



105

1770

III

III

Czasopisma

katkomp

1904. a. 14.

ZBIOR

ROZNEGO RODZAIU

WIADOMOSCI

Z NAUK WYZWOLONYCH,

FILOZOFII, PRAWA PRZYRODZONEGO,
HISTORYI, POLITYKI, MORALNEY.

TUDZIEZ JNNYCH UMIEIĘTNOŚCI

x

ROZMAITYCH UWAG.

DO POZYTKU y ZABAWY

PUBLICZNEY SŁUŻĄCY.

NA ROK 1770.

TOM III.

*Virtus & doctrina tutissima
sunt divitiæ, quæ nec eripi
possunt, nec gravant circumferentem.*
Erasmus.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

Staraniem y nakładem JANA AUGUSTA POSERA
Księgarza Warszawskiego.

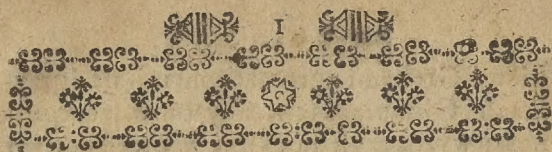
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND ZOOLOGY
OF THE
CITY OF BOSTON
FUND OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND ZOOLOGY
OF THE
CITY OF BOSTON

RECEIVED
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND ZOOLOGY
OF THE
CITY OF BOSTON

105 or
111



RECEIVED
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND ZOOLOGY
OF THE
CITY OF BOSTON



Nro. I.

Dnia 4. Lipca.

UWAGI MORALNE

Na czym prawdziwe dobro zawisło?

SCisłe mówiąc, samemu tylko Bogu służy to imię *dobro*; bo on sam iedynie może sprawować zupełne ukontentowanie duszy naszej. Dać iednak to nazwisko można wszystkim rzeczom, które są niejako kanały, przez które Autor natury duszę ludzką rozwesela; y im te rozweselenia są obfitsze y trwalsze, tym bliższy do prawdziwego *dobra* przystępują.

Sextus Empiricus zostawił nam z dzieła *Krantora* krotkie zebranie o istotnym szacunku *dobra* różnego rodzaju. Ten sławny Filozof mówił, iakoby na wzor tych Bogiń, które piękność swoją poddały pod rozładek Parisa; bogactwa, rozkoszy; zdrowie, cnoty, stawiały się przed wszyst-
Tom III. A kie-

kiemi Grekami zgromadzonemi na igrzyskach Olimpiackich, aby im w szczególności wyznaczili miejsce, y pierśzeństwo według proporcji ich skuteczności w uszczęśliwieniu narodu ludzkiego: bogactwo wyślawiało swoją wspaniałość, której blask zaczął już mieć oczy Sędziów; w tym rozkosz im przekładała, że jedyna bogactwa zaleta jest ta, iż prowadzi do rozkoszy. Rozkosz jużby była miała nad tamtemi przyznane pierwszeństwo; ale zdrowie, bez którego największe rozkoszy są nieczułe, było jej przeszkodą. Na koniec cnota zakończyła tę sprzeczkę y przekonała wszystkich Greków, że bez męstwa y roztropności w samych nawet bogactwach, rozkoszy y zdrowiu, stałoby się celem szyderstwa ich nieprzyjaciół. Przyśądzono jej zatem pierwszeństwo, po nieważ zdrowiu, potym rozkoszy, na ostatek bogactwu.

W rzeczy samej wszystkie te *dobry* nie zasługują na to imię, tylko w ten czas, kiedy cnota niemi rządzi, owszem są złe dla tych, którzy ich nie umieją użyć. Ukontentowanie pochodzące z dogadzania swoim namiętnościom nie jest trwałe; zwyczajnie jest podległe niesmakom y gorz-

gorzkości: co dopiero nas mile bawiło, już się przyktry, co nam przedtym się podobało, teraz już zaczyna się nie podobać, co było celem rokoszy, częstokroć się obraca w smutek y obrzydliwość... Niechcę tego przeczyć nieprzyjacielom cnoty y nauk moralnych, żeby dogadzanie namiętnościom y rozwiozłość nie-sprawidy dla niektórych na czas krotki ukontentowania; ale też oni sami przyznać muszą, y sami najlepicy są świadkami, w iak nieszczęśliwym stanie takowi ludzie się znaydują, czyli to z strony uprzykrzenia, y zgryzoty sumnienia, które wnet następują; czyli to z strony życia, które się im skraca; sławy, która się traci, nędzy na koniec, w którą się pogrążyć zwykli.

„Cesarzowi Wacławowi (mowi panny tego wieku Autor) podobały się rozkoszy y sakoństwo, y te dwie rzeczy całą jego były zabawą; ale coż miał za ukontentowanie, gdy z ochydą z Tronu zrzucony, y paralizem dla swoich zbytków w Pradze zarażony został? .. obaczmy w dziejach Tacita sętek ludzi nayszczęśliwszych; przebieżmy myślą panowania Tyberyuszów, Klaudyuszów,

„ Kaligulow, Neronow, Galbow; przemii-
 „ iący los szczęścia wszystkich ich Pod-
 „ chlebcow; czy znajdziemy w motłochu
 „ tych zbrodni, którzy szarpali wnętrz-
 „ ności swey Oyczyzny, y których zai-
 „ dłość, całą ich Historyą rozlaniem krwi
 „ napełniła, przynajmniej jednego szcze-
 „ śliwego? . Czy chcielibyśmy zazdrościć
 „ Tyberyuszowi stanu Jego w pośród roz-
 „ koszy Kapreyskich? rostrząśniemy po-
 „ czątek wielkości Jego, uważmy iaki był
 „ życia Jego bieg y koniec, y wszystko
 „ to dobrze rozważając, spytajmy się sie-
 „ bie samych, czylibyśmy chcieli być
 „ teraz tym, czym on był niegdyś?..
 „ Tyran Państwa swego, zaboyca wła-
 „ sney swoiey Familii, y niewolnik swo-
 „ ich Nierządnic . . . Pominawszy innych
 „ Neron śmierć zadał *Britannikowi* swemu
 „ Bratu, *Agrippinie* swoiey Matce, żonie
 „ *Oktawii*, *Antonii* swoiey Bratowy, swo-
 „ im Nauczycielom *Senece* y *Burrhusowi*,
 „ y wiele innych różnego rodzaju zaboystw
 „ popełnił. Oroż to takie iego było ży-
 „ cie; widzieć go można było całego
 „ w rozpacz y ustawicznym zamieszaniu,
 „ które pod czas nad rozum gorę wzięło:
 „ w tym momencie zdawało mu się, że
 „ go

„go Furye scigaia, przed ktoremi nie-
 „wiedzial iak y dokad umknac... wszyscy-
 „kie nawet naykosztownieysze balc, kto-
 „re dawal, ani zabawy, ani rozerwania
 „mysli sprawic mu nie mogly..,

Nie moim zdaniem lepicy nie moze
 dowodziec, ze nie masz prawdziwych *Dobr*,
 tylko te, ktorych zażycie przez cnotę jest
 umiarkowane; iak przyklad dopiero przy-
 toczony: prawda ze rozwiozlosc y dogad-
 zanie namiętnosciom przynosza nam
 w zyciu naszym na iaki moment ukonten-
 towanie; ale zebyśmy umieli się poznać
 na szacunku tego ukontentowania, trzeba
 je przyrownac do tego, ktore z cnoty y
 poczciwosci pochodzi. Daymy to, ze
 ukontentowanie wyplywajace z rozwio-
 zlosci y dogadzania sobie, ma w sobie
 ieszcze wiecey przyjemnosci nizeli mu
 przypisujemy; niepowinniśmy go jednak,
 roztropnie czyniac, przekladać nad to,
 ktore pochodzi z cnoty; dobrze nad tym
 się zastanowiwszy, ktore z nich nas pro-
 wadzi do powszechnego konca; ktory nam
 wszystkim jest zamierzony, y ktory na
 tym zawisi, zebyśmy byli szczesliwemi
 nie na iaki moment, ale daley ieszcze iak
 na cale zycie nasze. Rozkosz przypisana
 bo-

boleścią, mawiać, ieden z naydelikatniejszy-
 fzych Epikureyzykow, nic nie warta, tym
 bardzicy rozkosz przypłacona nayfroźszemi
 boleściami, albo rozkosz przypłacona utratą
 tyśiąc innych rozkoszy; biorąc ją na Szalę,
 wcale nie może poysć w porownanie
 z złym, które na nas ściaga... Jeżeli ko-
 chasz twoię szczęśliwość, kochaj ją state-
 cznie, y strzeż się, żebyś iey nie utracił,
 nawet w ten czas, gdy szukasz sposobu iey
 nabywania... Rozum ci iest dany na to
 żebyś umiał czynić różnicę w rzeczach...
 Ale mi podobno powiesz, że iedynie się w
 robie znajduie czułość rzeczy terażniey-
 fzych, ale nie przyszłych; jeżeli tak, to
 tym samym iuż nieieś Cześowikiem,
 którym tylko przez rozum y dobre zaży-
 wanie iego iestes; dobre zaś zażywanie ro-
 zumu zawisło na pamiętaniu o rzeczach
 przeszłych, na przeniknieniu przyszłych,
 y na bacności na terażnieysze. Te troia-
 kie przytostowanie czasu istotnie iest po-
 trzebne do naszej obczyerności, y powin-
 no nas nauczać; że w czasie terażnieyszym
 na czas przyszły mamy przedsięwziąć frod-
 ki, któreśmy w czasie przeszłym za nay-
 pewnieysze uznali do osiągnięcia szczęśli-
 wości: y jeżeli wielu takich iest ludzi, kto-
 rzy

rzy nie są szczęśliwemi, lubo tego z duszy
zawsze pragnęli; tedy z tey naybardziej
przyczyny, że się dobrowolnie dali uwieść
powabom tych uciech, które ich teraz
tylko mogły kontentować, y że nie chwy-
cili się tego, coby ich nazawsze mogło
czynić szczęśliwemi; bo niechcieli wcho-
dzić w przewidzenie rzeczy przyszłych,
ani też z przeszłych, terażniejszyich two-
ich czynności brać miarę.

Ale szacunek cnoty nad wszystkie inne
dobra, naybardziej ztąd się pokazuje, że
cnota tey jest natury, że się złą stać nie
może, przez na złe iey zażycie... Żal na
wspomnienie czasu przeszłego, utrapienie
w terażniejszyim, niespokoyność wzglę-
dem czasu przyszłego, nie mają przystępu
do serca, w którym cnota panuje; bo cno-
ta pomiarkowanie czyni w żądzach, pod-
daie ie pod rozum, pod prawo y porządek
nieodmienny od naywyższego Jęstestwa
ustanowiony; oddala od nas żale, które są
nieszczęśliwe skutki niewstrzeżliwości-
ści, napełnia nas ukontentowaniem du-
chownym, które od niey jest nierozdziel-
ne, y które czyli to w osobności, czyli w
nieszczęściu zawsze jest iey towarzyszką,
czyni nam bezpieczeństwo, aby dziwaczne



innych z nami poślępki, lub odmienny los, szczęścia nam nie szkodzą; cnota sama nas prowadzi do doskonałości, którą nam ukazuje, nie w osiągnięciu rzeczy tych znikomych, ale w osiągnięciu Boga, który sam raczył być nadgroda naszą... Śmierć, która do rozpacz przyprawia ludzi roz-wiozłego życia, że jest końcem ich uciech, a początkiem bolow; dla cnotliwych jest przejściem do szczęśliwszego życia. Człowiek zatopiony w rozkolzach y dogadza-niu swoim namiętnościom, wystawia so-bie śmierć, iak straszdydło iakie, które co-moment nowy czyni krok ku niemu; za-prawia trucizną tego uciechy, trapi go w nieszczęściu, y już już go ma stawić przed Bogiem mścicielem zbrodni. Coby sobie w niey najszczęśliwszego dla siebie życzył, jest to, żeby się rad widział w stanie niczego: ale tey bezwładney nadziei własne przekonanie, powaga objawienia, wewnętrzne przeświadczenie o nieśmiertelności duszy, sprawiedliwość na koniec y wszechmocność Stworcy, zewszeh miar się sprzeciwia. Stan Człowieka cnotliwego jest daleko różniejszy: śmierć łączy go z tym najpierwszym iestestwem, którego prawa nigdy nie przełamał, y od którego już w ży-ciu tyłu obdarzony został dobrodziejstw.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Senatorskiej Ulicy.*

Nro. 2.

Dnia 7. Lipca.

MYSLI SENEKI.

o

Życiu szczęśliwym.

WSzyscy pragniemy żyć szczęśliwemi,
lecz na czym szczęśliwość zawisła
rzadko kto wie, y z tąd pochodzi nay-
większa trudność w dostąpieniu teyże
szczęśliwości. Im spieszniej bowiem
idziemy, zszedłszy raz z prostej drogi, tym
się bardziey oddalamy od celu do ktore-
go dążemy. Podobnie zbytnie ubiega-
nie się nasze do szczęśliwości naywięcej
do oddalenia się od niey nam pomaga.

Nayprzod uważyc należy, iaki sobie
cel uszczęśliwienia w życiu zakładamy,
Tom III. B po.

potym zaś rozeznac szrodki do tego nay-
przyzwoitsze, y nayprędzey nas dopro-
wodzić mogące: Uznamy zaś wkrótce
iak znacznie w tey drodze postąpiliśmy;
(iezeli się tylko dobry trzymamy) y
ile ieszcze daley postąpić, zostac nam
do doyscia tey szczęśliwości, ktorey ka-
żdy naturalnie sobie życzy.

Tak długo iak się błakać będziemy
w tę y owe stronę, nieszukając pewne-
go przewodnika, ale tylko idąc na głos,
ktory się nam opodal słyszeć daie; lub
udając się za nie zgodną wrzawą ludu
wołającego nas w różne sobie przeciwne
drogi; życie nasze, ktore procz tego
krotkie iest, całe przydzie na próżnym
omamieniu, choćbyśmy nawet nocy y
dnie poświęcali ćwiczeniu się w Nauce
mądrości.

Uczyńmy przeto pewny zamiar, to
iest oznaczmy sobie miysce do ktorego
dążyć mamy; postarajmy się o przewo-
dnika znającego dobrze położenie y
przeprawy, ktore nam przebywać będzie
potrzeba. Gościniec bowiem ktorędy iść
mamy, nieiest pospolity gdzieby pokła-
dzone znaki nie dały zabłądzić, albo
mieszkańcy tameczni mogli naprowa-
dzić

dzić na dobrą drogę. Tu w prawdzie drogi są walne bardzo, y pełne ludu, ta jednak, którą się najwięcej udaia, nieieft naybezpieczniejsza; nadewszystko strzeżmy się iść iak trzoda owiec trzymając się tylko kupy; ale wywiaduymy się gdzie iść mamy; nie idąc ślepo za drugiem.

Nie szkodliwzego w nas nad ten nałóg aby się dawać powodować pospolitemu rozumieniu. Zaraz przyłgniemy do tego co się innym pospolicie podoba y co iuż przykładem ztwierdzone wiziemy. Więcej ślepe naśladowanie nami rządzi aniżeli rozum własny; Gdy tylko na całe praktyce polegamy nie wchodząc sami w rozstrząśnienie y poznanie rzeczy; nie swoją głowę y wolę żyjemy: a tak błądziemy iedni za drugiem, y stołowanie się do cudzych przykładów iest naszą zgubą. Dla uisścia tej niedoskonałości w postępowaniu, trzeba nam się odłączyć od ciżby, y musimy wytrzymać na czas powstaiając na nas tę zgraią, która pospolicie nie umie się rządzić rozumem dla niewolniczego posłuszeństwa swoim uprzedzeniom.



Gdzie idzie o uszczęśliwienie się w życiu; niech mi nikt nie przekłada, że taka opinia y rozumienie jest nawięcey naśladowane y używane; bo tym samym przeświadczy mnie że jest nad inne gorźce.

Nie uznać za konieczną społeczności ludzkiej własność, aby więksha liczba ludzi miała zdrowiey y doskonaley sądzić; zwyczajna to bowiem jest pospolstwu wada, że się nayeściej zawodzi.

Bierzmy przeto zgruntu rzeczy nie przywiązując się do nich dla zwyczaju. Sądzimy y czynimy wybor w tym co może sprawić naszą szczęśliwość, nie wchodząc w rozstrząśnienie mniej potrzebne, iakie w tej mierze będzie zdanie pospolstwa.

A że uszczęśliwienie to nawięcey ściaga się do Duszy; icy powinnością jest przykładać się do niego. Gdyby sobie człowiek dał czas do pomiarkowania się, y wniścia w siebie, iakżeby mu łatwo było znaleźć w samym sobie grunt prawdy, y uznanie własnych niedoskonałości: „ Ah! (mowiłby do siebie) „ czyniłem dotąd to czegośm czynić nie „ powinien być; gdy wspomnę o tym „ com

„com mówił, zazdrość nie-
 „mych; rzecz ktorey z takim upragnie-
 „niem żądałem, była dla mnie najzko-
 „dliwszą; sami nieprzyjaciele moi go-
 „rzej mi życzyć nie mogli, nad to
 „czego sam nie roztropnie pragnąłem;
 „Uszedłszy w świat chciałem gorować
 „nad innych, coż ztąd za korzyść; oto
 „ieśtem na celu ich nienawiści; ile mam
 „uczcieliw moich spraw tylu zaraz liczę
 „zawisłych... Czemuż już teraz nie
 „szukam dobra, ktoreby było dla mnie
 „samego a nie dla oka tylko y nie potrze-
 „bney okazałości? „

Zgodźmy się z Stoikami, że potrzeba
 dać się powodować Prawu natury na fer-
 cach naszych wyrażonemu; y że mądrość
 prawdziwa od doskonałego zachowania
 tego Prawa zawisła. Życie szczęśliwe
 nazwać się może, gdy nieieśt przeciwne
 naszej naturze; takie zaś będzie, przy do-
 pełnieniu razem następujących kondycyi.
 Potrzeba nayprzod mieć rozwód zdrowy y
 pewne rzeczy poznanie; powtore stałość y
 odwagę; na koniec serce cnotliwe y nie-
 wzruszone, umiejące obrać to co ieśt poży-
 tecznego w życiu, gotowe na wszystko, y
 mogące zażyć darow fortuny bez zbyte-
 czney



czney podległości oneyże. Każdy wnieście sobie, że tego temperamentu człowiek zostanie zawsze przy zupełney wolności y pokoiu nieprzerwanym, nie będąc podległy zwyczajnym nam boiaźniom y żądzom.

Wnośmy iuż że prawdziwą szczęśliwością jest sama cnota. Ona ma w sobie coś zacnego, wielkiego y niezwycięzonego; Znayduiesz ją w Świątyni, w Senacie, y na Rynku publicznym; ona się uzbraja na obronę Oyczyzny; Ciało wzwyczaia do ustawicznej pracy; twarz icy potem y kurzawą jest okryta; nie szuka cieniu na wzor pieszczoney rożkoszy, która ustawicznie krąży około łożni, y mieysć skrytych, gdzie oko zwierchności doyrzyć nie może; z twarzą wybladłą, y upstrzoną farbami.

Dobro prawdziwe jest zawsze trwałe; gdy go raz osiągniemy, nie podobna go utracić. Nieśmaku żadnego y nieukontentowania nie pociąga za sobą. Umyśł sprawiedliwy jest zawsze iednakowy, sam sobie nie jest przykrym ani pragnie odmiiany w szczęściu, którego używa. Rozkosz zaś gaśnie sama, gdy tylko dopełni swej żądzy; ustać natychmiast, zostawiając po sobie uręsknienie; w pierwszym

zaraz wyfileniu się flabieć, y nieieft nigdy trwałą. Dla doyscia więc prawdziwey szczęśliwości trzeba się poświęcić cnocie. Coż ona nam czynić nakazuje? oto iść za przykładem Boga ile tylko z nas samych być może. Coż nam obiecuie? oto dobra nieoszacowane dobra Boskie. W niczym nam bynajmniej nieieft przykrą, uwalnia od wszelkich potrzeb, y zostawuie nas w wolności y swobodzie. Y iuż że dożyć będzie dla naszej szczęśliwości na samey tylko cnocie? Tak zaiste. Ona iest dobrem doskonałym, dobrem Boskim: nie więcej nad nią pragnąć nie podobna. Albowiem czegoż braknie temu, który od wszelkiego pragnienia y pożądania iest wolnym; y do iakiey rzeczy może ciągnąć żądza tego, który ma czym wewnątrznie się nasycić y ukontentować? ..

To prawda że: *nikt nieieft szczęśliwym, który się szczęśliwym być nieuznaie.* Coż bowiem żąd, że kondycya twoia iest dobra, gdy ty ją złą bydz sądzisz; Jakoż ten bogaty Lichwiarz, Pan tylu poddanych y tylu Panow sam niewolnik, gdy tylko nam powie y wyzna że iest

szczę-

szczęśliwym, zaraz go za szczęśliwego
osądzimy?... Tak, trzeba raczey, trzeba
wierzyć temu co on wewnątrz w sobie
czuć, niżeli powierzchowney iego mo-
wić: innego dnia zaraz inaczey mówić
będzie... Ani się obawiaj aby tak wielka
rzecz to jest szczęśliwość dostała się w po-
dział niegodnemu. Mądry tylko umie
być kontent z tego czym jest. Płocha
zaś nieroztropność we wszystkim sobie
przykrzy, y fama sobie niemiła.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Senatorskiej Ulicy.*

Znajdują się także u pomienionego
Księgarza następujące Książki.

Słownik Polsko-Laciński ze Skarbu Xiędza
Knapiusza Societatis JESU wybrany,
a przeszło dwonasty słow początko-
wych nad to słow y imion rodzajami
y odmianami, tudzież porządnym
zebraniem, Pisarzow Łacińskich po-
dług wiekow łaciny ułożonym, po-
mnożony, przez M. B. Woronowskie-
go S. J. 2. Tom. 8. w Kaliszu 1769.
opraw.

Nro. 3.

Dnia 11. Lipca.

L I S T

*Pewney Młodey Damy
ze Wsi pisany.*

MCIPANIE.

Matka moja, jest to Białogłowa, która
życie wspaniale; u ktorey częstsi-
ze zchadzki bywają iak u innych Dam tu-
teyszego sąsiedztwa. Z młodości samey
wychowana byłam w pośrzod rozkoszy, y
nie pamiętam żebym kiedy słyszała o czym
innym iak o poselstwach, wizytach,
igrzyskach, balach; o złym guście tey,
o umizgach ramtey białogłowy, o mo-
dach, o trudnościach we grze nowcy, o
przypadkach pod czas Malzkarady, y o
Tom III. C stro-

strojach, których u Dworu zażywano. Umiałam nawet jeszcze, przed dziecięciami lat wszystkie reguły, które się zachowywać, w przyjmowaniu y oddawaniu wizyt, y wiedziałam dobrze, w którym stopniu powinna być oświadczona ludzkość każdej osobie mnie znajomey. Byłam sposobna do odpowiedzenia na każdy komplement z tem umiarkowaniem, skromnością, lub żywością; iak tylko potrzeba wyciągała, a zatym zawczasu stałam się sławną równie dla mego dowcipu iak dla piękności, y już w terażniejszym roku słyszałam to wszystko co tylko do młodey Damy można powiedzieć.

Jestem teraz w dwudziestym drugim roku wieku mego: przez ten wszystkie czas przepędziłam zawsze dziewięć miesięcy roku w mieście, a trzy na wsi; a zatym życie prowadziłam dosyć iednostajne: byłam zawsze w równej kompanii, w tych samych zabawach, z tą tylko odmianą, którą nowe coraz mody, y ci ludzie, którzy się przez dowcip y udaczność swoją wstawiają, dla mnie czynili. / Matka moja przez przywiązanie ku mnie, tak dobrze się znała na umiarkowaniu dla mnie rozrywek, że nie miałam y momentu

wol-

wolnego od nich: każdego poranku nowe się zjawiały ułożenia, a każdy wieczor zchodził na ich wypełnianiu.

Gdy już czas przyszedł mi obrać sobie stan szczęśliwego życia; ułożono że miałam odwiedzić bogatą moją Ciotkę, która mieszkała w odległej Prowincyi.

Wiesz WCPan że pod czas Wiosny zwyczajnie się naradzała, iak ma. bydz czas przepędzony aż do zimy: to samo służyło nam za materją do rozmowy, kiedy na inney w zgromadzeniu brakowało; opisując rozkoszy, które mnie czekała na wsi u moicy ciotki, okryślając zwierzeńce, ogrody, spacery, fontanny, które się u niey znajdowały: wszyscy mi zazdrościli mego szczęścia y wintzowali mi ukontentowania, którego zażyję na tak ślicznym y rozkosznym mieyscu. Za zwyczaj łatwo daliśmy wiarę temu, co nam się podoba, y zawsze jesteśmy skłonni do wystawienia sobie iakieysię sekretney rozkoszy w tych rzeczach, którychśmy nie doświadczali; wyznając więc szczerze WMPanu, że serce moje napełnione było nieznanomym mi ukontentowaniem, którego spodziewałam się znaleźć w życiu wicyłkim; że czeka-

sam niecierpiw e tego momentu, w kto-
 rym miałam bydź uwolnioną od uprzy-
 krzenia y od zgiełku świata, a udać się
 w spokojności na ukontentowanie y od-
 po zynek... Ażeby zaś sobie ośodziła
 czymkolwiek nudność, którą sprawowała
 odwłoka mego wyjazdu; bawiłam się słu-
 chaniem opiewów zabaw wileyskich, które
 mi czytała jedyna moja uczona Przyjaciół-
 ka; o nie już nie dbałam tylko o spacerach
 które za miastem odprawowano, y nigdym
 nie usypiała, żeby nie miała natychmiast
 snu wystawiającego mi różne gaiki, y bara-
 now wykakujących sobie na łące... Casa
 byłam w radości, gdy widziałam że moje
 suknie już są ułożone y że karetą przed
 bramą stała; śmiałam się pokoiową, że
 tak długo się bawiła pożegnaniem się
 z przyjaciółmi. Radość moja tym się
 bardziej pomnażała im bardziej do żąda-
 nego miejsca się przybliżałam... W kro-
 tkim czasie przyjechałam do wielkiego
 starożytnego Domu otoczonego ze trzech
 stron pagorkami, lasem y piękną rzeką
 oblanego... Ten widok odnowił we mnie
 wszystkiej moją nadzieję, y napełnił mnie
 żalem, że tak dawno żyłam oddalona od
 tej rozkoszy, którą samo spojrzenie we
 mnie

mnie sprawiło... Ciotka wybiegła na moje przyjęcie; ale w stroju tak różniącym się od mody; żem ledwo się wstrzymała od śmiechu. Wieczor y poranek zszedł na różnych pytaniach o Familii. Ciotka moja opowiedziała mi całą moją Genealogią, y obszernie mi opisywała waleczne czyny, ktoremi dziad moy się wstawiał pod czas wojny. Ledwo po trzech dniach miałam od niey pozwolenie, sama się bawić.

Wi dzieć WMP. małż, że gospodarstwo, do ktorego od natury była przysposobiona, przymusiło ją iż mię pod czas opuściła, y interessa Ekonomiczne układała; ia tym czasem miałam wolność przechodzenia się po gajkę naybliższym, lub też siedzenia przy kaskadzie... Nowość tych widoków bawiła mię przez czas nieiaki, ale ukontentowanie, ktore ztąd na mnie spływało, po kilku dniach zaczęło ustawać, y iuż postrzegałam że życie wieyskie nieieft moim żywiołem; że chłodne cienie, kwiaty, rownie y wody traciły przyjemność w mych oczach; że niepodobna mi było znaleźć w tych rzeczach zabawę, ktoraby przeszłym moim rozrywkom wyrównała.

Na nieczęście przy pierwszym moim powitaniu się z ciotką, otrzymałam pozwolenie bawić się z nią przez dzień niedziel. Szczęść dopiero przeminęło: coż pocznę w czasie który mi jeszcze pozostać!... Wyidę z mego pokoju y wracam się; urywam sobie kwiateczek, y znowu go porzucam: złapię iakiego robaczka, ale ledwo co rozpatrzę się w różności jego kolorow; wracam mu zaraz wolność: rzucę płaskiem kamyczkiem po wodzie, y cieżę się widząc, iak się po kilkakroć o wodę odbija, y odskakuie; gdy deszcz pada, przechodzę się po wielkiej sali y przypatruję się na zegarku skazowce, która kwadransie y minuty ukazuje, albo też igram sobie z małemi kockami, które właśnie dla moiej rozrywki urodziły się... Ciotka moja, bojąc się, żebym nie wpadła w melancholię; sprasza poblizszych Sasiadów aby przyiechali do niej, y mnie rozweselili. Natych miast zieżdżają się w wielkim nacisku goście do domu icy, z których każdy był ciekawy przypatrzeć się Damie niedawno przybyłej z miasta; ale coż, gdy się zchodzimy, niemamy nic, coby nas wzajemnie bawić mogło.

Wszyscy

Wszyscy ci Ludzie nie mają najmniejszej ciekawości w tym, co się tyczy gry, tańcu, muzyki, a mnie wcale nie bawi słuchać ich rozmów, o kłótniach, ekonomii, lub związku zachodzącym między Familją... Niewiały już się natrząsyły mojej Sukni; mężczyźni zaś boją się do mnie przemówić, żeby grubością twoich wyrazów nieobrazili mnie... Jestem tedy skazana na ustawiczną obojętność; dzień mi się nieskończenie długi zdaje; z gniewem y z trudnością mogę spojrzeć na wstępującą jutrzeńkę; bo z niej dochodzę jak icież daleko do przyszłej nocy... Staram się żebym mogła spać przy strumieniu; ale jego szum nie sprawia dla mnie żadnego dobrego skutku, a zatym muszę zostawać bez snu przynajmniej przez dwanaście godzin, bez wizyty, bez kart, bez śmiechu, bez szepcienia do ucha moich przyjaciółek; gdy z niemi jestem w kompanii y nie odbieram żadnego oświecenia ich przywiązania do mnie; wstać, przechodzę się: bo mi się uprzykrzyło siedzenie, y znowu usiadam bo mię zmordowało przechodzenie się.. Nie mam nic co by mnie do przytomnej zabawy pobudziło, y niemam
przed

przed sobą nic takowego coby mi albo do miłości albo boiaźni lub obrzydliwości czyli do upodobania było przyczyną... Nie mogę mieć starania o stroju, bo niemam ani ktoby mi go pochwalił albo zazdrościł; sama też nie mogę tańcować... Takie jest moje życie które jeszcze podobno przez cały przyszły miesiąc trwać będzie. Byłbyś WMPan Dobrodzieiem dla pści naszej gdybyś i raczył przestrzec o tym, co mi się trafia na wsi, bo jestem pewna że tysiąc innych dam zwykło z radością rozmawiać o roszkach wiewskich, pragnie, y wzdycha do nich; tu zaś jest wiele dam, które w samey rzeczy z równą iak ja niecierpliwością czekają na zimę aby znalazły dla siebie w mieście zupełną rozrywkę w kompaniach y innych zabawach.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Senatorskiej Ulicy.*



Nro. 4.

Dnia 14. Lipca.

PYTANIE

*Jak powinien być rządzony umysł y serce
młodego człowieka, aby się stał szczęśli-
wym y użytecznym?*

Szczęście człowieka w nim samym jest, nadaremnie go szuka w rzeczach, które nie składają jego iestestwa: nieukontentowanie rodzi się prawie w samym osiągnięciu dobra, które swoim szczęściem być rozumiał, y przykrości od niego zdają się być nie rozdzielne.

Ten jest prawdziwie szczęśliwym, który kontent z samego siebie wpatruje się w grunt swej duszy, y nie widzi w niej, coby się Bogu albo Ludziom mogło nie podobać.

Nie znać dobrodziejstwa, jest to obrażać dobrze czyniącego; niedbać o
Tem III. D swe.

swoich bliźnich mogąc im dobrze czynić; iest stawać się winnym względem nich; a tak nie podobna być szczęśliwym bez wdzięczności ku najwyższemu, y prawdziwey chęci do pomagania sobie podobnym; doskonałość albowiem tego szczęścia wy-
ciąga po nas miłości Boga y bliźniego.

Chcąc rządzić umysłem y sercem młodego człowieka, aby się stał szczęśliwym y użytecznym; trzeba mu dać poznać Stworcę iego, nauczyć go znać samego siebie; wprowadzić go przez stopnie do poznania zacości iestestwa swojego, która iest źródłem wszelkiego szczęścia, y iego w szczęgułności y wszystkich ludzi; zatrudniając się zaraz od kolebki sercem iego już nasiona passyi ludzkich w sobie mającym, szukać sposobu poskromnienia ich lub naprostowania ich do iakiego pożytku, bez zupełnego onych zniszczenia. Przy nich cnota może być doskonałą: nałogi występne z zbytku passyi pochodzą.

Passya pychy, która naywięcey panuje w duszy, y która moim zdaniem iest iawnym dowodem iey zacości, stanie się cnotą, gdy tylko zachowa się w takich obrębach, iakie sprawiedliwość y ludzkość iey przepisuie. Ona pod imieniem

mi-

miłości własney, miłości Nawy, Oyczyzny, nauki; pod imieniem męstwa, odwagi y przyzwoitey ambicyi czyni wielkich Krolow, Bohatyrow, Filozofow, ludzi uczonych, dobrego Obywatela, y Oyczyźnie użytecznego. Ona też do tego stopnia, zbytku rozciągniona, iak tylko wynieść się może; złoczyńcę y straszdyśło robi z człowieka.

Ta passya w człowieku poprzedza wszystkie inne; zaraz z dzieciństwa iawnie się w nim pokazywać zaczyna: iak tylko się urodzi, już się przymulowi opiera; gdy w powiciu, ciało swoje inaczej iakby chciał położone znayduie; w duszy dość już mając pychy, przez wrzask y płacz wyraża, że to czuie, iż mu się krzywdzi dziecie. Ledwie co tylko ruszyć sobą zdoła, jużci sił swych używa, aby zbliżyć do siebie, co mu się tylko podoba, oddalił zaś y zpłaszczyl to, co mu opierać zdaje się. Skoro oczy dobrze otworzyć potrafi, na każdy widok iasny obraca ie y zastanawia; a gdy już dusza w mocniejszy nieco cieple rządzić się zaczyna, wszystko sobie rad przywłaszcza, y wszystkiemu rozkazuje, mając zaś ie w swojej mocy, przez iasną na iwarzy wesołość ukontentowanie okazuie.



Passyą tę panującą naywięcey miarkować należy, czyli ją poddymać czyli ukracać potrzeba, ucząc z młodu człowieka iak nią ma władać. W dzieciństwie albowiem zaniedbana nie łatwo się nagiąć lub wykorzenieć pozwoli. Pycha czyni złych Monarchow, tyrannow, uciemiężycielow wolności y nieprzyjaciół rodzaju ludzkiego; pycha z złych oycow gorszych ięsząc wydaie synow; rodzi nie ugaszone pragnienie bogactw; gdyż śakomy przez nie pomiarkowaną dumę rozumie, iż wszystko złoto w świecie iemu szczególnie należy. Pycha uczy bezbożnego y złonczynce nie mieć względu na Boga, na Krola, na Prawa, y na życie swoich bliznich. Ona mu daie wiedzieć o równości wszystkich w stanie ludzkim, y prawie, które sama większość mocy nad drugimi daie. Ona iest na koniec, która na najmnieyszą urazę porusza zółć y krew w człowieku, y do tych go przyprowadza rezolucyi, ktorych skutki są nayszkodliwsze. Z tym wszystkim też miłość własna, albo pycha dobrze umiarkowana może bydz zażyta za hamulec do powściągnięcia innych passyi, ale około tego staranie mieć należy z najmłodszych lat dziecię-

cia,

cia, ponieważ ona nie czeka, tylko aby
ciało było dosyć ślne do przyięcia iey
mocney podnięty, y widzieć się daie iuż
dobrze w korzenioną w dziecku, które do-
piero z rąk mamki wyszło.

Początki powszechné edukacyi, które
mogą uczynić człowieka szczęśliwym y
użytecznym, są dla wszystkich ludzi iedna-
kowe. Atoli, że różność stanów w społe-
czności ludzkiej inne na każdego wkłada
obowiązki; wynika ztąd konieczna różność
w szczęściu, y w szczególnym każdego wy-
chowaniu y rządzeniu nim, tak aby mu
drogę do tegoż szczęścia otworzyć. Na
przykład Monarcha y poddany nie mogą
bydź iednakowo wychowani. Pierwszy
z nich nie powinien znać nad sobą inney
zwierzchności nad Boga, sprawiedliwość y
Prawa; drugi winien oprócz tego posłu-
szeństwo swoje tym wszystkim, którym
zaczawszy od Monarchy zna się bydź pod-
ległym. Szczęście Monarchy iest chcieć
dobra swych poddanych, y mieć miłość u
nich; poddany zaś ma skutkiem samym
dobrze czynić, y bydź przywiązanym do
Monarchy. Monarcha ktorego wola nie-
sprawiedliwa iest, bardziey oddala się od
celu szczęścia swiego, nizeli ten pod-
dany

dany, co najprawiedliwiez przestąpił prawo: dobroć panującego może darować poddanemu; lecz któż na świecie uwolni od winy Monarchę niesprawiedliwego?

Częstokroć, acz człowiek nieszczęśliwym, y nie pożytecznym jest w społeczeństwie, pochodzi z pewney wady wychowania, to jest, gdy tylko dozorca rozum doskonał uścisną, zostawiając serce na swej wodzy; kładą ustawicznie w głowę dziecięciu szacowne słowa Religii, sprawiedliwości, poczciwości, ludzkości, uczą go nawet, iak ma określić słowy każdą z nich, ale serce ięgo bynajmniey tych pięknych maxym nie czuje; y za ięgo umiętność pychy tylko w nim jest okazyją.

Z słow tylko y z nazwiska znać cnoty: jest umiętność bardziey szkodliwa, niżli użyteczna rodzajowi ludzkiemu, jeżeli się do niey nie przywiąże praktyka tychże cnot; tey zaś nie inaczey nauczać należy, tylko własnym przykładem. Dziecie przykład widząc swego nauczyciela pozwalającego sobie passyi, pychy y gniewu; czy może się przekonać, iż pycha y złość są złym? Oyciec rozpasyany na rozpustę będziez sobie obiecywał, iż dzieciom swym przez wdzięk wymowy wyperswaduie



duie y w mowi w nich nienawiść przeciw
tym występkom?

Jako pewny skład w postawie ludzkiej
czyni różność między osobami: tak zbior
pewny pałły i sprawy w nich różność cha-
rakterów. Pycha dać takie wyobrażenie
charakterom, iakie kolor dać Figurom;
twarze miewają zmyśloną powierzch-
wność; pycha też miewa podobnie: ukry-
wa się częstokroć pod zwodzącą nieśmiało-
ścią, albo pod fałszywą skromnością. Po-
znanie charakteru powinno być najpier-
wszym celem starania tego, któremu wy-
chowanie młodego człowieka jest powie-
rzone. Aby mógł rządzić umysłem, trzeba
mu szukać wniścia do serca przez łago-
dność, y rzucać w grunt taki dobre nasiona,
ktoreby nie zostały bez pożytku.

Umiejętność w nauczycielu potrzebną
jest do nauczania drugich, lecz nie dość na
samey umiejętności, tam gdzie potrzeba u-
doskonalać w młodym człowieku rozum, y
serce. Cwiczenie rozumu potrzebuie oso-
bney umiejętności, y zawiśło zupełnie od
zdatości dobrego w tym kunszcie Mistrza;
około udoskonalenia serca, inaczej się za-
chodzić przynależy; czułość, którą w nim
znaydujemy, powinna służyć za miarę pe-
wnicy

wney impresji y przekonania, iakie w nim ugruntować chcemy. Niedoskonały rzeźmieśnik, chcąc na miękkim kamieniu z tąż siłą, y takim żelazem wyrzynać iak na twardym; popsułby zapewne całą swoją robotę. Człowiek uformowany od natury ukrywa w swym sercu różne własności mniej lub więcej skłonne y powolne; do rozeznania ich potrzeba koniecznie rozumu. Do uformowania zaś serca rozum się mało przyłoży; samo serce będzie mu Mistrzem w tej mierze. Ma ono swoy sposób mówienia, którego rozum naśladować nie potrafi, wyrazi wszystko, co tylko czuie bez ogrodki, y nie szukając nic nad to, co jest w naturze, zdać się, że sama natura za niego mówi.

Kontynuacja tej materji w następującym piśmie.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 5.

Dnia 18. Lipca.

KONTYNUACYA

Uwag nad tym pytaniem:

*Jak powinien być rządzony umysł y serce
młodego człowieka, aby się stał czło-
wiekiem szczęśliwym
y użytecznym?*

DZiecię w kolebce nic więcej nie zna
nad poruszania serca; przez impres-
sya postrzega swej mamki przychylnosc,
y w sobie wzajemną wzbudza. Znayduie
spofoby przymilenia się, lubo słaby skład
ciała nie daie mu żadney do tego zręczno-
ści. Natura iest mu nauczycielem; ro-
snać, idzie za nią, wszędzie ią swoiem
ściga oczyma, na icy poruszenia, serce
się iego poruszonym czuie. Zadziwienie
go bierze na każdy nowy widok, strach
Tom III. E zdcy.

zdecy muie gdy najmniejszyze onego widzi podobieństwo: rzecz smucąca, gdy innych połącznemi czyni y w nim żałość wzbudza, ubolewa nad nieszczęśliwym, gdy słyszy że go drudzy żałują: śmieie się, płacze y czuie poruszenia serca, iakich mu daia okazują; im bardziey zaś tkliwe iest serce, tym łatwiey przyimuie wszelką impresyą.

Poznanie gruntu y skłonności dziecięcia, powinno naywięcey zatrudnić nauczyciela. Czasem ten grunt miękki z przyrodzenia zbyt mocne impresye zwatliłby mogły; czasem przez nieużytość swoją żadnego poruszenia przyiać nie zechce; w ten czas należy szukać sposobow, aby go zmiękczyć y czułym uczynić. Nauczania, przykłady, y inne rzeczy mogące poruszyć; impresyi boiaźni, miłości, politowania, wszystkiego użyć potrzeba. Sama tylko czułość serca, może wrazić w umysł człowieka sentymenta ludzkości, miłości, boiaźni, y wdzięczności. Gdzież on ieżli nie w sercu tkliwym na te poruszania, znaleźć może na przewyzięcie samego siebie Prawo, nie czynić drugiemu tego czego sobie nie życzy, y wziąć pohop do sprawiedliwości,

ści, y podcziwości? na koniec gdzież Religia ku Naywyższemu ugruntowana być może, ieżeli nie tam gdzie iuż miłość, boiaźń, y wdzięczność, są razem zebrane.

Religia potrzebna człowiekowi dla iego uszczęśliwienia: poskramia w nim pychę, y ofładza mu przykrość losu, przez nadzieję przyszłej szczęśliwości; powściąga passye y prosiuie one do celu przyzwoitego zacności człowieka. Nie przeciwiąc się naturze ludzkiej, uczy go iak ma rządzić skłonnościami swoimi, y połączyć używanie, ktorego mu pozwala, z rozumem. Zamiaśt zaś rokoszy zabronionych; ciefzy go szczęśliwością przyszłą, y tą ktorey iuż doznaie poddając się prawu włożonemu na siebie. Jest to związek święty, ktory iednoczy ludzi między sobą y łączy ich z samym Bogiem. Wiążąc nieiako serca, utrzymuie rozумы w posłuszeństwie rodzicom; w uszanowaniu naywyższej władzy, y praw, w miłości Oyczyzny, y uniżoności dla każdego. Poznanie Boga Stworcy nie przechodzi poiętności dziecięcia; w pierwszym poznawaniu rzeczy zdaie się przez swoje pytanie domagać tego oświeccenia: zastanawia się y dziwuie każdej rzeczy, a gdy

już ich skład rozeznąć potrafi; usłyszysz go zaraz chwającego piękność, y pytającego się, kto to zrobił? Wcześniej to jeszcze będzie odkryć mu pierwszy początek wżyskiego? y ukazać mu prawdę, ktorey sam szuka? y ztąd począwszy prowadzić go już przez stopnie aż do celu y granic, ktore rozumowi naszemu w poznawaniu Boga są założone.

Myśl nasza, przez ktorey skrytość y dalekie przeniknienie nayprawdziwsze podobieństwo Bostwa w nas wydać się; iest częścią człowieka potrzebującą, naywiększego starania w edukacyi; ażeby ją dobrze ustanowić przez wstrzymanie iey zapędow; potrzeba wcześniej w młodym człowieku gruntować rozsądek.

Rosądek nic innego nieiest, tylko wniosek myśli poymuiący, uważający y przyrównyuiący dwie rzeczy iedną względem drugiej. Łatwo więc iest podać młodemu człowiekowi przyzwocie do iego wieku dwie rzeczy naprzykład, aby ie pojął, przyrównał iedną do drugiej; y pytać go za tym co z tąd wnosi y iak sądzi?... Rozum wsparty w sprawowaniu tey swey władzy, ktora iest iego istotą; wzwyczai się do rozeznania ztego od .



od dobrego, y wezmie nałog nieodstępnie
trzymania się prawdy.

Przez te oświecenie użyteczne, iak
wiele młody człowiek, im bardziey się
rozum jego otwiera; uczynić może wnio-
skow, tak dla swoiego iak y do swoich
bliźnich uszczęśliwienia potrzebnych!...
Jeżeli pycha pobudzi go aby się przyro-
wnał do Stworcy wszystkich rzeczy; gdy
choć tylko dzieła jego roztrząsać będzie;
iakiż wniosek w myśli swey uczyni?...
Jeżeli znowu uważy siebie względem ca-
łego świata, co za zdanie mieć będzie
o sobie? jeżeli spoyrzy myślą na sobie
podobnych; coż w nich uważanych wzglę-
dem siebie samego, y względem Boga
obaczy?... Za pomocą szczególnie roz-
sądku człowiek zna y szacować rzeczy do-
brze może.

Prożno mi tu kto zarzuci zdanie no-
wego Filozofa Rousse'go; że dusza w mło-
dym człowieku nie może ieszcze sądzić:
bo pojęcie zastanawiane się y rozrządek są
własnościami duszy, równie iak rością-
głość, czułość, y ruszanie się, są własności
ciała ludzkiego; potrzebują iednakowoż
czwiczenia, aby można niemi władnąć.

Byłby

Byłby oczywisty nierozum zadawać dziecięciu rozwiązanie wielkiej trudności na przykład *Problemma*; podobnie iak wyciągać po nim, aby w krotkim czasie przebiegło znaczny kawał miejsca: trzeba mu pomału dopomagać do poymowania, zważania, y sądzenia, iak go wprowadzić do chodzenia na miejscu równym y wodząc go z razu; potym puszczając z rąk ale oczyma strzegąc y bacząc na każde ruszenie.

Snadność do wycwiczenia, albo powolność w człowieku młodym, iest skutkiem iego niemocy y potrzeby cudzego wsparcia; lecz gdy iuż swoiemi skrzydłami latać potrafi, mając dosyć pychy; nie zechce więcej znać nauczyciela.

Koniecznosc z małych lat profitować potrzeba, aby utrzymować młodego człowieka pod władzą cudzego rozumu, aż do czasu, w którym iuż sam sobą rządzić potrafi. Ten moment iest początkiem iego szczęścia, którego aby mógł stale używać, należy rozum dobrze umocnić przeciw poruszającym się w nim passyom. W początku ogień łatwo iest ugasić, lecz gdy iuż cały dom ogarnie; daremnie zachody powiększają pożar. Prożno skarżemy się

na rozum ludzki, iż jest nad to słaby, aby się mógł oprzeć silnym passyom: słabość ta pochodzi z niedoskonałości w ćwiczeniu onego.

Uczą naprzykład młodego człowieka mówić o rzeczach, których nie zna; każą sądzić nie wiedzącemu co jest dobrego; pamięć zaprzętą rzeczami, które tylko zdobią rozum, y tegoż rozumu używać nakazują na to, aby tylko słowa powiadał: w całej edukacyi o nim samym zapominają; nigdy o tym, czym jest, z nim nie mówią, y gdy wszystkiego się uczy; sam siebie nie zna, y rządzić sobą nie zdoła.

Z tąd pochodzi, że człowiek który w młodym wieku coś wielkiego po sobie obiecywał; w dalszym pożyciu politowania godzién, wzgardzonym żyć przeस्ताie.

Pragnienie bydz szczęśliwym y próżna nadzieia znalezienia szczęśliwości w dogadzeniu swym passyom; na wszystko mu się odważyć każą. Nie ma respektu dla siebie, ani względu na ludzi, bo ich nie więcej zna iak siebie. Nie wzbudza nadziei, ani czuie w sobie boiaźni na wspomnienie Boga, gdyż wiedzieć y wierzyć bytności jego jest mu przykro. Niebo nie w inszym względzie uważa, iak tylko co do rozle-
gło-

głości mieysca, którą między nim y sobą
znayduie. Naymnieysze oparcie się woli
iego, naymnieysza przeciwność w życiu;
są mu nieznośną karą. Nieznayduie ni-
gdzie tego szczęścia, którego w młodym
wieku przed panowaniem swych passyi,
doznawał w samym sobie. Zawstydzony
na koniec, wzgardzony, y ogołocony z sił
przez słabość natury, ktorey przez zapal-
czywość opierać się kuś, przeklinając sie-
bie y bytność swoją, umiera w zgryzocie y
rozpaczy.

Tenże inaczey wychowany szczęśli-
wszym byłby; rozum ugruntowany przez
rozładek służyłby mu za przewodnika, y
prowadziłby go na prostą drogę, nie de-
zwalając mu udawać się za passyami.
Skłonności dobrze rządzone zamieniłyby
się w cnoty; pycha rośtropnie umiarko-
wana posłużyłaby mu do sławy. Rozum y
serce dobrze oświecone miałyby dosyć
wiadomości dla własnego y swoich bli-
źnich dobra potrzebnych; a tak kcontent
z samego siebie, znając powinności swoje
względem Boga y bliźniego, stałby się
razem szczęśliwym y użytecznym.

*U Jana Augusta Pofera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 6.

Dnia 21. Lipca.

NAPOMNIENIE,

*Ktore pewna Ochmistrzyni umierała
dała Xieźniczce, ktorey edukacya
była iey powierzona.*

WIdzę iuż Xieźniczko, że śmierć mię
wnet od ciebie odłączy. Już się zbli-
żam do tey szczęśliwey chwili, którą
uczyni koniec moim boleściom. Szczęśli-
wy to moment, w którym się staniemy
uczestnikami dobr wiecznych! ostatni raz
dniową widzę jasność; ale lubo iuż iuż
będę ogołoconą z światła tego, obficie mi
się nadgrodzi, gdy się będę przypatrywała
słońcu sprawiedliwości, które zaczyna
oświecać duszę moją. Czuję iuż przed
czasem smak w szczęściu, które wnet mam
posieść, y znajduję się teraz daleko być
szczęśliwszą, niżeli wszyscy Krolowie
Tom. III. F świa-

świata.... Nie nazywaj niebezpieczeństwem stanu, w którym się znajduję; bo y owszem, wolną teraz będę od wszelkiego niebezpieczeństwa świata tego. Chcicy p słuchać rady, którą ci ostatni raz daę.

Stan twoy, Yęźniczko, w którym zacność krwi cię postarowifa, wstąpi na cię wielkie obowiązki: ieśteś iedynaczką, a zatym iako dziedziczka r y Prowincyi przeznaczona do panowania. Potrafiż sprawiedliwie rządzić swemi poddanemi, y do miłości ku sobie łatwo ich pociągniesz, ieżeli w cnocie y pobożności przeznacznych Rodziców twoich naśladować będziesz; lecz procz doskonałego ich przykładu, rady umierającej Osoby przez związek ściśley przyjaźni, duszą y sercem do ciebie przywiązaney, może ci nie będą ze wszystkich nietylcznych: y lubo mi wiadoma prz. rodzona twoja ku dobremu miłość; dopuść, że dziś cię sobi wystawię obustronną do złego y dobrego, dla odebrania tym większego z rad moich pożytku. Jeżeli chcesz umierać śmiercią sprawiedliwych, trzeba się starać takie prowadzić życie iak oni wiedli. Nie tajno ci, że princypalna reguła, która wszystkie powinności Chrześciankie w sobie zamyka,

przy-

przepisuje ci, zyc wstrzemięzliwie względem siebie, sprawiedliwie względem bliźniego, y świątobliwie względem Boga. Te rozmaite powinności tak ściśle są spójne, że człowiek nie pełniąc jednej, wraź od drugiej się wyłamuje; gdy targa prawo wstrzemięzliwości, y bliźniego nie miłuje, tym samym wywraca Religiją, która nam obie przykazuje; y niepodobna jest utrzymać się w pobożności y bojaźni Boga, bez miłości bliźniego, y bez zachowania wstrzemięzliwości, która się załatza na wystrzeganiu się zbytków, a obowiązując nas do przewyciężenia wszystkich naszych złych namiętności, y sprzeciwienia się nieporządnym skłonnościom. Miłość bliźniego obowiązuje nas, abyśmy nie czynili tego drugiemu, czego sami sobie nie życzymy; taż sama miłość ielzcze na nas wkłada powinność, abyśmy wszystkich ludzi mieli za braci swoich. Maiaż też samo prawo, co y my, do tych dóbr, których Opatrzność szafunek nam dała tym końcem, abyśmy równych naszych wspomagali w stanie ubóstwa, w którym Nieba ich pośtańowały. Pan Bog, ściśle mówiąc, nie czyni żadney różnicy między Ołobami... Potrzeba jednak, aby byli

ludzie bogaci, y ubodzy, wysokiego y
 podłego urodzenia, samo władni, y pod-
 dani, mądrzy y głupi, żeby tym sposobem
 społeczeństwo mogło być utrzymywane.
 Abyśmy zaś pełnili tę ostatnią y naywię-
 kszą powinność naszą, która się zasadza na
 świętobliwości życia; nie dołycie jest po-
 wierzechownie się pokazać być Chrześcia-
 ninem, ale trzeba kochać Boga ze wszyst-
 kich sił duszy naszej. Miłość ku temu
 naydoskonalszemu iestestwu prowadzi nas
 do wytwornego zachowania praw Jego;
 wstrzymuje nas od przestępstwa onychże,
 y mocno nas pobudza do zakochania się
 w cnotcie, przy ktoreybyśmy statecznie
 chodzili drogą dążącą do życia wieczne-
 go: aby tego nam od Odkupiciela Narodu
 ludzkiego. Religia iest naymocniejszą,
 twierdzą roztropności y cnot wszystkich...
 Jeżeli się cnotą y dobrym sumieniem rzą-
 dzić będziesz, możesz się spodziewać, być
 szczęśliwą na tym świecie, y zażywać swe-
 go czasu szczęśliwości wieczney, która
 będzie nadgroda dusz wiernych... Tru-
 dności, których zwyczajnie doznawamy
 idąc za cnotą, nie powinny cię odrażać od
 ćwiczenia się w niej, bo ta jedyna tylko iest
 droga do zupełney iszczęśliwości... Jesteś
 tytu

tylu pokusom podległa, od których prywatne Osoby są wolne; zacność imienia, bogactwa, honory, ukontentowania, rozkołzy światowe, gromada na koniec podłych podchlebców, są to osobliwsze dla ciebie przeszkody do dostąpienia doskonałości, do której każde rozumne stworzenie dążyć powinno... Strzeż się pilnie występku, dopuszczając się bowiem raz iakicy zbrodni, ułomność naturalna pociągnie cię natychmiast do tyśiącznych innych... Niech te wielkie prawdy będą zawsze wyryte na sercu twoim, y nigdy z niego nie wygasną, niech powinności Chrześcijańskie nigdy u ciebie nie będą rozdzielone od obowiązków, które są właściwe dostojności Xiążąt; z których niektórzy fałszywą polityką się dają uwodzić, rozumiejąc, że gdy są wywyższeni nad prawo, wolno im najniegodziwszych zażyć sposobów, do zadostyc czynienia swoim najgorzszym zamyśłom y wyniośłości; ani sobie za szkrupuś nie mają gwałcić Najświętsze prawa Boskie, aby tylko dogodzili swoim namiętnościom... Bądź zawsze wspaniałą, chojną, dobroczynną, miłosierną, skromną, pomiarkowaną, łagodną, roztropną, przystępną, y pokorną; te to są cnoty właściwe

we ludziom z arwi. Xiążęcy pochodzą-
 cymi... Nie bądź nigdy niewdzięczną;
 obrzydliwy ten występki, tylko podłym
 dulsom przystoi; nadgradzaj chwalebne
 czyny, y umiey mieć względy na zażło-
 nych ludzi; łagodnie sobie zawsze postę-
 puy z swemi służącemi; umiey im służyć
 stan ten, który ich zniwala do służby...
 Pilne miy oko, zeby u Dworu twego roz-
 wiozłości nie było, ale miey staranie,
 aby na nim cnota y pobożność panowały...
 Nigdy się w rozkoszach nie zatapiaj; boj
 się zdradliwey ich słodyczy, która często-
 kroc tyśiączne za sobą ciągnie nieśnaski.
 Uciekay od podehlebceow; obierz sobie
 niektórych przyjaciół szczerých y roztro-
 pnych, którzyby cię od złego odводzili, a
 do dobrego drogę ukazywali. .. Bądź roz-
 tropną, bądź stałą y nieodmienną w przed-
 sięwzięciach, gdy się z powinnością twoją
 zgadają. Bądź niewzruszoną na nieszczę-
 ścia, które ci się przytrafiać mogą; zday się
 zawsze na wolą y opatrność Boską. Jeżeli
 Nieba cię swego czasu ziednoczą z mał-
 żonkiem; kochay go, zgadzay się we
 wszystkim z wolą Jego, ile razy się na
 sprawiedliwości zasadzać będzie; powin-
 ność twoja każe ci go poważać; a nade-
 wszyt-

wszystko winna mu byćdzierz nienaruszoną
 wierność, bo niewiaſta bez cnoty, gdyby y
 całego ſwiata była Panią, u ludzi pocze-
 wych ieſt w pogardzie y nienawiſci.
 Jeżeli kiedy ſwemu Mężowi wydaſz po-
 tomſtvo; peſniey dobrze obowiązki Ma-
 tki, a wiedz, że Bog więkſze do niego ma
 prawo, niſzeli ty, y chce abyś ie wycho-
 wała w boiaźni ieſo... O dobre ich wy-
 chowanie naypierwſze mieć powinnaś ſta-
 ranie; nie chcey rozumieć, żeby doſto-
 ieńſtvo, na którym zoſtaieſz, miało cie
 uwalniać od powinności przykłaſania ſię
 do ich edukacyi... Poki Nieba ieſzcze
 zachowywać będą przeznacnych twych
 Rodzicow przy życiu; bądź im ſtare-
 cznie poſuſzną, kochay ich y ſzanuy...
 Z dobrego powodzenia nigdy nie bierz
 okazyi wynoſzenia ſię; ani przeto pu-
 ſzczay w zapomnienie twoich przyia-
 cioſ; nie zapomniey y o tey, którą
 śmierć wnet odſłączy od ciebie... Nie
 bądź mściwą; daruy urazy twym nie-
 przyacioſom, które kiedy moſeſz mieć
 do nich: oddając zawnſze dobro za złe,
 wypelnisz wolą tego Naywyżſzego Sę-
 dziego, który ſobie ſamemu moc zem-
 ſzczenia ſię zoſtawił; Czyniąc dobrze
 tym,

nym, którzy ci chcą szkodzić, nie tylko czynisz powinność dobrej Chrześciance przez wypełnienie prawa, które ci Religia twoja przepisuje; ale też zażywasz najwyższego sposobu zemsty, który tylko być może, gdy zawstydzasz nieprzyjaciół twoich, dobrze im czyniąc. Już mi nic nie zostaje, tylko zalecić ci z największą iak tylko mogę gorliwością, aby bojaźń Boga zawsze była w sercu twoim, y abyś się statecznie w pobożności ćwiczyła, która jest początkiem mądrości.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 7.

Dnia 25. Lipca.

PRZEDSIEWZIĘCIA PEWNEY MATKI.

DZieci moie mniey podobno mi są winne za to, że im życie dałam; iak tey białoślowie naieimniczey, która ich pierśmi wykarmiła. Staraniem o ich wychowanie mogę ie odzyskać... Edukacya, którą im dam, ugruntuie w nich wdzięczność y moią nad niemi władzę.

Nie oddam ich ze wszystkim w moc obcego człowieka albo służącego; bo czy by on miał toż samo staranie o nich, co ia? albo czy służący będzie tak usłuchany od nich iak ia sama?... Jeżeli ci, których pieczy oddam syna mego, rzeką; *dzis on iest moim uczniem; jutro może być moim Panem*; wychwalać będą najmnieysze dobre iego uczynki, a jeżeli złego co

Tom III. G uczy-

uczyni, nie śmiało napominać go będą; y tym sposobem nayszkodliwzemi iego stana się podchlebcami.

Potrzebna jest rzecz, żeby dziecię wychowane bywało przez starszego nad siebie; moie zaś, nie ma nademnie starszego.

Nauczywszy go używania wolnego rozumu, nie przestając mu zalecać szczerść z samym sobą, uprzedając w nim uprzedzenia, w które przyrodzona słabość nas wprawia Natychmiast zaślona z oczu iego zniknie; a promień światła ukaże mu cały porządek iego rozumienia. Rzeknie sam do siebie: „Ja com prawdę „być rozumiał; było fałszem; to com „lubił, iak rzecz dobrą, złem było; to co „mi się zdawało na dziw piękne; w samey „rzeczy było szkaradne: lecz nie zawisło „było odemnie inaczej o rzeczach są- „dzić . . .

Jeżeli prawe zachowywanie się człowieka może mieć za grunt powszechnie dobre o sobie rozumienie, bez którego żyć nie miło; szacunek y poważanie siebie samego, bez którego od drugich poważania wyciągać nie podobna; poznawanie porządku, harmonii, pożytku, dobroczynności y piękności; których trudno
prze-

przeczyć, y które w sercach naszych mają
swoy początek, tam się rozkrzewiają y
wzmacniają; nieustannie; przystoynosc y
punkt honoru; .. na coż mam zasądzać
prawe zachowywanie się moich dzieci na
zdaniach niepewnych, y lekomyślnych,
które ani się z rozumem nie zgadzaia, ani
bydź nie mogą hamulcem namiętności?

Są w naturze ludzkicy dwa początki
sobie przeciwne, własna miłość, która nas
do siebie skłania; y dobroczynność, która
nas pociąga do używania się innym: ieże-
liby nam na jednym z tych dwóch począ-
tkow zbywało; bylibyśmy albo złośliwci-
mi, albo wspaniałemi bez pomiarkowania...
Wielkiego doświadczenia dam dowody,
gdy ich nauczę trzymać się sprawiedliwe-
go szkodka między temi dwiema rzecz-
mi, które są gruntem obyczayności życia
naszego!

Pokazując im iawnie prawdziwą rze-
czy istotę; ustanowię w nich dobry co do
sposobu myślenia grunt; ieżeli potrafię
rozpędzić omamienie, które upiękrza szpe-
tnosc, szpeci piękność, zdobi kłamstwo,
ćmi prawdę, y które nas napełnia fałszy-
wemi rzeczy wyobrażeniami, których po-
stać y kolor nasz odmienia, y ukazuje, gdy

się mu podoba; nie będą podlegli, ani zbyteczney bojaźni, ani chęci niepomarkowaney.

Jeżeli do siebie przywołają rozmaitych rzemieśników, y z nich liczne złożą warsztaty; wesołe śpiewanie ludzi pracujących od wschodu aż do zachodu słońca, dla zarobienia pożywienia, nauczy ich, że szczęśliwym równie może być ten, który piliście marmur y łupa kamień; że wielowładność nie czyni zawsze spokojności umysłu, y że praca ich nie odeymie....

Jeżeli wystawią gmach iaki w postrzod puszcz; nie zasmucą się, gdy sami w nim mieszkać będą albo z przyjacielem, który im prawdę powie; z przyjacielem, który będzie umiał mówić do serca ich tak iak ja....

Mam gust do rzeczy pożytecznych: jeżeli go w nich wpoię; wspaniałe struktury, miejsca publiczne, niebardziej ich zadziwiać będą, iak kupa gnoiu, na ktorey zobaczą nagie dzieci igrające, albo wieśniaczkę siedzącą na progu chałupy z najmłodszym dziecięciem u piersi; lub dojrzałych ludzi zatrudniających się okolo rzeczy, ktore do powszechnego służą wyżywienia.

Mniey

Mniey ukontentowania uczuiz, po-
strzeżisz iaką przednią kolonnadę, ni-
żeli gdy przejeżdżając przez wioskę zoba-
czą kłofy wyrastające z pomiędzy szpar
fiodofy!

Chcę żeby znofili nędzę, aby umieli
nad nią mieć politowanie, y wiedzieli
przez własne swe doświadczenia, że znay-
dują się około nich ludzie tacy, iak y oni,
a może użyteczniejszy nad nich; ktorzy
ledwo barłog na posłanie mają, y ktorym
na rzeczach koniecznic do życia potrze-
bnych zbywa.

Synu mój, (powiem mu) jeżeli
chcesz prawdę poznać, wynidź z domu
swego, uważ rozmaite stany ludzi; obacz
wsie; wnidź do chałupy, pytay się tego,
ktory tam mieszka; albo rączey obacz
łożko, chleb, y ubior iego; a będziesz wie-
dział co przed tobą podchlebcy chcą
zakryć.

Przypominay to sobie często, że ieden
tylko złośliwy y możny człowiek, może
się stać przyczyną płaczu, narzekania, y
przeklinania sto tysięcy innych ludzi!...
Ze rodzaj tych ludzi złośliwych, ktorzy
mieszają y uciemniają świat, iest pra-
wdziwą bluznierstwą przyczyną; Ze na-
tura



tura nikogo niewolnikiem nie uczyniła, y że nikt na świecie nie powinien więkzey nad naturę mocy sobie przywłaszczać; Ze niewolnictwo początek swoy wzięło od krwi wylania, przez wojny; że ludzie wcaleby nie potrzebowali rządów nad sobą, gdyby zśemi nie byli; a zatym cel wszystkich zwierzchności być powinien, aby ludzi dobrami uczynić; że każde *Systema* do obyczajów się ściągaące, każda *maxima* polityczna, która odłącza iednego człowieka od drugiego, złą jest;... Ze sprawiedliwość jest naypryncypalniejszą cnotą tego, który rządzi;... Ze rzecz jest piękna poddać siebie samego pod prawo, które któżkolwiek stanowi, y że prawo tylko, przez potrzebę y swoją powszechność stać się przyjemnym. Ze im szczupleysze są Państwa; tym władza polityczna, do władzy Oycowskiej jest podobniejsza; Ze chociaż cnota prywatnego może się bez podpory utrzymywać; ale inaczej się rzecz ma względem cnoty wszystkiego ludu; Ze trzeba obdarzać ludzi doskonałych, zachęcać zabiegłych, y iak dla tych tak dla tamtych być przystępnym; Ze wszędzie są ludzie wielkiego dowcipu, y że do Monarchy należy ich na przykład wystawiać. Czyń

Czyń dobrze y pamiętaj, że przypadkom wszyscy jednakowo podlegają.

Podday się im, y przyzwyczaj się tymże okiem patrzeć na przypadek, który gubi człowieka, iako na wywrot drzewa, który go przywala.

Śmiertelnym jesteś tak iak y drugi, a gdy umrzesz, trocha prochu okryje cię iak y drugiego.

Bądź pewnym, że cnota jest wszystkim, życie jest niczym; y jeżeli wielkie masz przymioty, będziesz kiedyś policzony między zacnych ludzi.

Czyń wszystko z względnością na ostatni moment życia, na ten moment, w którym pamięć dzieł najznacniejszych nie wyrowna pamięci iedney szklanki wody, przez ludzkość pragnącemu podaney.

Serce człowieka, wnet jest wypogodzone, wnet pochmurne, ale serce czeka sprawiedliwego podobne widokowi natury, zawsze jest wspaniałe, piękne, równie w spokojności iak w zamieszaniu.

Uważ sobie, co za niebezpieczeństwo jest zakładać sobie szczęście trwałe, gdy życie ludzkie ustawicznie podległe jest odmianie.

Samę przywyknienie do choroby może cię ubespieczać od niesnasków w czasie przyszłym, inne zaś przywyknienia przedko się sprzykrają.

Skoro ustaie namiętność, wstyd, smutek, boleści się ukazują, y w ten czas wstydziemy się zoglądać nawet na siebie. Cnota przeciwnie zawsze ukontentowanie przynosi.

Występek y cnota ustawicznie w nas dziełają, iednego nie prożnują momentu, każda praucie na swoją stronę.

Ale zły człowiek, nie stara się o to, aby się stał gorszym, tak iak cnotliwy uśilności dokładać musi, żeby wyszedł na dobrego.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 8.

Dnia 28. Lipca.

OSĄDZENIE

Pamięci godne.

Pewny Dozorca Chińskich manufaktur, w daleką wyjeżdżając podróż, został guwenera dwóm swoim synom, z których starszy więcej nie miał nad lat ośm. W obydwóch pięknie pokazywały się przymioty y osobliwie do nauk dyspozycye. Skoro Ojciec wyjechał; guwener na złe zażywając władzy sobie powierzony; stał się tyranem wszystkim domownikom. Oddalił ludzi podciwych, którzyby mogli Panu o jego złych czynach donieść; wypędził tych służących, którzy szczerze przestrzegali interesów nieprzytomnego Pana Chociaż z boku wspomnianemu Dozorcy o tym donoszono; wierzyć wcale temu nie chciał, bo sam będąc pełen bar-

Tom III. H dze

dzo dobrych sentymentów, rozumiał że nie podobna tak źle się sprawować... Tymczasem nauczyciel, o którym mowa, nie tylko zupełnie zaniedbał był nakłaniać młodych uczniów swoich do cnoty y nabywania potrzebnych wiadomości; lecz jeszcze przeciwnie, sam bez cnot y nauk będąc, uczynił wkrótce z nich Oycu hardych, chytrych, złośliwych y nierozumnych synów... Po upływie czterech lat, uznał prawdę dozorca, lecz już po czasie, y oddalił tego szkodliwego człowieka, na którego wiele bardzo niepożytecznego nakładu ponosił... Ten niegodziwy y złośliwy człowiek tak był niebaczny, że Pana swego pozwał do sądu Mandaryna, o niewypłacenie mu w całości przyobiecanej pensji: „Chętnie bym ią we dwoy nasob wypłacił, (odpowiedział dozorca w przytomności sędziego) „gdyby ten złośliwy człowiek takie był „dzieciom moim dał wychowanie, iakiego „gom się spodziewał... O to ie stawiam „przed tobą, (rzekł daley do sędziego) „pytaj się, co umieją, y roztrząsaj ich „sposób życia: poddaię ich pod sąd twój... „

Po niektórych pytaniach y doświadczeniu głupstwa ich; Mandaryn taki pamięci

mieści godny wydał dekret: Zkazuje tego nauczyciela na śmierć, iako zaboycę swoich uczniów; a dozorcę na karę zapłacenia trzech funtów złota, nie dlatego, że złego nauczyciela obrał, gdyż w obraniu oszukać się można; ale dlatego, że go tak długo u siebie zatrzymywał... Potrzeba pilnie uważać y doświadczać zdatności osób do sprawowania wałnych iakich intercessów wybranych, y nieodwłocznie oddalać ich, gdy na to zastręgują, y gdy wielu dobro tego wyciąga...

Czyli trzeba uczyć się językow iako rzeczy nieuchronnie potrzebney?

NIE: ponieważ ich wiadomość nie może być chyba niewłaściwie zaščzyconą imieniem umiętności, y że języki nie są tylko sposobem do iey nabycia, bez którego iednak obeysć się można. Prawda, że język pierwizych Mędrco-
W
byli Grecy, iest przedziwnym środkiem do pozyskania tychże umiętności, z przyczyny, że proste a krotkie wyrażenia, których używali, tak iasnie dają istotę rzeczy poznawać, iak w innych językach przez długie opisywanie ledwie ic pojąć możemy. Y dlatego Cycceron, który do dosko-

nałości iak tylko można naywiększey
przyprowadził ięzyk Łaciński; nie wzdry-
gał się wyznać, że dzieła Greków były
bardzi y znane y szacowane po całym
świecie, iak Łacinników. * Pochodziło
to ztąd, że wżyskie narody miały chęć
nauczenia się umiętności, które rozu-
miały, że początek mają od Greków, y
że ci ich udzielili całemu światu. Ale
podług obrotu rzeczy ziemskich, które
się ustawicznie odmieniają; ięzyk Łaciń-
ski do takiego przyszedł szacunku y po-
ważenia, że w tych wiekach zastępuje
prawie miejsce Greckiego, tak dalece że
wielu smie go nazwać związkiem naro-
dów... Mało jest teraz narodów wypiero-
wanych, któreby w oyczytym swoim
ięzyku nie miały wżyskich pięknych
wiadomości Greckich y Łacińskich. Przy-
czyna tego, że każdy z nich drugiemu
w tej mierze brać chce pierwszeństwo,
utrzymując, że ięzyk iego oyczyty powi-
nien bydz przenoszony nad inne, które ma
w pogardzie. Y tak Turcy twierdzą, że
nie maż zadnego na tym świecie użyte-
czne-

* *Græca leguntur in omnibus gentibus,
Latina suis finibus exiguis sanè continentur.*
Orati: pro Archia.

cznego języka procz ich; że w raju mówić
 będą po Arabiku, a mowa Persów, ich na
 głowę nieprzyjaciół, zachowana jest dla
 miłośników piękła. Przypominam sobie
 z tej okazyi, że Piotr *de la Valle* w swoim
 czwartym liście utrzymuje, iż język Per-
 ski jest ieden ze wszystkich nayuboższy co
 do słow y wyrażeń. Ale ja się nie wiele
 załamam, na powieści Cudzoziemca, kto-
 ry nie miał dośyć światła do dania zdania
 o języku, którego pierwze tylko począ-
 tki umiał. Każdemu swoia rzecz naybar-
 dziey się podoba; świadkiem tego jest
 procz przytoczonych przykładów Michał
 Cesarz, który odpisując w gniewie Miko-
 łajowi Papieżowi, wyrzuca mu na oczy,
 że język Jego Rzymski czyli Łaciński jest
 język Barbarzyńców albo Scytów; świad-
 kiem tego jeszcze jest ten Hiszpan, który
 utrzymywał, że język jego jest tak wła-
 ściwy do rozkazywania, że P. Bog go zażył,
 gdy przykazywał Adamowi, aby nie ko-
 śtował owocu z iednego drzewa ziemskie-
 go raju; że wąż zwiedł Ewę włoskiem ję-
 zykem, bo ten jest nayzręczniejszy do
 wimowienia w innych, czego chcemy; y że
 najpierw Oyciec przestąpiwszy roz-
 kaz Boski, wymawiał się mu po Francusku,
 gdyż

gdyż ten język nayobfitszy jest w słowa do wymowienia przestępstwa sposobne. Jeżeli to zdaie się być śmiechu godne, nie mniemy śmiać się należy z mniemania Bekana, utrzymującego, że Brabański albo Flandryjski język jest ten, który P. Bog właś w naypierwszego z ludzi. Zostawuję Rabinom obronę ich języka, ale mimo tego, że nie jest pewna, czyli ten który dotąd trwa, był Adama albo czyli był Siriacki lub Chaldeyski; można jeszcze mówić, iż w mniemaniu nawet, że takim był, to dostatecznym ięszcze dowodem nie będzie, że powinien był uchodzić za najlepszy ze wszystkich; równie iak że naypierwsza funkia Adama nie może koniecznie być brana za naybogatszą y naydroższą, iak tylko bydz może... W rzeczy samey język Hebrayski iakożkolwiek nayobfitszy jest w wysokie wyrażenia, pokazuje się być z każdą bardzo skąpym, y zbywa mu na słowach potrzebnych do wyrażenia rzeczy naypospolitszych. Ztąd poszło, że go pieknie przyrównano do stołu, na którym wiele się znajduje ciekawości co do malowań, y tyśąc innych galanteryi; ale mu zbywa na obrusie, serwetach, y innych rzeczach, bez których się obeysć nie można.

zna. Masforeci na to odpowiedzą, co im się podobać będzie; ale czyli jest teraz z języków iaki, który się sądzić nie będzie bez porównania zdatniejszym do nauczania, od tamtego? albo któryby zwłaszcza w narodach dobrze wyćwiczonych, co do umiętności nie mógł się bez innych łatwo obejść?

TAK: ponieważ są języki, które mądrze mi nazywają, y które w sobie zawierają niby zamkniętą umiętność, że bez nich nie można sobie obiecywać, iż ią kto osiągnie. W rzeczy samej ktoż bez języka Greckiego mieścić się teraz potrafi między ludźmi z gruntu uczonemi? Arabski nie dałeś wiele światła co do Filozofii y Lekarskiej nauki, zwłaszcza od czasu iak Averroes o pierwszej, a Avicenne o drugiej z tych umiętności pisał? Co do Łacińskiego języka (żebyśmy inne opuścić) wie każdy iego, co do nauk wszystkiego rodzaju, do starożytnych pism y praw zrozumienia potrzebę, y użyteczność... Pominąwszy y to, że każdy język ma powszechnie coś osobliwszego nad inne w sobie, y w swoich pismach; ktoż może przeczyć, żeby człowiek, który się osobliwszym sposobem urodził do społeczeństwa, nie miał pragnąć

gnąć z przyzwyczajenia, aby rozumiał mowę swoich równych, y od nich był rozumiany; tego jednak dostać nie może tylko przez wiadomość języków? Ta uwaga zdawała się być tak mocna Kekermanowi y Wolszowi, że wmówili w się, że z początku ludzie byli urodzeni do jednego języka, który całemu rodzajowi ludzkiemu miał być powszechny... Nie można inaczej zaradzić wprowadzonej na świat różności języków, tej nieprzyjacielskiej społeczności ludzkiego; tylko ucząc się rozmaitych języków, których wiadomości y ztąd potrzeba dość się pokazać.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 9.

Dnia 1. Sierpnia.

Z HISTORYI

Śmierć Agrypiny Matki Nerona.

Neron postanowiwszy u siebie kazać stracić Agrypinę Matkę swoją; posłał do niej Burhusa z doniesieniem, że jest oskarżona o spiechnienie się na życie Jego; aby się więc z tego usprawiedliwiła, albo śmierć poniosła. Seneka y inni wyzwoleńcy przydani byli Burhusowi, aby dostateczniejście dali zdanie o odpowiedzi Agrypiny. Burhus przełożywszy oskarżenie y wymieniwszy oskarżycielow; do groźb przyłąpił. Agrypina bez najmniejszego pomieszania w te słowa odpowiedziała:

„Nie dziwię się, że Silana, która nigdy nie miała dzieci; nie zna się na sentymentach matek. Nie tak łatwo się affekt ku, synom iak ku kochankom odmieniac zwykł... Ze Iurius y Calvi-

Tom III. I „fius

„ludź zmarnowawszy swoje dostatki, za
 „ostatnią sobie ucieczkę zachowują tę
 „sprośną nierządnicę; mam że ia być
 „przeto oskarżoną o oycobuństwo, albo Ce-
 „sarz temu oskarżeniu wierzyć?.. Wdzię-
 „czną byłabym Domicyi za iey ku mnie
 „nienawiść, gdyby spor zemną wieść
 „chciała o to, która znas bardziey jest
 „przywiązana do moiego syna; ale ona
 „przešlać na wznawianiu nowych coraz
 „straszniejszych baiek z swoim kochan-
 „kem Atimetusem, y z Szermierzem Pari-
 „sem... Ona Baiaricie ieszcze sładzawki
 „czyściła; gdy za moją radą y usilnością
 „Neron był już przysposobiony, postano-
 „wiony Proconsulem y wyznaczony do
 „Consulatu, a tym samym wprowadzony
 „na drogę, którą do naywyższych Pań-
 „stwa rządow przyszedł.. Niech mię
 „śmiało proszę przekonaia, albo, że m na
 „swoię stronę przeciągała woysko, albo
 „buntowała Prowincye, lub że m ktorego
 „z niewolnikow czyli wyzwolencow do
 „wypełnienia tey zbrodni przekupiła!..
 „Mogłabym się była zachować przy swo-
 „im życiu pod panowaniem Brytannika;
 „ale gdyby Plautus lub kto inny Panem
 „został; zbywałoby mi kiedy na oskar-
 „zycie-

„życielach, którzyby mię już nie o słowo
„iakię niecierpliwe bez uwagi na miłość
„wyrzeczone oskarżali, ale o zbrodnię, od
„których chyba sam tylko syn mię matkę
„za niewinną uznać y ogłosić może? „
Przytomni przerażeni byli wkruś tą mo-
wą, y starali się ile możności uspokoić A-
grypinę...

Gdy się Neron dowiedział o tej odpo-
wiedzi Matki; odwrócił się wprawdzie przed-
sięwzięcie względem iey zabicia, ale go
nigdy zupełnie nieodmienił. Wkrótce po-
czął unikać z nią tajemnych rozmów; gdy
się oddaliła do swoich ogrodów, albo do
swoiej włości *Tusculum* lub *Antium* na-
zwanych, zwykł ją zawsze chwalić, z szu-
kania spokojności. Na koniec widząc, że
mu z nią, gdziekolwiek się znajdzie, bie-
da; postanowił nie odkładać dłużej pozba-
wienia iey z życia. Wążył się tylko nad
tym, czyli trucizną, albo żelazem, lub in-
nym sposobem z życia ją miał wyzuć. Z
początku obrał truciznę; ale gdyby ją
kazał zadać Agrypinie w pośród walney
iakię uczty, nie możnaby tego złożyć na
przypadek, zwłaszcza, że Brytannicus tym
sposobem niedawno był zginął. Zdawała
się także rzecz bardzo trudną udać się po

to do Dam służących Agrypinie, która nie tylko żadney z nich nie dowierzała, ale owizem rozmaitemi przeciw nim sposobami się uzbrajała... Z drugiey strony, gdyby ją rozśiekać kazano było; nie byłoby sposobu zataienia tego zaboystwa; y Neron obawiał się, aby ci, którychby wybrał na tak wielką zbrodnię, z niey się nie wymawiali. Wyzwoleniec Anicetus, komendant Flotcy Miłeńskicy, który miał staranie około wychowania Nerona, który nienawidził Agrypinę, y który od niey był nienawidzony, podał taki sposob; radził aby wystawiono bacik, któryby nagle się rozbiwszy na morzu, Agrypinę pogrążył w bezdenności morskiej: „ Nic nieieść „ pospolitszego iak nieszczęście na morzu. „ Jeżeli Agrypina utonie, któż będzie tak „ bezwstydnym żeby kogo występku to „ przyznał, co ieść wiatrow y nawałności „ sprawą? Procz tego zaś Neron po śmierci „ swoiey Matki, wystawi iey Kościół, Oł- „ tarze, y okaże iey dowody czci y ufzania- „ wania. „

Ten projekt był pochwalony y natychmiast przyjęty; wżyskie okoliczności sprzyjać mu się zdawały. Neron w ten czas znajdował się w *Baium*, kwoli obchodzenia

nia
częś
dza
z An
nicy
wada
y iez
dzy
przy
piny
kfa.
syn
pokr
Cieś
podo
prze
rozm
ści,
powa
prow
okre
albo
albo
Matk
okru
B
kona
y spo

nia tam pewney wielkicy uroczystości na-
 część Minerwy postanowioney... Sprowa-
 dza tam swoją Matkę... Gdy się do niego,
 z Antium iadąc zbliżała, wyszedł przeciw
 niej, podał iey rękę, ścisnął ją, y zapro-
 wadził do domu wiejskiego, który morze,
 y jezioro Baiiańskie oblewało... Tam mię-
 dzy innemi okrętami był ieden bardzo
 przyozdobiony, niby umyślnie dla Agry-
 piny zrobiony, która na podobnych zwy-
 kła była po morzu się wozić. Zaprosił ją
 syn na wieczrzą do siebie, aby łatwiey
 pokrył ciemnością nocy swoją zbrodnią...
 Cieszył y rozweselał swoim ułożeniem y
 podchlebstwy; posadził wyżej od siebie;
 przeciągnął długo w noc ucztę swoimi
 rozmowami pełnemi poufałości y rado-
 ści, do których coraz przydawał rzeczy
 poważne, ale bez wymusu; nakoniec wy-
 prowadził Agrypinę do przygotowanego
 okrętu, całując miłe iey oczy y pierś,
 albo żeby dopełnić miary swojej zbrodni,
 albo że widok bliskicy zguby własney
 Matki uczynił nieiakić poruszenie w tey
 okrutney duszy.

Bogowie prawie iak umyślnie dla prze-
 konania występku, sporządzili piękną noc
 y spokoyność na morzu. Dwie osoby z A-
 gry-

grypiną wbiady w okręt, Kreperius y Aceronia. Ledwie się z brzegu okręt ruszył; aż zagała za danym znakiem, wierzcho okrętu, ołowiem obciążony spadł y w momencie Kreperiusza zabił. Agrypina y Aceronia były zafsonione od śmiertelnego razu drzewem, które nad głowami ich wisiało, y które bardzo mocne być musiało, kiedy się pod tak wielkim ciężarem nie skruszyło; co większa, okręt się nie rozbił, bo w tym powzięcznym zamieszaniu, ci którzy nie wiedzieli o załadzce, szkodzili iey wypelnieniu... Rozkazano przeto matkom, aby na jedną stronę się ważyli y okręt przywrocili; przyszło do tego, ale puźno dla niezgody. Aceronia krzycząc niestropnie, iż jest Agrypina, y żeby ratowano Matkę Cesarza; była zabita wiośłami y innemi rozmaitemi broniami: Agrypina zaś milczała, aby iey nie poznano; była jednak w łopatkę raniona; na koniec częścią pływając, częścią na batkach, które iey na pomoc przybyły, dostała się do jeziora Lukreńskiego y do domu.

Tam dopiero zaczęła czynić uwagi nad tym, po co była wezwana listem wiarygodnym y uczczona tytuł podchlebstwy.. Ze nie było innego sposobu do zachowa-

nia się przy życiu, tylko nie pokazywać się, aby być postrzeżoną; posyła Agierinusa z doniesieniem Neronowi, że przez osobliwą sarkę Boga, y szczęśliwe spórządzenie Jego, wyrwana jest z wielkiego nieszczęścia; że go prosi, iakożkolwiek być musi przerażony niebezpieczeństwem swojej Matki, aby iej zaraz nie oddawał wizyty, y żeby iej pozwolił kilka dni spoczynku... Tym czasem z zmyślonym bezpieczeństwa każe opatrywać swoją ranę.

Neron, który tęskliwie czekał wiadomości o skutku swojej zbrodni, dowiadując się, że Matka jego została się przy życiu, że szczególnie lekką ranę odniosła, y w takim tylko była niebezpieczeństwie, iakiego trzeba do poznania jego Autora. W tym, wielkim strachu przecięty krzyknie: „iż „Agrypina przytąpi wkrótce przez zemstę, albo do zbrojenia niewolników, lub „buntowania żołnierzy, czyli wyrzucania „mu tonienia swojego w Senacie y przed „ludem, zranienia y zabicia swoich przyjaciół, tudzież, że już zginął, jeżeli Burhus y Seneka (których zawołać do siebie kazał) nie podadzą mu iakiego do „ratowania się sposobu. „Obydway długo milczeli, aby próżnych przełożeń nie czynić;

nić; może że widzieli, iż rzeczy do tego kresu przyszły, że Neron byłby zginął, gdyby nie uprzedził był swoiey Matki... Burhus skazał na Anicera, upewniając, że bez odwłoki wykona, czego Cesarz żąda. Potwierdził to samo swoimi słowami Anicet... Neron na to zawołał, że od tego momentu zaczyna dopiero krolować: prosi aby się Anicet pośpieszył, y przybrał sobie zaufanych ludzi... Dowiedziawszy się Anicet, że Agierinus przyszedł w poselstwie od Agrypiny, gotwie pretext do swoiey zbrodni; w ten czas kiedy Agierinus mówić zaczyna, w kładany go, iako zaboycę okuć rozkazuje, aby się zdawało, iż Agrypina posłała go na zabicie Cesarza... Pośpiesza Anicet do domu Agrypiny, otacza iey dom, wyłamuje drzwi, bierze w niewolę niewolników, których napotyka... Stawa przed Agrypiną z Herkuleusem y Oloariatem. Ta rzecz do niego: „ieżeli cię Cesarz „do mnie przykłał dla dowiedzenia się o stanie „moiego zdrowia; wiedz, że jest zdrowa: ieżeli „przychodzisz na popelnienie oycobostwa; wie- „rzyć nie mogę, aby ci to moy syn rozkazał. „Zaboycy otaczaj; łóżko Agrypiny: Herkuleusz pierwszy kiem silnie Agrypinę w głowę uderzył. Oloariatus zaś dobywa żelaza; (przebiłay moje wnętrzości) wystawiając ie zawoła Agrypina, y za odebraniem kilku śmiertelnych razy skonala.

*U Jana Augusta Pasera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 10.

Dnia 4. Sierpnia.

MOWA GERMANIKA

*Na uśmierzenie buntów swoich
żołnierzy.*

A Ni żona, ani syn moy nieieść mi milszy
nad Oycę lub Rzeczpospolitę; ale za
Oycem moim własna iego wspaniałość, a
za Państwem Rzymskim inne woyska wal-
czyć będą: żonę zaś y syna mego, których
życie chętnie dla waszey chwały dałbym
na ofiarę, teraz przed zapalczywością waszą
ukrywam, aby zbrodnie których się do-
puszczać chcecie na moiej krwi przedsta-
wiając, nie powiększały się zaboystwem
Prawnuka Augusta y Swiekry Tyberyusza.
Coż-bowiem iest takiego, na cobyście się
zuchwale nie odważyli, y cobyście morder-
ską nie sięgali ręką w tych ostatnich cza-
Tem III. K siech?

siech? Jakież mam dać nazwisko temu
 zgromadzeniu? czy mogę was nazwać
 żołnierzami, którzy zbrojną ręką Syna
 Cezarza walczego oblegliście? czyli też
 Obywatelami mianować, was, którzy de-
 ppecie powagę Senatu, gwałcicie Prawo
 Narodów, y poselstwa? Cezar iednym slo-
 wem wszczęty w woysku swoim rokosz
 uskromił, nazywając Rzymianinami tych,
 którzy niechcieli iść za nim. August ied-
 nym spoyrzeniem przeraził pułki pod
 Akcium. My którzy z tych wielkich
 ludzi pochodzimy bez żału y hańby pa-
 trzyć mamy na to, że z nas żołnierze
 Hiszpańscy y Syryjscy się natrzęsają? y
 toż to wy pierwszy y dwudziesty Pułki,
 z których ieden od Tyberyusza był zacią-
 gniony, drugi w tyłu utarczkach mu nie-
 dawno towarzyszył, y tyłu nadgradami od
 niegoż był obdarzony; wy to mówię taką
 teraz okazujecie wdzięczność waszemu
 Generałowi?... Mamże ja o tym donieść
 Oycu memu? Oycu, który ze wszystkich
 innych Prowincyi pomyslnie o woysku
 swoim odbierając nowiny; usłyszy, że tu
 tylko zabijają Centurionow, wypędzają
 Trybunow, więżą Possow; że pola y rzeki
 krwią sfarbowane, y że ja sam w pośród

moich nieprzyjaciół tylko do ich woli
zostać przy życiu?

Czemu onegdaj wyrwaliście mi z rąk
żelazo, które w własnych pierśiach utopić
chciałem? o niebaczni przyjaciele! lepię-
cie się zemną obszedł ten, który mi swój
miecz do zabicia siebie samego podał!...
Byłbym śmiertelnie poległ, ale nie był-
bym już dłuższy świadkiem tych występ-
ków y hańby, które mi wojsko moje jest
zefromoczone? Obralibyście sobie byli
Wodza, któryby wprowadzić był śmierć
moją zostawił berkarną, aleby się był zem-
ścił śmierci Warusa, y trzech Pułków?...
Wielcy Bogowie! nie dopuszczajcie, aby
Belgarowie mimo ich oświadczenia, mo-
gli się kiedy zaszczycać, że, imieniowi
Rzymskiemu podali rękę, y że ich od
Niemców obronili! Wielki Augustie!
Dusza twoja w przybytkach niebieskich
odpoczywająca; obraz twój y pamiątka
twoja o Ojczyźnie Druzusie! Niech w tych
sławnych żołnierzach, których wstyd y
sława już wzruszać zaczynają; wygluzują
tę zakatę, y ich rokosz na pograżenie
tym łatwiejsze nieprzyjaciół obracają!...
Y wy, których twarze y serca już teraz
inne widzę; ieżeli chcecie oddać Sena-

towi Jego Połow, Cesarzowi postuszeń-
stwo, mnie żonę, y Syna; odłączcie się y
porzucicie buntownikow. To będzie do-
wodem waszego żalu za przeszłe postępk
y zadatkiem przyszłej wierności. Ta
mowa uspokoiła wściekłość y szerzący się
rokosz,

Wiadomość o uskromieniu tej rako-
szości y niespokojności napetniała Tybe-
ryusza. Cieszył się z tego, że bunt był us-
pokojony; ale go obchodziła sława, której
Germanik w wojnie nabynął już to przez
choyne dla żołnierzy podarki, już przez ta-
kie ich unalnianie od służby wojennej.
Z tym wszystkim doniósł o tym co się stało
Senatowi, y rozszerzał się niechęć nad cno-
tami przynajmniej na pozor Syna; Chwa-
lił także Brusa, iż uspokoił zamieszanie
w Syryi; ale w krótszych słowach, y spo-
sobem naturalniejszym y prawdziwszym.

P O D O B N A

MOWA PIZONA

*Do Wojska, ktore chciało złożyć
z Tronu Galbę.*

Już temu sześć dni, najmilsi Towarzystwie! iak zostałem obwołany Ceza-rem, nie wiedząc, co z tego wyniknie, y czyli tego imienia pragnąc, czyli bać się go raczey mi przystało. Los szczęścia tak moiego iako y Rzeczypospolitey stanu iest w waszych rękach. Nie przeto to mówię, abym się miał obawiać iakiego nieszczęścia; ia dla ktorego same wywyższenie pełne iest niebezpieczeństwa, y który doznałem iuż tyle przeciwności; lecz raczey, że prawdziwie ubolewam nad moim Oycem, Senatem y Państwem, iezeli do tego przydzie, ażebyśmy albo sami trupem legli, albo co równie wszystkim dobrym żałosna iest, śmierć innym zadali. Cieszyliśmy się po umorzeniu ostatnich rozruchow, widząc, że się bez

woyny, bez wylania krwi Rzymskiey zakończyły; y że Galba przyspasiał mię sobie za syna, zdawał się zapobiec wszystkiemu temu, cokolwiekby do wojny po śmierci Jego mogło dać pochop.

Niechę się chlubić z wysokości urzędu moiego, y prawego sobie zawsze postępowania; nie trzeba bowiem wyliczać cnot, chcąc się porównać z Ottonem. Występki Jego, z których się chełpi, przyczyną były klęski Rzeczypospolitey, nawet w tym samym czasie, gdy się zdawał być przyjacielem Cesarza... Jest że on godzien rządów Państwa Rzymskiego z postawy ciała y zniechęcającego ułożenia?... Pod pozorem chętności, zbytki Jego iawnie się wydały. Tracić on tylko umieć będzie, ale nie dary czynić. Nie myśląc tylko o działaniu bezbożności, o balach, o rozkoszach z Niewiastami; zakładać sobie umysły swoje panowanie na tych rzeczach, które iemu rozkosz y ukontentowanie, a hańbę y niesławę na wszystkich ściągną. Nikt nigdy z chwałą nie sprawował Urzędu, na który się niegodziwemi sposobami pisał... Przez jednomyslną zgodę ludu złożone jest Państwo

stwo w rękę Galby; Galba za zgodą waszą mnie je oddał. Jeżeli Rzeczpospolita, Senat, y lud nie są już tylko czczeni; należy przynajmniej do was nie dopuszczać, aby garstka złośliwych ludzi nie miała mocy Cesarza postanowienia... Słyszeliśmy nie raz o buntach Pułków przeciw Wodzom swoim; ale wierność wasza y imię do tych czas były niekazytelne. Wście nawet Nerona nie odstąpili, ale on was. Y iakże cierpieć będziecie, ażeby, przez mniey od trzydziestu zbiegow, którymby nikt nawet niechciał pozwolić obierać sobie Centuryona albo Trybuna; Rządy całego Państwa Rzymskiego, były oddane?... Przyimiecież ten przykład, y nie nie dziełając, zechcecie się stać uczestnikami tego ich bezbożnego postępku? To bezprawie y nierząd wnet się rozeydzie po Prowincyach; my skutkow, występkow, wy zaś wojny doświadczać będziecie. Ofiara nadgrody, którą wam obiecuią; za zabicie Cesarza waszego, nieciś większa od tey, która wam dana będzie, za pełnienie powinności waszey; y wierność wasza nie mnieyszą od nas, iak bunt od innych odbierze nadgrodcę.

Znay-

*U Jana Augusta Pofera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

Znayduią się także u pomienionego
Księgarza następujące Książki.

Mémoires secrets, tirés des Archives des
Souverains de l'Europe depuis le Regne
de Henri IV. 10. Tomes 12. Amsterdam
1767. brochés. 54 fl.

La Morale d' Epicure, tirée de ses propres
écrits par Mr. l' Abbé Batteux 8. Paris
1758. broché. 9 fl.

Observations historiques & critiques sur
le Mahometisme ou Traduction du Dis-
cours preliminaire mis à la tête de la
Version angloise de l'Alcoran, publiés
par Mr. Sale 8. Genève 1751. relié. 12 fl.

Oeuvres de Mr. Fouquet, Ministre d'Etat,
contenant son Accusation, son Proces &
ses defenses, contre Louis XIV. Roi de
France 16. Tomes 12. Paris reliés. 54 fl.



Nro. 11.

Dnia 8. Sierpnia.

MOWA GALBY

do PIZONA,

*Gdy go sobie za następcę Tronu
przyśposabiał.*

GAlba trzymając za rękę Pizona, mówił do niego w ten sposób: „Gdy-
„ bym nie był tylko prostym obywatel-
„ tem, y przyśposabiał cię sobie we-
„ dług wziętego zwyczaju y praw, w obe-
„ cności Kapłanów; chwalebna by dla
„ mnie było rzeczą, potomka Pom-
„ peiusza y Krassusa przyjąć do Jmie-
„ nia mego; tobie zaś byłoby zaszczy-
„ tem, z zacności Sulpicyusza y Lucu-
„ la Familii, przyjąć zaszczytu twemu
„ szlachetnemu Urodzeniu. Teraz zaś
Tom III L „mnie,

„ mnie, który z woli Nieba y Ludu
 „ na Cesarstwo iestem wyniesiony; niepo-
 „ rownana twoja zdatność, y własna
 „ miłość Oycyzny do tego zniewo-
 „ leły; że to panowanie, którego się
 „ krwawo dobiłali Przodkowie moi, y
 „ ia sam mocą bronią poniekąd otrzy-
 „ małem, tobie bynajmniey o tym nie-
 „ myślącemu ofiaruję. Tak uczyniś
 „ August, który nayprzod Marcella Sio-
 „ strzeńca, potym Zecia Agryppę,
 „ wkrótce Wnułow swoich, nakoniec
 „ Tyberyusza Pasierba do władania Tro-
 „ nem z sobą razem wezwał. Lecz
 „ August w własnym Domu szukał Po-
 „ tomka; ia zaś w całej Rzeczypospo-
 „ litey. Nie przeto żeby mi zbywało
 „ na blisko należących lub współ-to-
 „ warzyszach, z ktoremi razem woiowa-
 „ łem; lecz iako sam nie przez własną wy-
 „ niosłość przyjąłem rządy; tak y w przy-
 „ braniu ciebie nie tylko wszelkie prywa-
 „ tne względy w własney, ale nawet y
 „ w twoiey familii pomiłując, dobry
 „ wybor chcę pokazać. Wszak masz
 „ Brata starszego, tey zacności, co y ty;
 „ godzien byłby tegoż szczęścia, gdy-
 „ byś ty nie był odniego zgodniejszy...

„ Je-

„ Jesteś w tym wieku, gdzie już pier-
 „ wszy paszy ogień ustał: w życiu twym
 „ przeszłym nie nagannego nieznajdziesz;
 „ i zczęścia przeciwnego tylko doznałeś;
 „ pomyślność iednostayna mocniejszy
 „ szturm w doświadczeniu umysłu, czło-
 „ wieka przypuszcza: Biedy znosić mu-
 „ siemy; stała pomyślność nas samych
 „ psuie. . . . Podciwość, wolność, y
 „ przyjaźń, nayszacowniejsze człowieka
 „ dary, przez wrodzoną skłonność twoję
 „ zachować zechcesz; lecz ie przewro-
 „ tność otaczających cię zmniejszyć usi-
 „ łować, będzie. Przywiążą się do cie-
 „ bie podchlebcy, mową fałszywą iak-
 „ by trucizną zarażający dobre serce,
 „ a do swoich tylko 'pożytkow' przy-
 „ wiązani. . . . Dziś ia y ty otwarcie
 „ z sobą rozmawiamy; drudzy nie do
 „ nas, ale raczey do szczęścia naszego
 „ mowę obracają; bo szczerze radzić
 „ panującemu z wielką pracą przycho-
 „ dzi; podchlebiać zaś ktoremukolwiek
 „ Monarsze bynajmniey serca nie ko-
 „ sztuje. „

„ Gdyby moc Państwa tego obszernego
 utrzymywać się y zostawać bez rządcy
 mogła; zaiste godzien byłbym aby Rzecz-

„pospolita odemnie poczyniła się; lecz od dawnego czasu w tej znajduje się stan publiczny potrzebie, że starość moja nie więcej ludowi Rzymskiemu wyświadczyć nie może nad wybranie dobrego następcy, ani twoja młodość nie lepszego nad dobrego w tobie Monarchę nie obiecuje. Pod Tyberyuszem, Kajulem, y Klaudyuszem, to panowanie dziedzicznym było; wybranie nas do tronu wolność nieiako przywraca. Po wygaśnięciu Familii Klaudyuszów y Juliuszów Państwo przez wybór y przybieranie najlepszemu się zawsze dostawać będzie... Pochodzić lub rodzić się ze krwi Krolewskiej iak przypadkowa rzecz jest, tak nie wiele zażyczyćcająca. Przysposobienie sobie następcy zostawiać lud przy wolności wybrania sobie Monarchy; głos ludu skazać tego, który jest zgodnym do niemi władania. Przypomnijcie sobie Nerona, nad którego znaczney liczby Cesarzów, z swojej krwi Przodków.... Wszak nie ja, jeden tylko pułk żołnierzy w ręku mający, ale własne jego okrucieństwo y rozwiozłość z karków go naszych zrzuciły. Pierwszy na nim przykład Monarchy na śmierć skazanego.... Dzieła wojenne y zaufanie w nas

nas powszechnie ludu, do tronu nas wyniosły; ale chwała namza niewątpliwie zawisłych nam sprawi... Nie lękay się, że dwa puszki jeszcze w tym poruszeniu całego prawie świata w buncie są doradnicuspoikione. Y ia gdym panować zaczęł, zaitałem Państwo zamieszane; teraz starość moja nie będzie rokoszow przyczyną; gdy ciebie sobie przybieram... Neron a żli ludzi załować nie przestaną; nam obudwom starać się potrzeba, aby y dobrzy załowania go nie mieli przyczyny. Nie masz potrzeby dłuższych przestrog, dość w tobie zdatności, gdy mój wybor jest doskonały. Prawidło postępowania naypożyteczniejszy y naykrotsze dla rządzących jest; czynić to, czego by sami od Monarchy wyciągali, y strzeć się tego, coby w nim nienawidzili. Nie tak tu albowiem jest iak w innych Narodach, gdzie ieden dom panuje, a drugie są poddanemi. Panować masz nad tym ludem, który, ani zupełney wolności, ani zupełney podległości znieść nie może. „



PROBLEMA.

*Czyli umiejętność jest tak wiel-
kiego ścanku, iżby trzeba
wszystko porzucić dla iey
nabycia?*

NIE: widzimy bowiem wiele osób, które dla iey pozyskania, ze wszystkiego są ogołoceni; muszą (z Montagnem mówiąc) bosko chodzić, to jest zostawać w niedostatku rzeczy nieuchronnie do zachowania się przy życiu potrzebnych. Można by przyrównać wielu ludzi mądrych do Szerzeni, którym są potrzebne pszczoły, aby dla nich miód robiły. Y to zdaie się być fundamentem dawney owey Bayki, która opiewa, iakoby Jowisz bardzo się zatopiwszy y zaprzętnąwszy sobie głowę mądrością Minerwy, na koniec był przymuszony z gwałtem kazać iey ustąpić z swoiocy głowy... Procz tego, trafia się częstokroć, że ludzie, którzy

rzy tak dalece nie mają ośobliwzych umiętności, są szczęśliwsiemi, od z gronu uczonych, y mądrych. Z tey przyczyny Hippolit w pewnym Greckim Wierszopiśmie utrzymuie, że ci, którzy u ludzi prawdziwie mądrych za nic są poczytani, dla niedostarku w nich nauki, nayprędzey znayduią poważanie y wiarę u pośpolitwa. * Ktoby się tylko dobrze y bez uprzedzenia chciał nad tym zastanowić, łatwoby poznać, że podczas naydoskonalsze nauki w tych ludziach, którzy naywięcey książek przewracali, nie są własnie, tylko nabytą nieumiętnością. Nie trzeba się więc dziwić, że Panowie teraz szacują sobie więcej Ordery Kawalerskie, y że ich znak chętniey nie równie na sobie noszą; iak Biret y Togę Doktorską...

TAK: zdanie iest pewnego Krola Neapolitańskiego, że gdyby nauki były prze-dayne, tedy nie maż tego Monarchy, któryby nie powinien chociażby z utratą wszystkich dobr, które posiada, starać się o nabycie onychże. Z tego Krolewskiego sentymentu można brać miarę, iak każdy

*W

* --- qui inter sapientes nullius sunt pretij, illi sunt aptiores ad loquendum apud turbam.

w szczególności człowiek łacować sobie ma nauki, y że nic nieieft przyzwoitszego, iakiegożkolwiek iest stanu, iako całe życie łożyc na poznawanie y doyscie, gdyby można wszystkich rzeczy. Chwalebne są słowa Warrona, ktore nam zostawił w iedney swoiey Satyrze, gdzie mowi; że rozumem swoim cały świat przebiega, aby mógł przenikać wszystko, to co czynią ludzie.... Lecz (uczynmy tu to podobieństwo) iako nie przystoi zrywać sobie kwiatek szczerulnie dlatego, że iest piękny, albo że pachnie; y że nierownie iest lepiej nasładować pszczoły; ktore z kwiatow robią miód dla ludzi, y wosk dla Bogow, według wyrażenia dawnego iednego Autora; tak nie trzeba nam przestawać na samych pieśczotach z Muzami, na szukaniu z nich próżności, y kontentowaniu się tym, co się w nich mięgo y bawiącego znajduje. Trzeba koniecznie naukę czynić użyteczną życiu, tak dalece żebyśmy y my z niey pożytkowali, y ci, ieżeli to bydz może, ktorzy po nas nastąpią...

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 12.

Dnia 11. Sierpnia.

HISTORYA

Jmć Pani WILSON.

KUpiec ieden sławny Angielski, korego prawdziwe przezwisko tać tu będę pod imieniem Wilsona, poiął sobie za żonę damę bogactwy y pięknemi przymiorami znakomitą. Żyli z sobą bardzo szczęśliwie przez kilka lat, y nic ich spokojności nie mięszało, procz tego, że dzieci nie mieli. Mąż widząc się codziennie bogatszym, niezmiernie sobie życzył mieć sukcesora krwi; ale gdy z czasem coraz bardziey wszelką jego tracił nadzieję; nayprzod w obojętność, wkrótce zaś w prawdziwą niechęć ku swoiey żonie popadł... Nie mogło to ią niemartwić; ale że była natury bardzo łagodney, nie żaliła się na to chyba tylko łzami, a to ieszcze rzadko,

Tom III.

M

J

y w ten czas tczegulnie; gdy ich dla przykrości y złego z sobą obchodzenia się męża wstrzymać nie mogła.

Pan Wilson naziął sobie dom na wsi blisko miasta y do niego co wieczor się oddalał dla uniknienia iak mawiał, prześladowania swoiey żony. Ta tym czasem przepędziła cały rok w osobności bez skarżenia się na okrutne męża z sobą rozłączenie się. Rzadko bardzo się z nim widziała, chyba kiedy go pilny iaki interes do domu sprowadził... Około końca roku sposob obchodzenia się P. Wilsona z swoją małżonką zaczął bydz przyiemniejszy: częścicy się z nią widywał, miley y łagodnicy rozmawiał... Raz poze-gnawszy się z nią mile; pojechał do domu twoiego wieyskiego; Pani Wilson także poszła z wizytą do iedney z swoich przyjaciółek, ktora na drugim końcu miasta mieszkała; a powracaiąc od niey, zatrzymała się w sklepie iedwabnym pewney znaioamey Kupcowy... W tym znagła postrzeże że Pan Wilson przechodzi przez ulicę. Zbliża się na przeciwko do domu, puka, lokay mu drzwi otwiera, wchodzi słowa nie rzekszy, y drzwi zamknięto... Ten sposob wniścia zmieszał nieco Panią Wil-

Wilson. Pyta się Kupcowy, czyli zna tego Jmci, który naprzeciwko mieszka: „Wi-
 „działaś go WmćPani dopiero, odpowie
 „Kupcowa. Nazywa się Roberts. Powiada-
 „ją, że jest bardzo bogaty. Zona jego ... „
 Na te słowa Pani Wilson błedniecie y
 przerwawszy mowęKupcowy: „Jego zona,
 „MciaPani! rzecze; iam rozumiała, że ...
 „Przebog! ... Podaj mi szklankę wody,
 „bardzo cię proszę: ta przechadzka nie-
 „zmiernie mię ztrudziła ... Proszę cię o
 „szklankę wody, bo mdleję ... „ Dobra
 Kupcowa pobiegła sama po wodę, y po-
 dawszy iey szklankę, na pozor przynay-
 mniey uspokoiła Panią Wilson... Ta
 w tym kazała przyiść po siebie, karecie,
 tym czasem zaś oglądała iedwab, ktorego
 chciała kupić. „Domyślam się, rzecze,
 „żeś jest napełniona zadumieniem z przy-
 „czyny mdłości, w którą dopiero wpad-
 „ła; ale wiedz, że m wiele drogi uszła, y
 „byłabym zapewne zemgłała, gdybym
 „się nie była zatrzymała w twoim sklepie
 „.... Aleś WmPani mówiła o tym Jmci,
 „ktory niedawno tędy przeszedł ... Mnie
 „się zda, że m ją go znała; to on się zo-
 „wie Roberts, mówisz? Masz on żonę?
 „powiedz mi proszę? Bardzo zagnę, od-

„powie Kupcowa ; niezmiernie sobie ży-
„czył mieć dzieci. Małżonka iego powi-
„ła mu niedawno Syna, który dziś ma
„bydź chrzczony, Syna mówię urody iak
„bydź może naypiękniejszey. „ W tym
momencie nadezła karetta ; P. Wilson
mglejącym głosem przeprosiłwszy Kupcową
za zatrudnienie, które iey uczyniła, na
poł prawie umarła wsiadła do karety...
Domyslił się każdy, iakim żalem, scisniona
powróciła do domu.

Ten to sam był dom wieyski, który P.
Wilson sobie był niaął, zacząwszy stronić
od swojej żony. Co mu do tego było
powodem, następuje

Przechodząc się raz Pan Wilson po polu;
postrzegł na ławie siedzącą Damę, po prostu
ale przystoynie przyodzianą, y ktorey ze-
wnętrzne ułożenie pokazywało, iż nie jest
iedną z pospolitych niewiaśc. Zbliżył się
tak po cichu do niey, że go bynajmniey
nie postrzegła ... W ten czas dopiero wi-
dział y czytał na iey niewinney y piękney
twarzy melancholię, iak tylko naywiększą
w myśli sobie wystawić można ... Zatrzy-
mał się cokolwiek dla tym lepiej się iey
przypatrzenia; ale ona znagła postrzegszy
go, porwała się prętko z ziemi z nieciakim

zawstydzieniem, y chciała się od niego oddalić... P. Wilson zbliża się do niey; przeprosza, że iey pomięszal spokojność, przypisując całą winę ciekawości swoiey, piękności tej Damy, y melancholii, w ktorey ią pograżoną zastał... Prosi, aby usiadła; czyni iey tyśiąc oświadczenia przyjaźni y szacunku; zaklina, aby mu powiedziała poufale czyliby niemógł swoją fortuną y usługami przyłożyć się do iey uszczęśliwienia; przyśiega nakoniec, że iey niepuści, aż mu opowie przyczynę swoiey melancholii.

Dama głęboko westchnąwszy, y zala-
wszy się łzami, w te słowa zaczęła mówić:
„Jestem nieszczęśliwą wdową pewnego offi-
„cera zabitego na batalii Dettingenskiej.
„Cała jego fortuna zależała na małej
„woyskowej pensyi. Poszłam za niego
„mimo woli moiey Matki, za co w iey
„nieślasnę popadłam... Teraz gdy
„już nazawżę straciła tego męża; nie
„wspomnę tu, iakem go kochała, y iak on
„mnie kochał, lubo niepodobna mi o tym
„zapomnieć... Powrociwszy do Anglii,
„z trudnością,znaczono mi małą bardzo
„pensyą iako dla wdowy iednego niskiego
„officera; y obrałam sobie mieszkanie

„w Chelsen . . . Z tej ołobności pisałam
 „do mojej Matki donosząc iey o śmierci
 „męża, y o uboſtwie ſwoim; proſiłam ią
 „na koniec, aby mi darowała moie niepo-
 „kutenſtwo . . . Ale okrutna iey odpo-
 „wiedź przynagłęła mię do tego, że ſię
 „iey więcey naprzykrzać nie będę w ia-
 „kimkolwiek bądź ſtanie znaydować ſię
 „będę . . . Zylaſm z mojej penſyi iak
 „tylko można nayoſzczędniey . . . W tym
 „poznać mię raz ieden ſtary officer przy-
 „jaciół mojego męża. Nawiedza mię, y
 „oſiaruje mi z ſwojej kieſzeni na rok 24.
 „Liwrow, które mi dotąd punktualnie
 „kwartałami płacił . . . Onegday przy-
 „padał termin wyliczenia mi części tej
 „penſyi; a że z podziwieniem widziaſm,
 „iż mi iey nie przyſyła, ani żadney o nim
 „niemam wiadomości; poſzłam ſama do
 „niego . . . Ale iakże ci opowiem wia-
 „domość, którą tam o nim odebraſm !...
 „Ten przyjaciel prawdziwy zginął wczor-
 „ay na pojedynku w Hyde-Parc . . .
 „Tu ſię zaſtanowiła, y załawſzy ſię choy-
 „nem ſłzami ſkończyła mowę ſwoją temi
 „ſłowami: „Takem przerażona była tym
 „nieſzczęściem, że niewiedziaſm, gdzie
 „ſię udać. Zaiſte przypadkiem na to
 „miej-

„mieysce przysłał. Jeżeli na nim
„znalazła Dobrodzicia... y w rzeczy sa-
„mej McPanie potrzebuę go... uwa-
„żać go będę za ieden z najszczęśliwszych
„przypadkow w moim życiu „.

Tak wdowa zakończyła opowiadanie
swoiey historyi, która we wszystkim była
prawdziwą. Pan Wilson w kilku minu-
tach nieporównaną ku niey zabrał mi-
łość; podziękował iey za ufność, którą
w nim pokładała, y poprzyświadczył, że iey
nigdy nieodstąpi... Odprowadził ją
potym do bliskiego domu, w którym dla
niey y siebie najął pomieszkanie, po-
tym ziadł z nią obiad, powiadając przed
domowemi, że się Roberts nazywa...
Ten to jest sam dom, o którym z po-
czątku historyi mowiliśmy, y do którego
przy ostatnim wniesciu, postrzegła go
żona... W nim Panu Wilson, dla choy-
ności bez granic, y stateczney ufilności
w kilka niedziel honor tey piękney wdowy
ustąpić musiał.

Wracam się teraz do Pani Wilson.
Powróciła się do domu wskruś przeięta
żałością y rozpaczą. Lubo była dobrej
natury y osobliwszey wielkości duszy;
przepędziła iednak prawie w szaleństwie
nastę-

następującą noc... Na jutro zran
przychodzi do niej mąż, wita się z nią
mile, y nie domyslaiąc się nigdy, aby iey
wiadoma była swoia tajemnica, oświadcza
iey nadzwyczajne przywiązanie... Przy-
jęła go z zwykłą wesołością, y dowiedzia-
wszy się, że przytrzymają go kilka godzin
interessa w mieście; przed się wzięła,
(cożkolwiek ią to miało kosztować) poić
z wizytą do kochanki iego, y tam za-
trzymać się, aż on nadejdzie... Każe
zayść karęcie, y przystoynie się ubrawszy,
z ułożeniem ciała iak może bydz nayprzy-
zwoitszym siada do karety y przyjeżdza do
domu, o którym rzecz... Pyta się przy
drzwiach, czy P. Roberts iest w domu.
Odpowiadają iey, że go niemasz, ale na
obiad przyjdzie. Pyta się powtore czyli
Jmć nie przyimie iey wizyty, przydając,
że ma interes do JP. Roberts; radaby
poczekać na niego w pokojach Jeymci...
Przynosi iey zaraz lokay wiadomość od
Pani swojej, że mile ią do siebie wzywa,
y rada iey u siebie bądzie.

*Kontynuacja tej Historji w następującym
piśmie.*

Nro. 13.

Dnia 15. Sierpnia.

KONTYNUACYA

y koniec Historji JmćPani WILSON.

Szła Pani Wilson na górę za łokaiem, Sale ią męstwo, na ktore się zdobywała, odstąpiło, y nogi się pod nią trzęsły. Weszła do pokoju, w którym była Pani domu; zapomniawszy po co przyszła: tyle tylko przytomności miała, że się rzuciła na naybliższe krzesło y tam mgłęć zaczęła Cały dom z tey okazyi był w zatrwożeniu; ieden drugiego ubiegał do ratowania gościa, nadewszystkich iednak Pani, ktora prawdziwie pełna była ludzkości. .. W kilka minut Pani Wilson zaczęła do siebie przychodzić ... Niewiedziała, gdzie była. Postrzegłszy, że jest na ręku swej rywalki, omal drugi raz nie umgłała ...

Tom III.

N

Ale

Ale zebrałszy wszystkie siły męstwa wrodzonego, y zalawszy się łzami, zaczęła „mówić w te słowa: „Jestem, Mcia Pani, „nieszczęśliwa niewiasta, podległa ta- „kim słabościom. Wm Pani jesteś iedna „z nayurodziwszych dam, y godna nay- „lepszego męża. Ja mam także męża, „ale m straciła Jego ku sobie affekt. „Zna go P. Roberts, lubo ia mu nie „jestem znaiona. Cel ninieyszy moiey „wizyty jest prosić go w tey mierze o „radę y pomoc Słyszałam, żeś „dopełniła miary szczęśliwości swojego „męża, powiwszy mu nie dawno pię- „knego Syna. Nie mogęż go zobaczyć? „Jeżeli ci to nie uczyni żadney przy- „krości, każ mi go pokazać.”

Ufilność w domaganiu się tey rzeczy połączona z żalem, wzdychaniem, łzami, bardzo przeraziła Panią Roberts. Mia-ła iednak tyle przytomności, że się sama porwała, y przyniosła icy synka. Wzięła go na ręce Pani Wilson y zapłakawzy rzekła: „Jak bym ia była „szczęśliwa, gdyby to było moie dziecko... To rzekszy, pocałowałszy dziecko y głęboko westchnąwszy, oddała go mam- ce . . . Po krotkim milczeniu, Pani Ro-
berts

berts niezmiernie pomiełzana tym co się
w iey domu dzieie, rzekła w te słowa do Pa-
ni Wilson: „Mcia Pani, sądzisz się Wm
„Pani niešťczęśliwą, że dzieci nie masz.
„Broń Boże! aby moy syn miał mi bydź
„przyczyną żalu y umartwienia... Za-
„klinam cię na dobroć umyśłu, który mi
„ukazuiesz; opowiedz mi historyą stanu
„twoiego. Może, że y ia co do niczy
„należę... Serce moje to przeczuwa..
„Ale choć bymi się miało co naygor-
„szego przytrafić; upewniam, że spra-
„wiedliwą będę względem ciebie..

Pani Wilson była tak tknięta tą
rozmową y wspaniałym przedsięwzięciem;
iż mało co iuż brakowało, żeby była
odkryła Pani Roberts całą tajemnicę;
ale w tym momencie dała znać że Pan
Roberts nadchodzi...

Wszedł Pan Roberts śmiało do po-
koju, y z osobliwym przymileniem zbli-
ża się do swojej kochanki... Wtym
znagła postrzegłszy swoją żonę; iak wry-
ty stawa... Wlepiły w niego oczy o-
bydwie damy; co go niezmiernie pomie-
„szało, tak dalece że Pani Wilson przez
„litość nad nim, y dla pociechy swojej
towarzyski rzekła do niego w te słowa: „

Nz... nie

„nie dziwię się, że WmPan z zadumie-
 „niem oglądał na tym miejscu, nie-
 „znaiomą sobie niewiaścę. Mam do
 „WmPana pilny interes. Jeżeli mi
 „pozwolisz w osobnym pokoiu się z so-
 „bą rozmówić; okażesz mi nowy do-
 „wód ludzkości, którą twoja małżonka
 „dopiero choynie raczyła mię zaszczy-
 „cić.”

Pan Wilson, który się innego spo-
 dziawał komplementu, ukontentowany
 roztropnością swoicy żony zaczął przy-
 chodzić do siebie, y wychodząc z po-
 koiu, zaprowadził ią do dolney sali.
 Jak tylko tam weszli; mąż rzucił się na
 naybliższe krzesło, y nieśmiało oczu w go-
 rę podnieść; żona tym czasem mówiła
 do niego w te słowa:

Nie potrzeba ci opowiadać, iakim
 „prypadkiem odkryłam twoy sekret,
 „y iakim żalem to odkrycie mię na-
 „pełniło. Dostyc ci wiedzieć że iestem
 „przeznaczona bydzć nieszczęśliwą przez
 „resztę dni życia moiego. Co ci mam
 „powiedzieć, w krotkich słowach zawrę.
 „Spytam się cię o iedną rzecz, niżeli
 „na wieki się z tobą pożegnám. Po-
 „wiedz mi rzetelnie, czyliś ty zwiodł tę
 damę,

„dame, udając się za takiego, iakim nie
 „byłeś; albo czyś sam wpadł w te sidła?..
 „Odpowiem ci na to zaraz, rzecze Wil-
 „son, ale pytam się ciebie pierwey;
 „wiesz ona, czym ja jestem, y że ty
 „jesteś moją żoną? Nie wie odpowie,
 „upewniam cię na moy honor. Ma fi-
 „zognomią tak miłą, y iey obchodze-
 „nie się ze mną było tak łaskawe, że
 „nie mogłam się przewyciężyć, abym
 „iey takie umartwienie zadać miała.
 „Jeżeli się domyśliła, czym ja jestem,
 „to chyba z żalu moiego, który przed
 „nią utaić nie mogłam... Slachetnie u-
 „czyniłaś zawoła Wilson, y otworzy-
 „łaś mi teraz oczy: widzę cię taką, ia-
 „ką jesteś, y wydziwić ci się nie mogę..
 „Teraz, jeżeli mi pozwolisz cierpliwo-
 „ści w słuchaniu, o wszystkim się do-
 „wiesz..

Wilson przełożył swoiey małżonce
 nayıpierwsze spotkanie tey damy, y wszyst-
 tko co się potym stało, kończąc, że jest
 gotow iey odstąpić y poprzyśięgać
 wierność napotym swoiey małżonce,
 jeżeli raczy mimo tego wszystko, co
 uczynił, przyjąć go za męża...., Potrze-
 „ba, aby na to zczwoliła (zawoła wtym

„Pani Roberts śmiało do sali wszedłszy)
 „potrzeba aby na to zezwoliła. WmPan
 „jestes iey mężem, y masz prawo te-
 „go dopominania się... Co się tycze
 „mnie, Mcia Pani Wilson, upewniam
 „cię, że mię więcej widzieć nie będzie.
 „Popełniłam przeciw tobie niesprawie-
 „dliwość ale przez niewiadomość... To
 „jest twoy mąż, y powinnaś go przyjąć.
 „Słyszałam wszystko, coście z sobą
 „dopiero rozmawiali, y przychodzę, mo-
 „je do iego proźb łączyć, abyś po-
 „zwoliła na swoje uszczęśliwienie...»

Pomiiam dalsze ich rozmowy... Pan
 Wilson przeproszał y oświadczał wdzię-
 czność obydwom damom, żona Jego pła-
 kała y zadumiewała się, a wdowa przy-
 sięgała, że go więcej do siebie nie przyi-
 mie. Nakoniec przyjaźń, poufałość y
 afekt, przywroczone były y utwierdzone
 na zawsze między dwoma małżonkami.
 Wdowa była dostatecznie opatrzona y
 ustąpiła Pani Wilson, na usłue iey na-
 leganic, slynka swojego, ktorego z sobą
 do domu wzięła, y wrok wydała dla nie-
 go na świat siostrzyczkę, z którą bydz
 ma dopełnienie szczęścia Oycowskiego.

Wdowa we dwa lata poszła bardzo
 do-

dobrze za mąż. Pan Willon życie nie-
porównanie dobrze z swoją żoną y sam
Historyą tę życia swego dał pewnemu
autorowi aby ią do druku podał z na-
stępującą uwagą moralną w te słowa na-
pisaną:

Lubo roztropność y wspaniałe postę-
powanie, nie wystarcza zawsze do
utrzymania sobie affektu małżeńskiego;
jednak nieustanna w takowym obcho-
dzeniu się stateczność nieomylnie go
czy pozniej czy prędzey odżyłka.,

*W Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*





Znayduią się także u pomienionego
Księgarza następujące Książki.

Atlas novus, sive Theatrum Orbis Ter-
rarum à Guil. & Joan. Blaeu, cum
mappis illuminatis cum Atlas Sinen-
sis a Martino 6. Volumina fol ma-
ximo. Amstelodami 1649. - 1654
relies - - - - 120. Ducats

Savoir: Tom. 1. Europa, Germania,
Germania inferior.

Tom. 2. Gallia, Hispania, Italia, Asia,
Africa, America.

Tom. 3. Italia & Græcia.

Tom. 4. Anglia.

Tom. 5. Scotia & Hibernia.

Tom. 6. Atlas Sinenfis a Martino
Martinio.

L' Atlas de Blaeu, est fort rare & très
difficile de trouver.

Voyages en Moscovie, Tartarie, Perse &
Indes Orientales par Olearius & Man-
deslo trad. par Wiquafort, avec beau
coup de fig. 4 Vol. fol. Amsterdam
1727. - - - - 8 Ducats

Splendor magnificentissimæ Urbis Vene-
tiarum c. mult. Figuris fol. Lugduni
- - - - 12. Ducats

Nro. 14.

Dnia 18. Sierpnia.

Z PRAWA NATURY

O obowiązkach Człowieka.

TROIako możemy uważać człowieka: nayprzod iako stworzenie Boskie, od Boga rozumem, życiem, y wszystkiemi przymiotami opatrzone; powtore iako istestwo mające duszę, ciało y rozmaite inne własności, upatruiące swojego zawsze dobra y pragnące własnego uszczęśliwienia; nakoniec iako częśćkę składającą cały ludzki rodzaj, y potrzebującą towarzysztwa albo społeczności z podobnemi sobie istestwami. Z tych trzech miar, trzy dla człowieka obowiązki wypływają: Obowiązki względem Boga, obowiązki względem siebie, obowiązki względem sobie równych. . . . Bog jest Stworcą naszym, więc mu zupełne poddaństwo

Tom III.

win-

winniśmy. Bog jest Panem naszym najprawdziwszym; więc część y uszanowanie mu od nas się należy. Bog jest naszym wszechmocnym Rządcą; więc boiaźn y respekt mieć ku niemu sprawiedliwie nam trzeba. Bog jest naszym największym Dobrodzieiem, więc miłość mu y wdzięczność osobliwszą okazywać powinniśmy. Zbior tych wszystkich powinności nazywa się *pobożnością*; ta zaś dwoiakim sposobem się okazuje, obyczajami y obrządkami. Obyczaje pobożnego człowieka zależą na mowach y uczynkach podobających się Bogu, który jest początkiem y prawidłem wszystkich postępów. Obrządki uważać możemy, albo iako środki do wzniesienia, pomnożenia y wydoskonalenia pobożności służące, albo iako daninę, którą ludzie w towarzystwie żyjący prywatnie lub publicznie Bogu oddają; Namienione obowiązki ustanawiają Religiją, która jest, zwizek łączący ludzi z Bogiem przez pełnienie praw Jego, przez świadczenie mu czci y uszanowania, przez okazywanie miłości y poddaństwa z pobudek y uwag doskonałości Jego najwyższych iako Stworcy mądrego y łaskawego. Tak tedy naturę y istotę naszą uważając, poznaemy nasze obowiązki

zki względem Boga. Weyzrzawszy zaś w nas samych, łatwo poznamy, na jaki koniec udzielone nam są przymioty, a zatem cośmy sobie samym winni. Bóg nas tworząc chciał naszego zachowania, naszej doskonałości, naszego uszczęśliwienia. Do tego końca nasze przymioty y skłonności zmierzają. Bóg więc wyciąga po nas, abyśmy się starali o naszą całość y uszczęśliwienie... Miłość nas samych własna (rozumna y nie ślepa) jest pierwszym początkiem, z którego obowiązki względem nas samych wypływają; gdyż z istoty naszej pochodzi y z wolą Boską się zgadza. Miłość własna ma być w tej mierze prawidłem, ale miłość rozumem oświecona, ażeby ani za granice praw Religii, ani ustaw społeczności ludzkiej nie wykraczała; inaczej byłaby tyfłacznych nieprawości źródłem. Z miłości własnej pochodzą nasze powinności. Życzymy sobie uszczęśliwienia, więc powinniśmy kochać nasze życie. Pragniemy sławy, więc trzeba duszę nad ciało przenosić y wydoskonalać rozum, poznając różnicę fałszu od prawdy, pożytku od szkody; na tym albowiem zawisła doskonałość rozumu albo mądrość. Mając dobre oświecenie,

O 2 trzeba



trzeba iść za nim statecznie nie słuchając ani poduszczenia drugich, ani namiętności własnych; y na tym zasadza się męstwo; które ćwiczy y utwierdza wolę, gdyż mądrość w obiecaniu bez męstwa w wypełnieniu na nic się nie zda.... Jeżeli się spyta kto, czyli z prawa natury powinniśmy powściągać namiętności. Odpowiadam że tak, bo powściągliwość potrzebna jest niezawodnie do naszego zachowania, wydoskonalenia, y szczęścia. Więc mowię, praca, wstrzemięźliwość od uciech zabronionych, pomiarkowanie w uciechach pozwolonych, cierpliwość, stateczność, wpięraią y zasadzają się na obowiązkach natury, bo te cnoty są potrzebne do zachowania y uszczęśliwienia naszego. Potrzebna mowię wstrzemięźliwość do zdrowia, życia, chwały; cierpliwość do całości; stateczność do szczęśliwych skutków, a zatem sama natura nam te cnoty przepisuje.

Postąpmy dalej. Nie jestem sam na świecie; w wszystkich narodach, znajdując się mnie podobni; przymioty nawet własne y skłonności mają jakiś związek z podobnemi mi jestestwami. Nie mogę się obeyść bez drugich, chybabym chciał zo-
sta-

stawać w ostatniej nędzy; ponieważ, zaś
 jestem stworzony, abym był szczęśliwy;
 stworzony więc jestem, abym był w towa-
 rzystwie... Wolno było Bogu wszyst-
 kich razem stworzyć ludzi, y każdego ośa-
 dzić na osobności; nie uczynił tego, więc
 chce, aby żyli w społecznosci. Wolno
 mu było udzielić każdemu przymioty, kto-
 reby bez cudzey pomocy obeysć się mogły;
 nie udzielił, więc chce aby ieden drugie-
 go wspomagał. Towarzystwo jest nieu-
 chronnie potrzebne człowiekowi, bez nie-
 go, ani zachować się przy życiu, ani wy-
 doskonalic przymiotow, ani prawdziwie
 być szczęśliwym człowiekiem nie podob-
 na. Coby się stało z dziecięciem, gdy-
 by dobroczynna ręka Rodzicielka o po-
 trzebach iego nie zaradzała? Coby się
 stało z młodzieżą, gdyby pracowite stara-
 nia Nauczycielow nie wpaiały w nią
 nauk? Na coby starość przyszła, gdyby
 pomocy od młodszych nie doświadczala?
 Dzieciństwu postradać życie, młodzieży
 w dzikości y nierozumie zostać, starości
 w nędzy życie utracić trzebaby.... Cho-
 robom y słabościom podlegli jesteśmy,
 gdzież na nie lekarstwo bez towarzystwa?
 Smutek y zgryzota nas dręczy, gdzież
 po-

pociecha bez towarzystwa? głód y pragnienie nam dokucza; gdzież wygodą bez tegoż towarzystwa? Towarzystwa skutkami są bezpieczeństwa powszechnie, y jego utrzymywanie, wygodę handlową, przemysł, obfitość, dostatki: możność rozkazywania y posłuszeństwa, nauki, zaradzanie o potrzebach duchownych y doczesnych, &c. Przydadymy do tego, że Stwórca najmędrzejszy wlał w Człowieka przymioty, które są do tej społeczności najzgodniejszy: iako to wymowę, do udzielania drugim naszych myśli; skłonność do naśladowania, abyśmy dobre od innych przykłady brali. Widziemy radość w drugich, y sami się cieszymy; patrzymy na nędzę, y sami się litujemy, &c. Procz tego, żeby ten związek społeczności był mocniejszy między ludźmi, natura sama różne różnym przymioty podawała. Ten ma sprawność w czynieniu, tamten przeźorność w myśleniu; jeden sposobność do rządzenia; drugi do uczenia; y sama ta różność koniecznej potrzeby społeczności jest dowodem!... Spytajmy się ieszcze serca, jeżeli osobności się nie lęka, a nie kocha się w obcowaniu? prawda są osoby na osobności życie

pędzące, ale to z wyższego nad naturę instynktu pochodzi... Wszystkie więc nasza istota, y wszystkie przymioty prowadzą nas do towarzystwa. Ponieważ zaś towarzystwo być ani stałym ani szczęśliwym nie może, ieżeli nie ma między ludźmi miłości wzajemney y dobroczynności; oczywista więc iest rzecz, że ten, który człowieka stworzył towarzyskiego, tenże sam wyciąga, aby ludzie kochali się wzajemnie y wzajem sobie dobrze czynili. Y na tym to fundamencie zasadzaia się obowiązki y powinności, które naszym równym winniemy: są zaś szczegulniey następujące.

1. Dobro powszechnie przenosić nad prywatne.

2. Miłość towarzystwa wszystkim równym powszechnie okazować, y nikogo od nicy nie odłączać.

3. Kochać nawet naszych nieprzyjaciół, wolno iednak bez zemsty bronić się od ich niesprawiedliwości.

Z powszechnych tych reguł tyśiąc innych szczegulnieyszych wypływa, iako to: że nie wolno, ani słowem, ani uczynkiem krzywdy drugiemu wyrządzić, a wyrządzone należy nadgrodzić; że trzeba być w mowie y obietnicach szczerym, &c.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

Znayduią się także u pomienionego
Księgarza następujące Książki.

Biblia Vulgatæ Edit. latine & germanice,
cum multis Fig. & Annotationibus, P.
Germani Cartier, 4. Tomi, fol. maj.
Constantiæ, 1763.

----- Vulgatæ Edit. cum Summariis &
Notis illustratis, à P. Ehrhard, O. S.
Benedicti, latine & germanice, fol. maj.
Inspruck, 1749. 54.

Epistolæ & Evangelia totius Anni ex Præ-
scripto Missalis Romani, ad majorem
Ecclesiarum Commoditatem fol. maj.
Antverpiæ 1761. Editio splendidissi-
ma. 54.

Horæ Divinæ Breviarii Romani; 8. maj.
Antverpiæ, 1763. 24.

----- idem, 12. ibid. 1763. 18.

Missale Romanum, fol. Antverpiæ,
1763. 72.



Nro. 15.

Dnia 22. Sierpnia.

Przeciw tym, którzy utrzymują, że świat nie Boga, ale ślepego przypadku jest skutkiem.

GDyby świat był został w pierwszym swoim iestestwie zamięszania, dziełem ieszcze niedokończonym ręki Stwórcy; y gdyby człowiek podniósł głowę z przepaści zamięszanych elementow, rzekł, widząc ten powszechny nierząd: *nie, nie mają Boga*: błąd iego byłby straszny. Jakże nazwiemy zuchwałość tych przewrotnych rozumow, które patrząc na cuda natury, y porządność rozmaitych iey spraw, śmicią ie przypisywać ślepemu przypadkowi? ah! iakże! mają to być ślepy przypadek, który przed

Tom III. P wie-



wieki w rowney wadze ustanowił w frzodku firmamentu straszne ciężary, które przed oczyma mamy; te globy ogniste, które niezmierne przebiegają mieysca! Y toż to ślepy przypadek być ma, któryby oznaczał pewny okrąg ich obrotów, y któryby nie dopuszczał, ażeby iedna z drugą się zetknąwszy nieprzyprowadziły się do pierwszego stanu; to jest, nie rozstały się na cząstki elementow naydrobniejszye iakie atomy, z których miałyby być złożone y utworzone....

Proźne inniemania y wymyśli rozumu szalonego szukaycie, ktoby was pochwalił albo się chwycił. Jest Duch ieden naywyższy, jest Bog, który iednym tchnieniem właś dufę w nie.... Jest Bog, który na czczości założył niewzruszone fundamenta świata, iednego z naywiększych dzieł swoich; on jest, który ma ustawicznie na nie bacność, y utrzymuie w naturze porządek y harmonią, która nas tak bardzo kontentuie. On jest, który w frzodku Nieba zawiesił te ognie, które oświecają prawie niezgraniczone y niedościgłe mieysca: on jest, który postawił nasz glob w tak umiarkowaney odległości, że jest wolnym y bezpiecznym od po-
żera-

zera-
zim-
Ale
ftwo
Jego
J
moż
ktor
chne
cyul
Atci
passy
okie
dzie
wuic
oczy
dadz
Tron
O
z sob
pow
gich

żerających ogniów niebieskich y ostrości zimna wkroś przeymuającej, on który... Ale cóż ia przedsiębiorę? Jestże iaki rozum stworzony, któryby mógł proste spraw Jego uczynić wyliczenie?

Jest więc Bog: a iakże pycha ludzka może w wątpliwość podać tę prawdę, która jest zapisana w Księgach powszechney rzeczy bytności?

Wy ktorzyście już Epikura y Lukrecyusza w błędzie przeszli dzisieysy Obrońcy Ateizmu, każcie zamilknąć na moment passyom psuiącym serca, a potym rzucicie okiem nieuprzedzonym, na te wielkie dzieła, które widok świata wam wystawuie: wkrótce wasze wątpliwości przy oczywistej prawdzie znikną, y słyszeć się dadzą głosy wasze niosące hołd przed Tron Stworcy wszystkich rzeczy.



Pożytki zgody.

OD tego czasu, kiedy ludzie porzucili lasy y odludne miejsca dla wniścia z sobą w społeczeńność; iak wiele Państw powstało na rozwalinach, iedne drugich!

Głębocy politycy wyłłali się nad wyszukaniem właściwych przyczyn ich upadku; ale wszyscy prawie czcze tylko w tej mierze nam zostawili chimery.

Te wszystkie przyczyny mogą się zbć na iednę; to jest na rozdzielenie umyśłow, niechęci y niefnaski, które panowały między członkami, składającymi te rozmaite Narody.

Zeby się o tym niewątpliwie upewnić, dość jest wnić z uwagą w rewolucye, którym podległe były najślawniejsze w świecie Królestwa y Rzplte.

Synowi Filippa Króla Macedońskiego nie się łatwiejszego być nie zdawało, iak ustanowić Państwo, ktoregoby wielkość y trwałość wyrownywała niepoiętości pyśnych Jego zamysłow; ale niechęci wznowione na polach *Jpsuskich*, (a) potargały iarzmo, które ten zwycięzca zdawał się włożyć na cały świat.

Możnaż się było spodziewać, długiego używania słodkich owoców pokoju w Kartaginie? Woyny które przedsiębrała ta Rze-

(a) *Sławna batalia Roku 901. przed przyściem Chrystusa Pana, między Sukcessorami Alexandra.*

Rzeplta, miałyż odnosić pomyslnę skutki w czasie, kiedy dwie partye w niey trwały, z których iedna zawsze broń w ręku trzymać chciała, druga zaś niczego się więcej nie obawiała, iak widzieć uzbrojonych Obywatelów nawet na obronę swoich murów!

Pomińmy Rzym; bo któż niewie, iak wiele częste niechęci y zamieszkania, między Patrycyuszami y Plebeyuszami wszczęte, przyłożyły się do Jego upadku?

Fakcyę pod nazwiskiem: *niebieskich y zielonych*; które przeciw sobie Obywatela w Konstantynopolu nawzajem wszczynali, więcej przyspieszyły upadku Państwa Wschodniego, nim niaazdy Barbarzyńców złączone z gwałtami Krolów kruciatę przedsięwziętych, w nim uczyniły spustoszenia.

Gdyby niesnaski, które w Państwie Francuskim na początku XV. wieku powstały z okazji kłótai między Burgundczykami, y Armaniakami nie były tego narodu osłabiły; cożby mu było na przeszkodzie do dawania Krolów Narodowi sąsiedzkiemu? Kiedy okrutne wojny między Domami *Lancastre y Yorek* wystawiały

Europie widok tyłu Monarchow (b) padających na ofiarę zapamiętały zemście.

Jak już blisko było do tego, aby w tymże wieku Francya y Anglia zagrzebały się były własnymi rękami, w swoich rozwalinach?

Pokryimy niepamięcią inne obrzydliwości, które pod imieniem *Ligi*, y podobnemi wzrzucały fundamenta Państwa Francuskiego y o mało nieprzyprawiły go o ostatnią zgubę!

Jedność jest więc duszą ożywiającą Państwa.

Jezeli wielkie zamyśły nie mają za cel zgody, wszystko się walić musi.

Widzielibyśmy dotąd Xiążąt Francuskich w Palestynie panujących, na Insule Cyprze y w Konstantynopolu, gdyby Monarchowie przywiązujący się do krucjaty samych tylko Komnenow y Sudanow za nieprzyjaciół mieli.

Pytano się iednego Spartańczyka; dla czego *Lacedemonia* jest bez okopow? Jako! odpowie; *Miało w którym panuje iedność y zgoda, czyż nie jest dosyć w sobie obronne?*

Y

(b) Podług *X. . . . Aurelianeńskiego* zginęło w ten czas osmdziesiąt Xiążąt ze brwi Krolenskiey.

Y dlatego dobra polityka u wielu zaszła się na tym, aby zawsze wszczynać niezgody w Państwach nieprzyjacielskich. Filip Krol Macedoński, Ludwik XI. Krol Francuski, y Minister Richelieu dystygnowali się w tey wielkiej sztuce. Rzym sam więcey winien tey polityce zwycięstw y Państw podbitych, iak męstwu Kamilow, Scypionow y Cezarow.

Statua Minerwy w Citadelli Ateńskiej przedane dzieło Phidiasa, do ktorey widzenia ubiegano się zewsząd, złożona była z dobranych części, taką sztuką między sobą spoionych, iż iedney wyjąć nie było można, żeby cała Statua natychmiast się nie rozsypała.... Ktoż nie widzi do czego Ateńczykowie przystosowali przedziwne podobieństwo!

Na co się nam zda wiedzieć, czyli Płanety Niebieskie przez atrakcyę, albo iak mówią impulsyą regularne swoje czynią obroty? na co się przyda zatapiać w te domysły Filozofow? Przestańmy na uwadze y staraniu około ustanowienia w świecie moralnym zgody y dobrej harmonii, którym się dziwujemy na Niebie.... Misa zgodo! Bogini nayprzyjemniejsza! Spuść się na ziemię z swoimi przymiotami;



łami; (c) spoglądaj zawtze okiem przy-
jemnym y łaskawym na Polskę, Oyczy-
znę moją!...

(c) *Tę Boginią wystawiono w postaci
Niewiaſty trzymającej w ręku rożczkę oli-
wną, z łaską Merkurego dwiema węzami
obwita, z rogiem dostatku y urodzajow,
wieńcem z kwiatow, &c.*

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

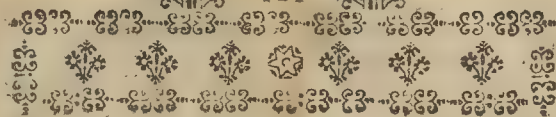
Znaydują się także u pomienionego
Księgarza następujące Książki.

Dictionnaire de Physique, par le P. Pau-
lian, avec fig. 3. Vol. 4. Avignon
1761. 72.

Histoire des anciens Traités, par Barbey-
rac, 2. Vol. fol. Amsterdam 1752. 54.

- - générale des Guerres, par le Cheva-
lier d'Arc. 2, Vol. 4. Paris 1756-1758.
brochés. 50.

- - des Juifs & des Peuples voisins, par
Prideaux, avec fig. 2. Vol. 4. Amsterdam
1755. 43.



Nro. 16.

Dnia 25. Sierpnia.

*Onierownym podziale
przymiotow.*

NAywyższa Opatrzność przedziwną jest w podziale y rozporządzaniu swoich darow. Jako nie masz prawie człowieka, któryby się nieurodził z iakim osobliwym przymiotem, którym innych celuje; tak nieznaydziesz takiego, żeby w nim połączone razem było to wszystko, co jest celem naszego podziwienia y żądania.

Ten podział tak jest umiarkowany, że gdyby przez niepołobieństwo można było poyść zkim na zamianę doskonałości osobliwych, y szczególnych przymiotow, które ma każdy; pomyśliłby nad tym dobrze w przod, niżby się pokwapił odmienić zupełnie swoją bytność za innego człowieka.

Tom III.

Q

wie-



wieka, iakozkolwiek doskonałym byłby
w oczach Jego...

Ci którym się ta uwaga niezdaje być
gruntowną, niech się tylko bez uprzedze-
nia nad nią zastanowią; a uznają wnet iey
prawdę... Niektorzy omamieni blaskiem
dostoieństwa Osob, naywyższą władzę spra-
wujących, chcieliby podobno swoy stan
na ich zamienić, ale dają znać przez to,
że mogą y trudności, które ich ota-
czają, nieprzenikają.

Czuę w sobie podziwienie y skłon-
ność do zazdrości postrzegając w drugich
doskonałości, na których mnie zbywa;
lecz miłość własna, której mi natura do-
brze udzieliła, nadstawia ten niedostatek,
pokazując mi iakby na oko, że wyrówny-
wam tym, którym już zazdrościć zaczy-
nałem.

Kto tylko zastanowi się nad rozporzą-
dzeniem Boskim, w podzieleniu między
ludzi różnych talentów; przyznać zaraz
musi, że takowego rozporządzenia celem
była społeczność ludzka; równie iak roz-
maity podział w rzeczach od natury, był
źródłem y początkiem kupiectwa... Jako
albowiem w samych sobie nieznaydujemy
wszystkich doskonałości, tak podobnie
nie

nie każdy kraj we wszystko obfituje, y dla wzajemnych naszych potrzeb musimy się udawać koniecznie iedni do drugich, y czynić te związki, które iednoczą ludzi różnego kraiu.

Gdyby był człowiek iaki tak doskonały, któryby się mógł obyć bez swoich równych; iakimbyśmy okiem na niego poglądali?

Niedoskonałości wielkich ludzi, są ukontentowaniem im zawisłych!

Coby była za rozpacz nasza, gdybyśmy musieli dziwić się zbiorowi wszystkich przymiotów, których sobie tylko życzyć można, w iednym człowieku!... Sama zbytnia doskonałość poczytanaby była za przywarę.

Wielkie słabości pospolicie przywiązują się do wielkich przymiotów.... Wysoką doskonałość często podłe wady oszpecą, y uszczęśliwienie samo nigdy się tam nieznaydzie, gdzieś go sobie wystawił y obiecywał.

Jak wielu naygodniejszych Ludzi, nieszczęściem swoim nauczyli nas tey prawdy, że bogactwa y szczęście nie mogą być razem posiadane.

Dowcip y guſt dobry rzadko też z sobą towarzyszą. Sam Homer czaſem przez nie żywość imaginacyi zaſypiać zdać ſię... Newton obfitością głębokich wynalazków nad ludzki rozum pokazuje. Ale gdy ſię go Król Angiełſki Willelm III. w Materyi polityczney radzi; wydało ſię że nie był tylko wielkim Filozofem.

Coż mam mówić o innych przymiotach, które znajdujemy w ludziach, ieżeli te bydź mogą bez przymieſzania iakowych przywar?... Królowie ſą tak iak drudzy podlegli tej wadzie? Co za przezorność w Ludwiku XI. Królu Francuſkim, co za przeniknienie, co za głęboka y roztądna polityka; dać ſię iednak wzięść nieprzyjacielowi iak prak w ſidle, w Peronie... Tak to iedno drugim ieſt nadgrodzona: roſtropność rzadko towarzyszy tej żywości rozumu, która tyſięczne rodzi wynalazki, y zaraz ie wykonywać uſiłuie.

Wielka wiadomoſć rzeczy zdać ſię wyłączać od ſiebie dobry guſt y wybor, który ieſt skutkiem zdrowego roztądku. Przymioty rozumu nie zawſze ſą połączzone z tą dobrocią ſerca y charakteru, które czynią ukontentowanie w życiu.

Na-

Należy więc zakończyć z Poetą Filozofującym, który mówi: że ten człowiek naydoskonalszym nazwać się może, co najmniej mieć będzie niedoskonałości y przywar.

*O pożytkach z zwiedzenia
cudzych krajow.*

Wiem, że surowi obyczajow postrzegacze, wielce w Pismach swoich powstają przeciwko potrzebie zwiedzenia obcych Narodow, mieniąc iż to jest iednym z złych rzrodeł psujących dobre obyczaje młodzieży. Lecz czyliż zawsze tak nie porządnie rzeczy uważać mamy, że złe zażycie bądź naylepszych rzeczy, będziemy brali za ich własność wewnętrzną?

Ze niektórzy ludzie z natury będąc złych skłonności, przeszedszy znaczną część świata powrocili do swej Ojczyzny, z sercem nie mniej zepfutem, iak pierwey; coż można ztąd wnosić przeciw zwiedzaniu cudzych krajow? alboż kto przed sobą samym zchronić się y ukryć potrafi? ...
Pro-



Prożno przywodziłbym na dowód tego przykłady dawniejszych wieków. Ktoż albowiem nie wie że Demokrit, Plato, Pitagoras y inni szacowney starożytności Wielcy Mężowie w odległych cudzoziemskich stronach szukali tych doskonałości, ktorými swoje ozdobili pisma... Gdyby był Xiążę Poetow swoiey Oyczyzny na czas nie porzucił; czyliżbyśmy mieli nieoszacowane dzieła iego Iliadę y Odiſſe. *

Niech mi kto pokaże taką kondycyą ludzi, w ktoreyby nie pożytecznym było poznać cudze kraie y przeyrzeć ie. W sztruce na przykład wojenney, iak potrzebna rzecz tak dla Generałow iako oraz niższych Oficyerow znać dobrze obce, sąsiedzkie, y dalsze Narody; iuż dla zrozumienia interesow potencyi woiuiących, iuż dla poznania sytuacyi mieysć! Sławny Montecuculli, gdyby tylko z Mappy znał był mieysca, gdzie swoje szykował woysko; nie pokazał byłby zaiste tey doskonałości w rozporządzaniu onego, ktora samego Generała de Turenne w podziwienie wprawiała! Jak może polityk dać zdanie
spra-

* *Homer zwiedził Egipt, Hiszpanią, y wiele innych krajow.*

śprawiedliwe o różnych względach, y sposobach legiſłacyi, albo ſtanowienia Praw; ieżeli niezwiędziſ Cudzoziemſkich Pańſtw? iak pozna związki y pewne uſożenia, ktoremi ſię różni rząd ieden od drugiego? iak potrafi rozeznac y przewiedzieć, że taki kſtałt rządu upewni moc y potęgę tcy Monarchyi, ktoryby drugiey nieochybnym przyſpieszył upadek?. Nie, zaſte nie doſyć ieſt na ſamym rozumie dla przeniknienia tych tajemnic głębokiey polityki; trzeba koniecznic zbliſka ſię w nie wpatrywać, trzeba odwiedzac obce kraie. Głęboki polityk Montesquieu muſiał ſię zbliżyć do Taminy dla oznaczenia pewnych granic w Anglii, dzielących wyuzdaną wolność od Deſpotyſmu, ktory ludowi dobrze oſwieconemu ieſt zniewagą.

Aſtronomia wyſoka y gruntowna nauka nie innym ſposobem przyſzła do ſwoiey doſkonałości, tylko zwiedzeniem naydałſzych y nayodlegleſzych ſwiata części. Jeżeli cię urodzenie przeznaczyło do rządzenia ludem, wiele zależy na tym abyſ znał przemysł y zdarność iego; maſz tedy zwiedzić Prowincye, ktore ſą pod twym panowaniem, równie iak inne Pańſtwa,
gdzie

gdzie zachodzić będzie iaki związek interesów, z Narodem tobie poddanym.

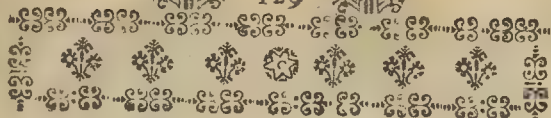
Piotr W. Cesarz Moskiewski nie chce mieszkać w pośrodku rozkoszy na Stolicy Państwa swojego, ale z nieporównanym hazardem y pracą, zwiedzając wszystkie kraje Europy osobiście, przypatrując się naysilniejszym osobliwościom y kunsztom; tego chwalebnie dokazał, że się stał Fundatorem Cesarstwa Rosyjskiego. Z tym wszystkim nie dosyć jest, przestać na pokazaniu pożytków, które zwiedzenie cudzych krajów przynosi; trzeba wnieść w sposób użytecznie go czynienia, y to jest, co będzie celem następującego pisma.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*



128
128
128

K
aby
prę
ciec
swę
do
leżli
oświ
iuz w
towa
tego
Narc
nia y
przy
łatwe
Tom



Nro. 17.

Dnia 29. Sierpnia.

*Sposob dobrze zwiedzenia
cudzych kraion.*

KAwalcrowie kraiu naszego, ktorzy
wyieżdżają za granice tym końcem,
aby zwiedzili różne Państwa Europy, nie
prędzey powinni bydz wysyłani, iak w le-
ciech, przynaymniey dwudziestu wieku
swego. Trzeba aby w ludziach, ktorzy
do rządzenia niemi przydani będą, zna-
leżli przyjaciół rostopnych y dobrze
oświeconych; aby potrzebne wiadomości
iuz w nich dobrze ugruntowane przygo-
rowały ich do postrzegania z pożytkiem
tego wszytkiego, co w Cudzoziemskich
Narodach będzie godnym ich zażanowie-
nia y uwagi; ażeby umiętność ięzykow
przynaymniey pospolitych uczyniła ich
łatwemi y sposobnemi do obcowania z Cu-
Tom III. R dzo-

dzoziemcami; ażeby Hiltorya dawniey-
szych y teraznieyszych czasow powierza-
jąc im nieoszacowanego skarbu swego,
otworzyła im oraz oczy na wszystko; y
ażeby sztuk wyzwolonych dostateczne
mieli poznanie y znościomość.

Bardzoby to był szczupły pożytek
przeiechać wiele odległych kraiow dla
samego tylko przypatrzenia się Pałacom,
Kościołom, wspaniałym gmachom, Sta-
tuom, Obrazom, Gabinetom osobliwo-
ściami natury, lub dawney starożytności
pozostałemi ośłatkami napełnionym!.. Nasi
Kawalerowie nadewszystko starać się mają,
poznawać Ludzi, Prawa, obyczaje, y wła-
sności kraiu, w którym czas iaki zabawią.
Niedoskonałości nawet y przywary mie-
szkańców nie powinny się ukryć przed ich
oczyma... Jakim kształtem rządu y poli-
tyką utrzymuje się Narod; iaką mocą y
dosiłatkami innym wyrownywa, lub one
przewyższa; iaka obfitość rzeczy domo-
wych lub z drugiey ręki zakupionych
handel iego utrzymuje y pomnaża; to
wszystko ma być szczególnym celem ich
uwagi y ciekawości.

O gdyby według tey Planty zacni
polscy Kawalerowie, w czasie lat pięciu nie-
mal



mal całą Europę zwiedziwizy, pełni doskonałych wiadomości powracali do Ojczyzny; znalazłaby nie długo w swych synach piękne grono wielkich w każdym rodzaju ludzi!... Uciechy na których większą część życia, wolni od wszelkiej pracy przepędzają, ustąpiłyby miejsca zabawom próżnym, y do pożytku krajowego dążącym; przez co kilkokrotnie pomnożyliby zasługi swoje. W początku zaraz dojrzałego wieku y zdrowego rozumu, mieliby w sobie wrodzoną żywość, z takim doświadczeniem iakiego pospolicie w wieku już bliskim starości inni nabywają... Lecz czyliż sami w pierwszych familiach y dobrze majątnych domach urodzeni Synowie tak szczęśliwi zostaną; a uboższa młodzież choćby przy najlepszej zdatości przez swoy niedostatek będzie pozbawiona tych szkodkow najszkodliwiejszych formowania się na dobrych y użytecznych Ojczyźnie Obywatelow? (a) Bynajmniej, przezorność najwyższej władzy, y

R 2

wspa-

(a) Niech mi się godzi przytoczyć w tej mierze pewny projekt; o którego pożytku do czytających należeć będzie dać zdanie... Zyczyc

wspaniałość panującego potrafi nadgro-
dzić nie sprawiedliwość losu, który był
dla nich tak surowym. Względ łałkawy,
y wyniesienie na urzędy tych ktorych na-
tura pięknemi zaszczycała przymiotami
zapłaci im dobrze nie łałkę fortuny, która
o nich wcale zapomniała.

W przod niżeli porzucą swoją Oy-
czyznę, mają powziąć doskonałą wiado-
mość zwyczajow domowych polityki y
Praw, znaydując się nie tylko w Mieście
stołecznym tego Krolestwa, ale y po ro-
żnych Prowincyach y Miałtach pryncy-
palnieyszych... Zaczynając swoją podróż
od

czyć sobie tego trzeba, aby z ramienia wła-
dzy naywyższej wysyłano z każdego kraju
corocznie za granice nakładem skarbu publi-
cznego pewną liczbę młodych Kawalerow.
Z każdej nauki lub profesji Oyczyźnie y
ludzkiemu rodzajowi nayużytecznieyszych
możnaby wybrać podwoch młodzianow, mając
na celu do tego wyboru, iedynie zdutność
Osob pomimo wszelkie inne względy. Ci
Kawalerowie znaydujący się w rożnych Pań-
stwach byliby zaleceni Ministróm Dworu
swoiego, tam bawiącym, y ci mieliby oko-
a ich postępowanie, y mogliby o tym czynić

od Państwa Niemieckiego, mogą się ztamtąd udać do Hollandyi, widzieć w mieyscach błotnistych y niedostępnych, przedtym liczne Miasta y piękne wsie, kray we wszystko obfitujący, naydroższymi towarami z odległych mieysć sprowadzonemi ładowne okręty. Kupiectwo jednak tak daleko rozszerzone nieieść prawdziwą załadą mocy y dostatkow tey Rzpltey; lecz dobre domowe gospodarstwo y oszczędność: wszystkich Państw sąsiedzkich zbytek pod sycą y pomnaża; a w domu go nie zna. Trzeba mieć wiele roztropności, abyśmy, gdy drugim w ich głupstwie słuzemy, sami nie stali się uczestnikami onegoż.

W An-
swojemu Dworowi doniesienia. Przeciag lat pięciu wystarczyłby im na zwiedzenie Państw Europy; niektórym gdyby professya y nauka, do ktorey aplikowani będą tego nyciągała, y w innych częściach świata znaydować nie od rzeczy byłoby.... Lecz mnie kto spyta podobno, coż będą robić ci Kawalerowie powrocinwszy do Ojczyzny? Ah! raczey powiedź mi czego oni nie zrobią, y w iakim sposobie bydź użytecznemi krajowi nie zdołają?... Jak że dawno ludzie zdadni do wszystkiego, indzie wielcy są ciężkimi dla kraju?

W Anglii też będą nie mieli czemu przypatrzeć. Nie chcę ja tu rozumieć za rzeczy pierwszej tam uwagi godne, ubieganie się de Newmarket, (b) Wieżę Londyńską, Kościół S. Pawła w Westminster, Zwierzyńiec w St. James y inne osobliwości; bo one nie długo oczy Filozofa zaspokoić mogą; dotkomać poznanie człowieka naywięcej go zatrudni. Anglik nad innych nie pojętym mu się pokaże, jeżeli się pilnie w niego wpatrywać nie będzie.

Francya pierwsze w Europie Królestwo, co do dawności swojej, co do powagi y mocy, w którym przez natężoną na to usilność naywyższej władzy, wszystkie nauki profesy y kunsztu na nay pierwszym stopniu, ma czym ciekawość y oczy Cudzoziemców naydłużej zabawić. (c)

Prze-

(b) *To ubieganie się na koniach odprawia się corocznie w Anglii przez kilka dni, któremu się Cudzoziemcy nayciekawiej przypatrywać zwykli.*

(c) *Nie dosyć jest widzieć tylko sam Paryż; Lille, Marselle, Bourdaux mają w sobie te osobliwości, których w Paryżu nie znajdziecie. Nad to, źle byś znał ludzi, gdybyś*
z wi-



Przebywizy potym gory Pireneńskie
przypatrzą się zbliżka temu Narodowi, o
którym mogą mieć złe uprzedzenie. Trafia
się częstokroć że cały Narod tak iak na-
przykład iedna w szczególności osoba,
przez zawieść tylko y niechęć oczernioną
bywa. Ta w Hiszpanie wyniosłość y powa-
ga, którą za zbyteczną pychę w nim ma-
lują; może być skutkiem y powierzchow-
ną oznaką wielkości umysłu y wspania-
łej duszy. Zbyt wielka niesprawiedliwość
byłaby zastanawiać się tak dalece nad
mniejszymi niedoskonałościami, które
blask najsłachetniejszych y najsłabszych
duszy przymiotów przytłumia y
zacierają!

Z Madrytu udadzą się do Lisbony;
widzieć z podziwieniem powietrze nay-
lepiej utemperowane, Port osobliwej pię-
kności, handel daleko rozszerzony, mają-
tność Szlachty, przemysł y pracowitość
w pospółstwie.

Nakoniec przeniesą się do Włoch,
gdzie nauki wszystkie y sztuki wyzwo-
lone

z widzenia Paryskich mieszkańców sądził o
charakterze całego Narodu; Pospółstwo jest
wszędzie pospółstwem, ale nie wszędzie ie-
dnakim.

lone, najpierwsze sobie założywszy mie-
szkanie, z czasem po całej rozkrzewiły
się Europie. Wszystkie gusta chciwe pię-
knych widoków mają się tam czym nasy-
cić. Przednie malowania Snyceństwa y
ręczne roboty naydoskonalsze, pierwsze
przyozdobiły miejsca; wyborna Archy-
tektura tysiączne gmachy na podziw wy-
stawia. Muzy same y Gracye udzielają
mieszkańcom tego przemysłu, który przy-
chodniow oczy na siebie obraca. Prze-
zorna y baczna na wszystko roztropność,
z głęboką złączona Polityką, ktorey wzor
naylepszy w ludziach tamtego kraju wi-
dzieć można; była zawsze osobliwszym
tego Narodu przymiotem: nikt nad niego
w tej wielkiej sztuce rządzenia ludzmi
nie był doskonalszym, y dawne przepo-
wiedzenie łacińskiego Poety po dziś dzień
się prawdzi: *Tu regere imperio Populos
Romane memento....* Ażeby dobrą mieć
znaiomość całej Europy; należy przejrzyć
połnocne Państwa, które przez swoją lu-
dność, rozległość y moc już dawno innym
śasiadzkim wyrównały. W szczególności
Stokholm, Kopenhaga y Peterbourg inszym
stołecznym Państw Miastom w niczym nie
ustępują.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 18.

Dnia 1. Września.

*Pożytki wynikające z sekretu
zachowanego w mate-
riach stanu.*

Dawne y pospolite, to jest zdanie, że sekret jest duszą wielkich zamyślow; ale naybardziej w materyach stanu się tyczących, ta maxima mieysce mieć powinna.

Prawda ta nie potrzebuie potwierdzenia z wywodow Historycznych; świadczą albowiem dzieie całego świata, że wszystkie naywalniesze interessa naywięcej dla sekretu swoy wzięły skutek. (a)

Tom III.

S

Nay-

(a) O pewnych Monarchach mowiono, że się z szczęściem na ten świat urodzili;
po-



Naywiękfi ludzie nie umieją podczas rzeczy mieć w sekrecie. Dowod tego iest na sławnym Marżałku Francuskim de Turenne.

Pewny Statysta dawnych wiekow na popiele treść swoich zamyśłow wypisywał, ażeby ich żadnego nie zostało śladu. Piękna nauka dla osob winteresa stanu wchodzących!

Nieiedna mina dla niedostatku sekretu wysadziła na powietrze tychże samych, ktorzy ją byli zasadzili na zgubę swoich nieprzyacioł. Wielebyśmy mogli znaleźć takich, ktorych zamyśły dla tego szczegulnie się nie udały, że sekret do ich uskutecznienia naybardziej potrzebny, nie był zachowany!

Boccalin sławia, raz bardzo wiele Mędrcom y Politykow przed Trybunałem Appollina. Bożek ten pyta się komuby

ponieważ im się wszystko powiodło; lecz wielu z nich dla skrytości swych zamyśłow, sobie samym szczęście swoje byli winni. Takim był Ludwik XI. y Karol Emmanuel I. Xiążę Sabaudzki. O tym drugim zwyczajnie mianano; że sekret serca iego bardzisy ieszcze był niedostępny, niżeli Państwo.

muby naybardziej Rzeczpospolita Wene-
była winna swoją potęgę. Politius, Sca-
ligier, (Juliusz Cezar) Sannazar, Boc-
caces, Arretin &c. byli wezwani na tę
radę Parnasu. Każdy dać swoje zdanie,
y obszernie się z nim wywódzi; ale A-
pollo z tego wszystkiego nie zdał się być
kontent, y przytłął na zdanie sławnego
Hermolausa Barbaro, który wielkość tej
Rzeczypospolitey przypisał po większey
części sekretowi zachowanemu w interes-
fach publicznych od 250. Senatorow,
z których się rada Wenecka składa.



*O zbytecznym zadufaniu w wła-
snych siłach.*

JAko zbyteczna boiaźń, tak niepomiar-
kowane zadufanie w swoich własnych
siłach, są nagany godne, y złe za sobą po-
ciągają skutki.

Xiążę de Guise o czywistym tego iest
przykładem. (b)

S 2

Pomi-

(b) Dniem przed zabiciem iego w Ble-
zach, znalazł ustołu w swoicy serwecie bilet,
w kto-

Pomijam iak wielkiem nieprzyzwoitości zadufanie w samym sobie iest przyczyną w naukach wyzwolonych. Coż iest pośpolitego między ludzmi iak przypisywać y upatrywać w sobie dar dowcipu y umiejętności?... Nie trzeba przeto się dziwować, że naysięknieysze obietnice y naysybornieysze przedsięwzięcia niektórych Autorów, kończą się czatem z małym ukontentowaniem ciekawości publiczney.

Ale zbytczne zadufanie w swoich siłach co do nauk wyzwolonych rzadko, żeby procz pogardy, inny zły skutek sprowadzało; w rzeczach iednak politycznych nieporównanych szkod staie się przyczyną. Kiedy Państwo Rzymskie zdawało się być dosyć mocne, na utrzymanie się przez samą powagę, którą u innych Narodow miało; w ten czas Barbarzyńcy wpadli w iego Prowincye, y nim się między sobą podzielili.

Od-

w którym go przestrzeżono o gotowych zamachach na życie tego. Przeczytałszy go; wziął swoy ołówek, y napisał nim na dole: nikt tego nie będzie śmiał uczynić; y rzucił go pod stół.



Odmiana także i zczęścia w woio-
waniu powinna być przestroga, żeby nigdy
nad to nie dufać, albo większości liczby
y dzielności woynka, albo też doświad-
czeniu y sprawności Generałow. Gdy
Sigismund, (c) wypowiedział woynę
Bajazetowi, idąc przeciw niemu w 400,000
woynka, rozumiał, że już był pewnym
zwycięstwa: *nie boję się niczego: (rzekł)*
choćby teraz Niebo upadło; tobym ie Kopiami
moiey Kawaleryi mógł utrzymywać. Lecz
ta swywojna дума jego przez uciężkę y
stromotną przegraną została pochańbio-
na. (d)

Margrabia de Guast przymusiwszy
Xiążęcia d' Anguien do odstąpienia obłę-
żenia Nicey, (e) tak był zaslepiony tym
pier-

(c) *W ten czas Krol Węgierski, a*
potym Cesarz.

(d) *Podczas wiadomey Ligi Francu-*
skiej Filip II. tak dalece swoim siłom dufał,
że w pewney rozmowie z Prezydentem Joa-
nin, mówił: moy Paryż, Aurelian, Rotomag,
y tym podobne rzeczy, iak gdyby to Państwo
już w jego było mocy.

(e) *To jest dowodem tego co rzekł*
Pliniusz: mirum quo procedat improbitas
cordis humani, parvulo aliquo invitata
successu.

pierwszym powodzeniem, że na Francuzów najsłodsze słowa miał: obiecał nawet Damom Medyolańskiemu, że im przyprowadzi Xiążęcia d'Anguien w więzach: kazał przywieść do swego obozu przed Cerizolą tysiącami kaydany na Francuzów, których po zwycięstwie miał posłać na Galery; zakazał Obywatelom d'Ast, ażeby mu nie otworzyli bramy, i jeżeliby nie powracali zwyciężąc. Potyczka się zaczyna, (f) na pierwszy ogień Hiszpani poszli w rozsypkę; Margrabia de Guast z wielkim pośpiechem uciekł do Ast, gdzie według swego rozkazu został bramy zamknięte; za wielką prozbą y usilnym naleganiem jego przecię na koniec pelen rozpaczy wszedł do Miasta. (g)

W takie to nieszczęście zbyteczne zadufanie swoim siłom pograżyło iednego z najlepszych Generałów Karola V.

Wspa-

(f) *Batalia przy Cerizoly R. 1544.*

(g) *Brantôme* mówi, że sobie z gniewu y rozpaczy puł brody urwał; hańba z tey przegranej była mu nawet przyczyną śmierci we dwa lata; potym. Sprzęty y Błazna jego także zabrano; a gdy żołnierze po kuflach szukali; rzekł do nich Błazen: szukajcie dobrze, nie znajdziecie tam nic prócz osierg mego Pana.



*Wspaniałe, ciekawe y dowcipne -
odpowiedzi.*

Karol V. Cesarz podpisawszy pewny niesprawiedliwy przywilej, kazał go sobie podać, y rozdar go na sztuki, mówiąc: *wolę raczy zedrzeć mój podpis, iak zranić niesprawiedliwością sumienie.*



Jeden z Krolow Spartańskich, gdy się po nim domagano, aby dotrzymywał słowa swego w iednym niesprawiedliwym interesie; rzekł: *ponieważ (iak teraz poznaię) rzecz iest niesprawiedliwa; nigdy iey nie obiecał.*



Spytano się raz pewney Damy, dlaczego łatwiej postrzegamy cudze przywary niż doskonałości? odpowiedziała: *bo usilniey staramy się przypatrywać słońcu w zaćmieniu, niż w swojej iasności.*



Nie można się bardziej zemścić nad obmowcą, iak mieć obmowy iego w pogardzie y zapomnieniu. Naylepsza zaś sztuka ich pogardzania iest, nie urażać się
niemi



niemi bynajmniey. Jeden Ateńczyk spytał się drugiego: *dla czego mię ogadujesz? dla tego, odpowiedział; że się tym urażasz.*



Zartowano z pewnego zanego młodziaka; że się ożenił z Damą bardzo niskiego wzrostu; ale on żartującym z siebie zamknął usta, rzekłszy: *Mci Panowie z dwoyga złego za zwyczaj obieramy sobie mniejsze.*



Są Damy w których nie mniey iako w mężczyznach wielkość duszy y serca się pokazuje. Plutarch świadczy; że iedna Lacedemońska Niewiasta rzekła do swego syna, który się skarżył; że ma szpadę bardzo krotką: *Mry Synu, przystąp na krok b iżey do twoiego nieprzyjaciela, a uznasz; że dosyć długą masz szpadę.*



Inna tegoż narodu Niewiasta, gdy iey o śmierci syna na pewney batalii doniesiono, rzekła: *wolę że mężnie trupem padł na placu, niż żeby bojaźliwy żywo z potyczki powrócił.*

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 19.

Dnia 4. Września.

TALENTA ZAKOPANE.

Sæpe Summa ingenia in oculo latent.

Terent.

O Sobliwsze przymioty w ludziach, są to nasiona wyborne, które ręka Stworcy opatrzenie na tym obfzernym świecie rozsięwa. Jedne padają na rolę dobrze uprawną; buynie wrażliwą y przynoszą owoc przedziwny, głośny późney potomności. Drugie dostają się na grunt niepłodny, gdzie niszczeją y giną; jeżeli przezorny gospodarz nie umie onych rozeznąć; jeżeli z prostego gruntu na tłuszczyjszą ziemię ich nie przeniesie; y jeżeli się całemi siłami nie przyłoży, aby te dobre nasiona w piękny owoc zakwitły.

Który rozum cożkolwiek oświecony, które serce choć część czułości w sobie mające, nie będzie ubolewać, widząc najlepsze

Tom III.

T

skłon-

skłonności wrodzone, y nayznakomitsze przymioty zakopane w popiele podłego stanu y kondycyi!... Szukamy w ziemi skarbow; kopjemy w niej naygłębsze lochy dla znalezienia krusców; aby zbytkowi naszemu y chciwości dogodzić.. Zaniedbujemy zaś y dopuszczamy zaginąć w grubey nie pamięci tym osobliwiey od natury ubogaconym ludziom, których do oświecenia ludzkiej społecznosci, lub do uszczęśliwienia oney łaskawe Nieba zsyłać zdrają się.

Piaś Obywatel Kruszwicki w prostej pracy iuż lat 80. był przeżył; lecz szczęśliwe okoliczności, a bardziey zrządzenie Naywyższego nie dopuściło, aby ten skarb został dłużej ukrytym: więczą skronie tego drugiego Abdolonyma; wielkie przymioty jego zalaśniały na Tronie y stał się głową sławney familii wielu naszych Królów.

Niech mi nikt nie powiada, że ludzie z nayprostszego y nayuboższego stanu wzięci, ielzcze nieokrzesani y nieukształceni, bez poloru y edukacyi nie potrafią bydź użytecznemi dla kraiu.

Gdy Sancy (a) y Pito z gor Golkondzkich były dobyte, miały w sobie

(a) Są dwa Diamenty: pierwszy 106.

tę żywość promieni y blask, któremi ja-
śnieją teraz, gdy ich "godnemi uznano
zdobić Koronę Królów Francuskich?

Jeżeli tyfiączne zabawy niedozwalaia
sprawuiącym naywyższą władzę, aby dali
sobie czas na szukanie nieoszacowanych
doskonałości; które czasem prosta skorupa
pokrywa; niech mi się godzi przynay-
mniey do tego zapraszać Obywatelów,
których miłość dóbra publicznego zapa-
ła, y własne dobre mienie w tcy postawiło
sposobności, że mogą drugich czynić
szczęśliwemi, a przeto mogą stwarzać nie-
iako wielkich ludzi... Przyłożą się przez
to do dzieła naypiękniejszego rąk Bo-
skich: co ztąd dla nich za chwała! Przy-
łożą się do uszczęśliwienia ludzkiej spo-
łeczności: co ztąd za uszanowanie y pa-
mieć dla nich u wdzięczney potomno-
ści!

Osądzono za naywiększą pochwałę
dla Pepina Króla Francuskiego, taki na
nadgrobk u jego uczynić napis:

T 2

Tu

Karatów ważący, szacowany iest dwa mi-
liony. Drugi kupiony był od Anglii nazwi-
skiem Pitt za dwa miliony pięć set funtow.
Szterlingow: waży pięć set czterdzieści gra-
now zupełnych.

Tu leży Oyciec Karola Wielkiego.

Równym zaitę zafszczytem y wiekopomną pamiątką byłoby dla Obywatela, który człowieka rzadkiej doskonałości y przymiotow z popiołu otarłszy na oko świata pokazał; gdyby wdzięczność nasza na taki się dla niego zdobyła nadgrobek:

Tu leży Stworca Wielkiego Człowieka.

Niech gorliwi Obywatele, których tu do szukania tych zakopanych talentow zapraszam, nieobawiają się przypadku owego rolnika nieumiejącego uczynić dobrego wyboru w nasieniach, któremi zasiał swoją rolę... Ludzi wielkich oznaczała natura pewnemi cechami, których nie podobna nie spostrzec. (b) Ich dzieciństwo nawet ma coś w sobie wielkiego y poważnego, po czym ich rozum oświecony łatwo rozcznać może.

Cy-

(b) Człowiek który z przyrodzenia ma rozum żywy y otwarty, możesz się z nim utaić przed tym, któremu na doskonałym poznaniu nie zbywa? Pitagores d' Abderem niąc Demokryta chłapięciem jeszcze bliższego się układaniem małych szczepek w stusy, poznał po zręczności, z jaką czynił tę zabawę, zdatność w nim do nysokich nauk, y zaraz go onych uczyć przedsięwziął.



Cyrus między Pasterzami wychowany; przez zwierzchność, ktorey nad nie mi używa, daie znać, że do Tronu przeznaczony, y wielkiey Monarchyi na wschodzie fundatorem bydź ma.

Pytaią Alexandra w dziecinnym wieku; ieżeli chce z drugiemu ubiegać się na igrzyskach Olimpickich; *Niech mam Krolom* (odpowie) *do walczenia ze mną, narychmiał się stawie.*

Filip Oyciec jego straszy go wydziczeniem; nie trwoży się tym mówiąc; *że gdzie tylko ludzi znajde, będę miał zaraz poddanych...* Czyliż trudno byś z takowej wielkomyślności y wspaniałych sentymentow, poznać zwycięzcę przyszłego przy Jfius y Arbelli?

Młody de Turenne słysząc od Oycza swego, iż słaba kompleksya nie pokazowała go sposobnym do prac żołnierskich; idzie w nocy na wały miasta Sedan; niewczasem chce hartować naturę; szukaia gdzieby się skrył, y znajduia spoczywającego, oparłszy głowę na ławecie u harmaty. W cześnie się poznawał z temi działami, ktorych miał używać do zdobycia tylu obronnych miast, do odniesienia tylu lau-

row zwyciężkich. (c) Gdy łczęśliwc natury skłonności same się dobywają na wierzch, y iawnie widzieć daią się; daremne są natężenia aby te gorącą pochodnię ugasić.

Prożno się kusi chciwa panowania Xieźniczka (d) razem z Ministrem, który iey woli zupełnie się oddał, (e) młodego Piotra (proszną lubieżnością zepsuć umysł; nie uczyni niewieściuchem tego, który dziedzicem Tronu będąc sam woyskową służbę od prostego żołnierza zaczyna; wyrzywa się z łona zepsutych niewiaśc y do pracy ucieka.

Młody Owidiusz pokazuje się bydz napełnionym duchem Apollina; chceć pokro-

(c) *Ten nieporównaney ostrożności wiedz, gdy pod Sasnach na Bateriach harmaty ustawia y one rychtować dysponuje; stanąwszy na celu nieprzyjacielowi od kuli harmatney ginie. Razem Francją w laury wygraney nad nieprzyacielem uwieczza, y grubą żałobą po swej stracie pokrywa.*

(d) *Zofia Siostra Piotra Wielkiego Cara Moskiewskiego.*

(e) *Galliczyn nazwany wielki z przyczyny wzrostu swojego.*

skromnić pałłą jego dowierzow, iest to impet zatrzymywac spadającego z gor strumienia.

Darmo się młody Clawiusz przykłada do nauk, które pospolite są dla młodych, nie ich poymować nie może; lecz idąc za radą znających skłonność jego, gdy do Matematyki całą pilność swą obraca, staje się drugim wieku swojego. Euklidem.

Te przykłady odemnie przytoczone, czyliż iawnie nie pokazują, że nawet wiek dziecinny wielkich ludzi, iest nie iako iutrzenką poprzedzającą dzień pogodny, którey blask biele w oczy, przypatrujących się z ukontentowaniem tym ośobliwościom natury.

Serca wspaniałe, do których tu mówię, zachęcając abyście dopomagali przymiotom, które pod waszą ręką wzrost wzięść mają. Niechcieycie im pozwolić zostać się zagrzebanemi w ubóstwie lub nieposobności, owszem szukaycie ich y wspieraycie wszędzie. O gdyby Oyczyzna nasza mogła się z tym poszczycić u potomnych wiekow, że waszemu staraniu winna iest znaczną liczbę wielkich ludzi!



*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

**Znayduią się także u pomienionego,
Księgarza następujące Książki.**

Abrégé du Dictionnaire universel de Trevoux, françois, & latin, par Mr. l'Abbé Berthelin 3. Volumes 4. Paris 1767. reliés. 108.

Cayers de Mathématique à l'usage des Officiers d'Artillerie, avec fig. 2. Vol. 4. Strasbourg 1737. 72.

Connoissance, parfaite, des Chevaux, par Saunier, avec fig. fol. la Haye 1734. 81.

Dictionnaire de Physique, par le P. Paulian, avec fig. 3. Vol. 4. Avignon 1761. 72.

Histoire des anciens Traités, par Barbeyrac, 2. Vol. fol. Amsterdam 1739. 54.

Maniere d'enseigner & d'étudier les Belles Lettres, par Rollin 2. Vol. 4. Paris 1740. 36.



Nro. 20.

Dnia 8. Września.

O CZYTANIU.

WSzystkie zabawy człowieka na tym świecie są szczególnie dla niego rozrywką, wyjąwszy prace, które podejmuje około swego zbawienia; inne bowiem zabawy iako same z czasem przemijają, tak człowiekowi tylko do przepełnienia tegoż czasu służą.

Miedzy inżemi zaś rozrywkami nie ma przyjemniejszey y użyteczniejszey, iak czytanie.

Plautus wierszopis y Filozof w swojej młodości, cały był zatopiony w próżnościach świata, dla nie stałego z natury umysłu, zawsze w postępkach y przedsięwzięciach swoich był niestatecznym. Nayprzod był żołnierzem, potym szukał swego szczęścia na morzu, ztąd udał się

Tom III.

II

od

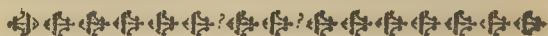
do rzemioła, y został Piekarzem, potym Krawcem, na ostatek Kupcem, y innych wielu profesyi doświadczył, niżeli się w Filozofii zakochał: pewnego dnia będąc spytany, w którym też stanie najwięcej skołztował ukontentowania y spokojności dŹszy? odpowiedział w ten sposób: Wiedz, że nie masz takowego stanu, w którymbyś sobie nie życzył odmiany, nie masz żadnego dostoięństwa, na którymbyś był bezpieczny, żadnych bogactw, bez pracy y wielkich niespokojności, żadnego powodzenia bez odmiany y ktoreby się nie kończyło, ani też żadnych uciech, ktoreby nakoniec się nie sprzykrzyły; tak dalece, że ia, ieżeli kiedy czułem się być spokojnym, to od tego czasu, iak do czytania się przywiązałem.

W rzeczy samey prawda, co ten Filozof własnym doświadczeniem potwierdził: bo poki się zatrudniamy próżnościami światowemi, poty zawsze iesteśmy niespokojnymi, zawsze czegoś pragniemy, szukamy, a gdy nam się zda, żeśmy wszystkiego dopięli y doświadczyli; w krotce wszystko nam się sprzykrza. Naywalniefza tego przyczyna iest, że my nigdy dobrze nie umiemy poważać tego,

tego, co mamy, y że nad to szacujemy te rzeczy, które inni ludzie posiadają.

Przez czytanie naucza my się poznać nikczemność rzeczy doczesnych: bo umarli, którzy nie kłamią nas w tej mierze z własnego doświadczenia oświecają y upewniają: zdanie ich jest daleko gruntowniejsze od subtelności w przeniknięciu ludzi żyjących. Chcemy wiedzieć, czego nam potrzeba do zbawienia? oni nas tego szczerze uczą. Żądamy się ćwiczyć w naukach? ukazują nam do nich drogę bez najmniejszej za to nagrody. Ciekawość nas bierze do rzeczy politycznych? znajdujemy unich dostateczne iey przełożenie. Ciągnie nas chęć do Ekonomiy? w nich możemy zupełnego w tej mierze nabierać światła. O toż to pożytki, które z czytania wypływają. Procz tego, czyż to małe jest ukontentowanie być przypuszczonym do poufalej rozmowy z najślawniejszymi ludźmi sta- rożytności? Pożytek który z czytania od nosimy, jeszcze y ten jest nie posledny, że nas odwraca od częstego y niebezpiecznego społeczeństwa z żyjącymi, y że nas nieznacznie przyzwyczaja do przedstawiania z umarłymi, którzy nas uczą,

że mimo nieśmiertelności ich imienia
w dziejach; ciałą ich z tym wszystkim
nie przestają być obrocone w proch, y że
nie mają tej mądrości, dzielności, tych
walecznych czynów, któreby się nie koń-
czyły z życiem.



PRZESTROGA FANA

Dla tych, którzy grając się gnienają.

SA pewne nieprzyzwoitości, którym
ludzie częstokroć rozładni y charakteru
bardzo szacownego podlegają, uważając
je, albo za szczere zwyczaje, albo rzeczy
bez konsekwencyi, nie potrzebujące za-
dnej wymowki. Ktokolwiek bywa w pu-
blicznych posiedzeniach, albo kto ma
okazywać widzieć zabawiających się grą po
domach prywatnych; będzie u siebie prze-
konany, że to co mówię; nie jest bez fun-
damentu. Małoz jest prozę osób, które
powszechnie przy końcu gry dla nich nie-
pomysłney, uwodzą się passyą gniewu,
wzdychają, skarżą się na ustawiczne swoje
niezczęście, a słatęcną pomysłność ich
przeciwników! Tak dobrą mają pamięć,
że

że są gotowi wyliczyć wszystkie gry, w których co y kiedy od szczęściu Mieścicy przegrali; ale w tym samym czasie zupełnie zapominają, ani mogą sobie przypomnieć gry, w ktoreyby co wygrali. Jeżeli im przypomniesz jakie nadzwyczajne w grze szczęście, ktorego sam byłeś świadkiem; z trudnością się do niego przyznają y zaklinać się będą na poczciwość y honor swoy; iż przez cały rok nic nie wygrali, prócz tego jednego razu.

Ale gdyby ci *dzinacy* (przezwiśko ktore dawać będą zawżę tego rodzaju ludziom) przestali na opowiadaniu y powtarzaniu historyi ich nieszczęśliwości, nie czyniąc uszczypliwych uwag nad innych pomysłnością; przewinienie ich nie byłoby tak wielkie. W rzeczy samey, gdyby się wstrzymywali od grubiańskiego natrząsania się z tych, z ktoremi mają do czynienia; dałbym się na to nakłonić, żeby to wszystko przypisać ich boiaźni; bom częstokroć widział po ich twarzach, tyle zajątrzenia, tyle śmiałości, że nie było tylko żywa uwaga tego co może nastąpić, ktoraby hamowała ich język.

Zyczyćby trzeba Damom, aby się podobnych gry skutkow obawiały, bo z za-
lem

lem przyznam się, postrzegatem y Niewia-
sty... nie powiem *dzinaczki* (boby to-
flowo było ie upodlające) ale nazwiemy
ie *markotne*, które przy naypiękniejszy
twarzyczce, y osobliwym rozumie uni-
żały się do tego kresu, że uchodziły za
igrzyska iakieś fortuny y mieszały spo-
koynosc całej przyjemnie się zabawiają-
cey kompanii.

Miedzy osobami urodziwemi, z kto-
rych każda podchlebia sobie, iż umie żyć
y obchodzić się z ludzmi; y gdzie przy-
rodzone skłonności, nigdy się nie poka-
zuia, chyba w okolicznościach nadzwyy-
czaynych; częste drgania wdziękow twa-
rzy; śinosc następująca po zaczerwienieniu
się; wykrzywanie postawy ciała, porusze-
nia się, trzęsienia, żywe skargi, nie są tyl-
ko skutki niepomyślności fortuny.

W powszechności mówiąc: wiele iest
osob oboiey płci, które aczkolwiek, do-
brey są natury y pięknych przymiotow;
z tym wszystkim prawie codzień gwałcą
prawa przystoyności y ludzkości, przez
uwodzenie się takową letkością, y nie na
swym miejscu zażywając żywością. Nie
widzę przyczyny, dla ktorey ma się kto na-
przykrzać przyaciołom opowiadaniem swo-
iego

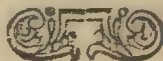
iego nieszczęścia, chyba dla wzbudzenia w nich litości ku sobie, albo chęci poratowania się. Gbyby mi który z tych diwakow powiedział, że odnosi iaki pożytek z chafasow, które w posiedzeniach grając czyni; gdyby mnie upewnił, że wzbudził kiedy ku sobie litość, którego z swoich towarzysza, albo nakłonił go do odmienienia z litości ku niemu kart, co zaiste, albo nigdy, albo bardzo rzadko się trafi; zgodziłbym się z nim, że ma iaki fundament tego co czyni, y niejest z ludzi naynieznośnieszszych, śmiechu y wzgardy tylko godnych.

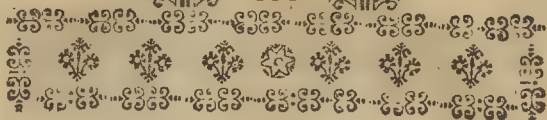
Nie można zupełnie ganić gry w karty, zwłaszcza o małą kwotę, tym bardziey w tych, ktorych humor y fortuna nie odnosi żadnego uszczerbku, przez to, co grając tracą. Przeciwnie grę w karty uważać można za zabawę niewinną y pożyteczną, zgodną, do przerwania czczych oświadczeń, y zatrudnienia osobę, która nie ma o czym lub nie chce rozmawiać. Przyganiać także zupełnie nie można tym, ktorzy grając z reguła chcą, aby ich towarzysze z pilnością y uwagą prowadzili grę, strosząc ich, ale zawsze z pomiarkowaniem o zapominanie się, które odeymnie
wszel.

wszelkie ukontentowanie w grze. Trzeba, żeby wszystko, co czynią, dobrze czynili. Ale żeby uszy przerazali skargami względem nieszczęścia, którego grając doświadczają; żeby nogami tąpali; żeby do uszczypliwych słów przystępowali; to jest rzecz nieznośna y wytrąbienia z społeczności godna.

Kończę tę przestrogę donosząc czytelnikom, że na wzor dzieła *P. Hoyle*, który napisał książkę o grze, wydano w Zelli Roku 1764. dzieło Francuskie pod tytułem: *Regles de Conduite pour le jeu de . . .* Reguły podług których obchodzić się należy grając... Pokazuje się z tego dzieła, w nieskończoney prawie różności dobrych y złych grów, do którego stopnia marszczki twarzy powinny być skrócone albo wyciągnięte, y wiele razy może sobie pozwolić Dama odmiany koloru twarzy, albo Kawaler przygryzienia wargów w iedney talii....

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.





Nro. 21.

Dnia 12. Września.

O LUDZKOSCI.

Homo sum; nihil humani à me alienum puto.

Terent.

Ludzkość, cnota prześliczna, o gdybym ci mógł wystawić ostarze we wszystkich ludzi sercach!... Właśny pożytek; tę zarazę społeczeńści, y wszystkie inne podle pałycie, iego towarzyszeki, byłyby najpierwizemi ofiarami, którebym ci poświęcił!...

Zaśnuiemy czasow szczęśliwych, wieku złotego; chcielibyśmy żyć w tych Rzpltych, których opisanie, na samey myśli się zaśnuiące, wysokie rozumy, (a) nam zostawiły; bądźmy ludzkiemi kochaymy się; aże bayki y chimery wkrotce znikną!

Tom III. Wskazywanie od

(a) Platon, Tomasz Morus, &c.

Sławny ieden Człowiek, (b) wyliczywszy co jest dobrego y złego w życiu ludzkim, y porównawszy z sobą te dwie summy; znalazł, że druga nierównie przechodzi pierwszą. Nie dziwnię się temu; bo nierozkochaliśmy się ieszcze dostatecznie w cnotcie ludzkości.... Co mię niezwyčajnym napełnia podziwieniem, i czego nie poymię, jest, iak człowiek bogaty może łuchem okiem patrzeć na swojego równego w uboſtwie albo innym nieszczęściu pogrążonego, mając tyle sposobow do ratowania go! Tygrys naydrapieżniejszy okazuje dotkliwość, widząc ucisk zwierza swojego rodzaju. (c) Człowiek zaś... nie śmiem skończyć.

Łaskawość iest ieden z naypiękniejszych przymiotow naywyższego iestestwa; starayiny się w nim ią naśladować, ile siły ludzie przemoc mogą... Nie, nie widzę nic coby procz świadectwa czyſtego sumienia mogło iść w porównanie z ukontentowaniem wewnętrznym, którego doświadcza przyjaciel rodzaju ludzkiego; chcę mowić człowiek ludzki, człowiek
ktory

(b) *P. de Maupertuis.*

(c) *Patrz w Aldrowandzie de druped.*

ktory lubi swoich równych czynić szczęśliwemi.

Co ośobliwszy zaszczyt czyni ludzkości, jest, że ta cnota nigdy się sama nie znajduie: w ośobach prywatnych, litość, uczynność, choyność, są nieodstępniemi iey towarzyszami; w Monarchach sprawiedliwość y łaskawość.... Przebiegłem Historią wszytłkich wiekow dla wyszukania ludzi tym charakterem zaszczyconych; ale iak mało ich znajduię!.. Jeden tu ośobliwszy przytoczę.

(d) Cesarz Camhi będąc na słowach, y oddaliwszy się cokolwiek na stronę od swoich Dworzan, napadł na ubogiego starca, ktory rzewliwie płakał y zdawał się bydz nadzwyczajnie utrapionym. Zbliża się do niego, przerażony stanem, w ktorym go zastał, y nie dając się poznać, pyta się, co mu jest. Co mi jest, odpowie starzec! Przebog! gdybym ci powiedział; nieszczęśliwość stanu moiego jest taka, żebyś mi w niey folgi nie potrafił uczynić. Może, moy człeku, rzecze Cesarz, że ci dam ratunek, iakiego się odemnie nie spodziewasz: przełoż mi poufale, co cię dręczy.

(d) *L'histoire des deux conquerans de la Chine par le P. d'Orleans Jesuite.*

czy. Ponieważ chcesz koniecznie wiedzieć, odezwie się starzec; oto jest źródło moiego umartwienia y nieszczęścia. Rządca Pałacu iednego Cesarzkiego postrzegłszy do swojego gustu kawałek gruntu moiego blisko tego pałacu leżący, opanował go, y przypawił mię o ostatnie ubóstwo, w którym mię widzisz. Więcey nad to uczynił; iednego tylko miałem syna, który był podporą moiey starości, wydarł mi go gwałtem, y uczynił go swoim niewolnikiem. O to jest, Panie! przyczyna mego płaczu... Cesarz tak był przejęty tą mową, że nie myśląc tylko o zemście zbrodni, którą popełniono pod jego powagą; spytał się starca, czyli daleko jest do Pałacu, o którym dopiero mówił; a starzec odpowiedziawszy mu, że nie masz tylko puł mile, rzecze Cesarz: poydę z tobą y nalegać będę u Rządcy, aby ci oddał grunt y syna zabranych, y niewątp, że go do tego nakłonię. Jego nakłonić, zawoła starzec; ah Panie! przypomnieney sobie, proszę, że to jest człowiek należący do Cesarza. Dla ciebie y dla mnie jest rzecz niebezpieczna poyść do niego z taką propozycją. Ze mną się gorzēy ieszcze obchodzić będzie, y ciebie zelżywością iaką na-

kar-

karmi, ktorey proszę, abys się strzegł....
 Niech cię to nie obchodzi, rzecze Cesarz,
 na wszystko jestem rezolwowany, y pew-
 ny, że lepiej nam, iak się ty spodziewasz,
 rzecz uda. Starzec, który widział, że
 w tym nieznanym sobie człowieku wy-
 daie się to, czym wysokie urodzenie ozna-
 cza czoło wielkich ludzi; nie chciał się
 więcej sprzeciwiać. Zadał tylko Cesa-
 rzowi trudność taką, że mając przez sta-
 rość zgruchotaną nogę, nie mógłby wy-
 starczyć iść za koniem, na którym on sie-
 dział. Ja jestem młody, odpowie Cesarz,
 siadź na tego konia, a ja poydę pieszo....
 Ale kiedy nie chciał na to starzec żadną
 miarą zezwolić; Cesarz znalazł sposób po-
 sadzenia go za sobą na koniu. Zaczął
 jeszcze starzec y z tego wymawiać się,
 twierdząc, że nie mogąc dla ubóstwa ko-
 szuli y sukni odmieniać, peśen iest roba-
 ctwa, ktoremu się obronić nie może; Ce-
 sarz byłby w niebezpieczeństwie zarażenia
 się nim. Siaday starce, zawoła Cesarz,
 pozbędę się go odmieniwszy suknie....
 Wsiadł nakoniec starzec na konia za Cesa-
 rza y wkrótce stanęli w Pałacu, do kto-
 rego się wybrali. Cesarz kazał do siebie
 wezwać rządcę Pałacu... Stawa y przeląkł
 się

się zpostrzegłszy Cesarza, który w ten czas dopiero rozpiąłszy suknię myśliwką pokazał gwiazdę na piersiach z drogich kamieni... Podobno dla tego, żeby sławniejsze y pamiętnieysze było Jego dzieło sprawiedliwości y ludzkości; większą część Panow, z Cesarzem na łowach będących, iakby się na to umyślnie zmówili, widziano go omaczających. Przed tym wielkim zgromadzeniem zaczął powstawać Cesarz na prześladowcę dobrego starca y rozkazawszy oddać mu grunt zabrany y syna; dał wyrok, aby Rządcy natychmiast głowę ucięto. Więcey uczynił: postawił starca na jego mieyscu, y napomniał aby się strzegł, żeby gdy szczęście odmieni jego obyczaje, kto trzeci kiedy z jego niesprawiedliwości (iak on sam dopiero z cudzey) nie profitował.

Co za dzieło w Cesarzu ledwie czternaście lat mającym!



O różnych charakterach rozumu.

ROzum głęboki jest ten, który umie przenikać aż do skrytych zakątków prawdy, które się mało co daia poznać; zaś

zasięgać początku każdej rzeczy, wnosić konsekwencye, y na oko onych związek pokazywać. Takiego rozumu zdają się być między starożytnemi Apollonius Archimedes, a między teraźniejszyemi Kartezyusz y Newton.

Rozum wysoki wystawia w duszy prawdy y zdania, które ią wzbogacają y wywyższają. Jego cel, ile się różni od rozumu głębokiego, jest bardziey doskonałić wolę niż pojęcie; on zatrzymuje, pociąga, przywiązuje, przekonywa, objaśnia, odkrywa nowe prawdy, albo starożytne wystawia w swojej istocie. Takimi niegdyś byli ozdobieni rozumami Pitagoras, Sokrates, Platoni, niedawno Arcybiskup Fenelon y Corneille we Francyi Xiążę Schaftsburg y Mitton w Anglii, Dante y Tase we Włoszech.

Rozum gruntowny jest ten, który widzi wyraźnie to wszystko, na co się zapierać, choćby też wzrok jego niedaleko się rościagał: zawsze go osądzę za rozum fundamentalny y Geometryczny, który umie szykować swoich myśli wyobrażenia porządnie, iasnie, y krotko. Anglia żyzna jest wten gatunek rozumow.

Rozum

Rozum subtelny y delikatny różni się według różnicy swoich obiektów; tam ten należy do myśli, a ten do zdania. Rozum subtelny odkrywa podział y różnice naywyborniejsze wyobrażeń przedziela, naydrobniejsze częściczki poymuie, y przenika najpierwsze początki Prawd nayzawilszych.

Rozum delikatny rozbiera wszystkie naynieznaczniejsze cienie nemiętności, cnot, sentymentow, y charakterow.

Rozum żywy postrzega natychmiast swoy cel y zamierzenie, przymila go y przyozdabia, zaostrza ciągłością y wzbogaca płynnością dowcipną. Grecy niegdys a Włosi y Francuzi teraz przewyższają wtey mierze wszystkie inne narody. On podobny jest do rozumu oświeconego, który nie ma niby żadnego światła, który nie nowego nieśwarza, który nie ma niby nie w sobie początkowego; ale który umie doskonale cudze myśli układać, wyłuszczać ie, y światła im przydawać.

Kontynuacja opisanja różnych charakterow rozumu, w następującym piśmie.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 22.

Dnia 14. Września.

KONTYNUACYA

Opisanie różnych charakterów rozumu.

ROzum męski jest ten, który się mocno chwytą swego celu y zamierzenia, który go obraca y odwraca według upodobania. Oddala uprzedzenia, odłącza ciemności, związek czyni w imainacyi, uniża się y podwyższa na przemiany; podobny promieniom słonecznym zakupionym, obiaśnia y otacza wszystkie obiekta, które mu się podają. Nie maż nic ośobliwszego nad ten rodzaj rozumu. Bosuet y Pascal nim we Francyi, Arke y More w Anglii, innych celowali.

Rozum otworzyły obeymuie wielk
liczbę rzeczy, względów, y poznawa
postrzega wszystko zdaleka, umie skupiac
Tom III. X wy-

wyobrażenia myśli nayodlegleysze, one porównywać, układać y z tego wszystkiego wyprowadzać wniesienia; zprzymierza się częstokroć z rozumem powszechnym, który zawiera w sobie sposobność nabywania sławy we wszystkich umiejętnościach, y który zamyka w sobie nasiona wszystkich rozumów. Naywiększy rozum jest bezwątpienia ten, który widzi wszystko zdaleka prętko y wyraźnie... Ale jest prawie niepodobna znaleźć te wszystkie wyśoki rozumu przymioty w iedney osobie. Rozumy które przodkują w iedney mierze, są częstokroć upośledzone w drugiej. Rozum głęboki czasem będzie niedościgły; wysoki, częstokroć stroi chimery, rozum bardzo otworzysty, często się błąka, gruntowność y stałość czyni go czasem zbyt powolnym y ociężałym, subtelność się odradza w czcze myśli; delikatność w frogość, światło w zaślepienie, żywość w lekkość powierzchowną, a męstwo w zuchwałość.

Człowiek dziki.

PRagnienia dzikiego człowieka nie przechodzą potrzeb ciała. Pożywienie, pśód, y spoczynek, są dobra, które poznawać może. To co złym sądzi, jest boleść, którą czuie. Śmierci za złe nie ma, bo zwierz nie poznaie co to jest umrzeć. Społeczność dopiero naucza człowieka bojaźni śmierci.

Zostaie sam, bez pracy, y czuły na naymniejszy poruszenie. Człowiek dziki rad drzymie y zasypia; Sen ma tak lekki jak zwierzęta, które mało mając myśli po większey części śpią, gdy nic nie myślą. Jedynie natężony na zachowanie się przy życiu; te siły naywięcey cwiczy, które do obrony własney, lub pokonania przeciwnikow służą, bądź to, aby się dla swej pastwy obfowić, bądź aby nie bydzż pożartym od innego zwierza. Zmysły dzikiego człowieka są podzielone: Dotykanie y smak będzie miał zbyt nieczuśe; wzrok, słuch y wiatr na der subtelny y doskonały. (a)

X 2

Ciało

(a) Pospolicie zwierząt taka jest własność; niektorzy z tych co naydalsze kraie zwiedzili, toż uważyli w dzikich ludziach.

Ciało służy człowiekowi dzikiemu za szczególny instrument; na którym się zna, y zażywa go do wszystkiego: nasze ciała nie będąc tak wprawiane, mniej mają sposobności y zręczności. Przemysł własny odebrał nam zręczność y siłę, których dziki człowiek z potrzeby nabywać musi.

Gdyby on miał siekierę, łupałżeby ręką tak grube gałęzie? gdyby miał procę dorzuciłżeby z ręki tak daleko iak dorzuca? gdyby miał drabinę właziłżeby tak łatwo na drzewo? gdyby miał konia byłżeby tak szybkim w biegu!... Pozwólmy proszę człowiekowi żyjącemu w społecznosci zebrać około siebie wszystkie maszyny potrzebne; a zaiste wątpić nie można że dzikiemu człowiekowi wydosła. Lecz aby widzieć jeszcze mniej równy, postawimy ich obydwoch ogołoconych ze wszystkiego na przeciw siebie; a w ten czas pokaże się iak dobrze jest modz zręcznie władać wszystkimi siłami, byź gotowym na każdą potrzebę, y że tak powiem, całym sobą byź zawsze, y wszędzie.

Dwa rodzaje jest ludzi, których ciało w ustawicznej jest pracy; z tych iak iedni,
tak



tak drudzy zarówno mało myślą o ćwiczeniu rozumu, to jest chłopcy y dzicy ludzie. Pierwsi są prości, niesprawni, nie zęczy; drudzy zaś z zmyśłow y rozumu żywością są dobrze znani; zgoła nie mają nic nie zgrabniejszego nad chłopca, nie zaś zmyslniejszego nad dzikiego człowieka. To dla tego dzieje się, że ieden z nich robiąc zawsze co mu każą, albo to co widział, że Ojciec jego robił, lub co od młodości czynić przywykł; machinalnie tylko y jak się nauczył z zwyczaju robi; w całym życiu swoim iedney się trzymając drogi y pracy; zwyczaj y posłuszeństwo miasto zdrowego rozumu nim rządzą. Drugi zaś, to jest człowiek dziki, nie będąc przywiązanym, ani do miejsca, ani do żadnych powinności y posłuszeństwa, sam swoiey woli panem się znaydując, na każdy moment y krok pomyśleć musi; przenikając y postrzegając wszystko; a tak im większą ciału pracę zadać, tym bardziej rozum swoy podnosi; siły ciała wzmacniają się razem, y rozum się jego otwiera.

Różność



*Różność człowieka w społeczności
będącego od człowieka
dzikiego.*

Człowiek dziki y człowiek żyjący w społeczeństwie, tak się różnią od siebie, przez grunt ich wewnętrzny, y ich pasyę, że co najwyższym dobrem jest dla jednego, byłoby dla drugiego przyczyną rozpacz y zguby. Pierwszy spoczynku samego y wolności pragnie; chce aby tylko żył y nic nie robił. Nieczułość Stoika na wszystko, nie może się zównać z tą oziębłością z jaką dziki patrzy na wszystkie rzeczy. Przeciwnie człowiek w społeczeństwie zawsze zatrudniony, pociecho, natęża się na to y szuka sposobow, aby coraz inne trudniejszy miał zabawy; pracuje do schyłku życia, nawet na śmierć, naraża się, dla sposobu do życia, albo też życie łoży, ażeby nabył nieśmiertelności.

Człowiek dziki żyje w samym sobie, człowiek w społeczności żyje w drugich, ponieważ cudzym tylko rozumieniem żyje, y że tak rzekę z ich zdania o sobie sądzi y o własney swej istocie.

Człó-

Człowiek dziki, gdy tylko się pożywi, jest w pokoju z wszelkim stworzeniem, y jest przyjacielem sobie podobnych; jeżeli kiedy trafi się walczyć o pożywienie, wprzód nim przyjdzie do pokonania się, zważa trudność pokonania nieprzyjaciół, y trudność znalezienia indziej dla siebie obłowy. Pycha nie mięsza się do tego sporu, y na kilku uderzeniach ręką, birwa się kończy.

Lecz człowieka będącego w społeczności daleko innsze są sprawy, y inne żądze; nayprzód stara się o to co mu koniecznie do życia potrzebnego, potem aby miał dostatek wszystkiego, wkrótce szuka y stara się o rozkoszy, toż dopiero o bogactwa, sług, poddanych, y na moment uspokojonym być nie może. Im mniej przyrodzone y mniej konieczne są te potrzeby; tym bardziey chęć y pasją do nich czuie; a co naygoręza, moc zadość czynienia onym pomnaża się, tak dalece, że doznawszy naydłuższych pomyślności, zebrawszy skarby niezmierne, co się rzadko bez zubożenia wielu ludzi obejdzie; moy rycerz podobno chciałby zgubić wszystkich na świecie, y sam tylko zostać się iego Panem.

U Jana



*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.*

Znayduią się także u pomienionego
Księgarza następujące Książki.

Carte nouvelle du Théâtre de la Guerre
entre les Russes & Turcs en 4. grandes
Feuilles. 18

Carte nouvelle de toute la Pologne par
Mr. le Capitaine de Folino en 4. gran-
des Feuilles Varsovie. 36

le parfait Maréchal, & Traité des Voitures
par Garfaut, avec fig. 4 Paris 1755. 36

le parfait Negociant & pareres sur le Com-
merce, par Savary 2 Vol. 4 Gêneve
1752 très rare 72

Negociations & Traité de paix de Münster
& d'Osnabruck, 4 Vol. g. pap. fol. la
Haye 1725. 180

Observations d'histoire naturelle faites
avec le Microscope sur un grand nom-
bre d'Insectes &c. avec nombre de fig.
par Joblot 2 Vol. 4. Paris 1754. 81

Nró. 23.

*Dnia 19. Września.***BAIECZKA MORALNA.***Nierozsądny prciekt mądrego człowieka.*

MEmnon uczynił dnia pewnego nierozsądnie przedśwzięcie być w najwyższym stopniu roztropnym. Mało jest takich ludzi, którymby podobna myśl kiedy do głowy nie przyzła. Memnon do siebie samego mawiał: ażebym był zupełnie roztropnym, a zatym bardzo szczęśliwym, nic więcęcy nie potrzeba, tylko, abym żył bez namiętności; nic zaś nad to (iак każdemu wiadomo) nieieść łatwieyszego.

Naysamprzod, nie będę się nigdy kochał w żadney Białeygłowie. Gdy mi się zdarzy zobaczyć piękną Niewiałtę, powiem do siebie samego: ta twarz swego czasu się pomarszczy, te piękne oczki będą czerwone, ta szyja okrągława odmieni się w płaską y zwieszistą, y ta piękna głowa ołyście: a przeto tak ią tobie w myśli wystawię iак gdybym ią w samey

Tom III.

Y

RZC.

rzeczy, w tym stanie widział, a tym samym pewny jestem, że taka w myśli wystawiona głowa, moiej mi nie przewroci.

Powtore zawsze będę trzeźwy. Niech mię iak chce kuśi zbytek y dostatek wszystkiego, wino rozkoszne, miśa y zabawna kompania; iak tylko się zaстанowię nad nieszczęśliwemi skutkami zbytku, w szczególności, że głowę y żołądek obciąża, rozum y zdrowie niszczy, czas traci; natychmiast nie nad nieuchronną potrzebę iść nie będę: zdrowie moje zawsze będzie iednośtayne, myśl wolna y otworzysta; wszystko to tak jest łatwe, że twierdzić można, iż żadney nawet ten nie ma zaflugi, kto się w tym stanie znajduie.

Potym, (mawiał do siebie Memnon) trzeba cokolwiek pomyśleć o moich majątkach; żądze moje we wszystkim są umiarkowane, dobra moje nie podpadają żadnemu zakłóceniu, mam z czego żyć bez utraty wolności; co jest naywiększym dobrem. Nie będę nigdy w opłakaney potrzebie in szym nadskakiwania; świecenia się u Dworu. Nie będę zazdrośnym nikomu y wzajemnie mnie nikt nie musi zazdrościć, y to wszystko bardzo jest łatwe do wykonania.

Mam przyjaciół, mowi daley, ktorzy z statecznym dla mnie będą przywiązaniem,

niem, bo nie wemnie nie znaydą, o coby się zemną mieli sprzeczać; w tym także żadney nie doświadczyć trudności.

Gdy Memnon takie sobie czynił ułożenie do nabycia naywyższej doskonałości w swoim pokoju; spoyrzy oknem, y zobaczy dwie biało głowy, które się przechadzały po ulicy drzewami wysadzzoney bliżko domu Jego. Jedna z nich była w podeszłym wieku, y zdawała się o niczym nie zamyslać; Druga była młoda, piękna, y pokazywała się bydl bardzo czymś zatrudnioną. Wzdychała y płakała rzewliwie, ale ten smutek y pomiejszanie więcej ieszcze wdziękow iey przydawał... Moy Filozof przerażony do żywego, nie pięknoscią tey Damy (bo wcale był pewny, że podobna słabość w sercu iego mieysca nie znaydzie) ale troskami, w których ją widział, zszedł nadół, y zaczął z nią rozprawiać, chcąc ją roztropnie pocieszyć w iey smutku. Piękna ta Dama opowiedziała mu z nieporównaną łagodnością, y przyjemnością wskros go przenikającą, całe swoje nieszczęście, do którego iey był okazją Stryi, który iey całą substancją złośliwie wydarł. „WM-
„Pan; mówiła do niego zdalek się być
„Człowiekiem wcale do rady; gdybyś
Y z „był

„był tak grzecznym y przyzedeł do mnie;
 „jestem pewną; że gdy wniydzisz w roz-
 „trząśnienie moich interesów, wydzw-
 „gniesz mię z tak niešťczęśliwego stanu
 „do którego widzę się być przyprowa-
 „dzoną. „ Memnon natychmiast, szedeł
 za nią w myśli zapobieżenia roztropną
 radą iey dolegliwościom.

Dama śťrofkana, zaprowadziła go do
 pokoju napełnionego wonnościami, prosi,
 aby przy niey usiadł: w przeciągu kro-
 tkiej rozmowy, Memnon aż nad to prę-
 tko spostrzegł, że affekt nad całą iego ro-
 ttropnością coraz bardziey gorę bierze.
 Zacznie się karesować; a w tym Stryi Pa-
 nienki do pokoju wpada zdobytą szpadą,
 pełen gniewu y podeyrzenia, oboje przebić
 chce .. Ledwie się od tego ubogi Memnon
 p eniędzmi, które przy sobie miał, oku-
 pił . . . Zawstydzony y pełen rozpacz-
 y powrocił do siebie; zastaie w domu bilet od
 iednego naysťwalszego swego przyjacię-
 ła, zapraszającego go do siebie na obiad.
 „Jeżeli zostanę sam w domu, (mowił do
 „siebie) myśl o opłakanym moim przy-
 „padku dręczyć mię będzie; niebędę nawet
 „mógł brać pokarmu, a może y zapadnę
 „na jaką chorobę. Poydę raczey do mo-
 „ich przyjaciół na obiad, alboż miśa ich
 „przy-

„przytomność wybił mi z głowy głupstwo, które dziś rano popełniłem. „

Idzie więc na obiad. Przyjaciele jego widząc iż był pomieszany, usładowali go napoiem rozweselić. Pomyślał sobie że trochę wina skromnie y nie nad potrzebę zażytego, jest lekarstwem, tak dla duszy, iak dla ciała, y w tej myśli nieznacznie się upoił. Po obiedzie wezwany był do gry.

„Gra umiarkowana (rzecz do siebie) „z przyjaciółmi, uczciwą jest zabawą. „Siada do gry, przegrał wszystko co ma w kieszeni, y cztery razy tyle na Marki. Tym czasem wszczynają się między niemi sprzeczka, od słowa do słowa, ieden z poufałych jego przyjaciół rzucił do niego naczyniem od markow, y wybił mu oko.

Odprowadzono do siebie mądrego Memnona, pijanego, bez pieniędzy, y oiednym oku. Cokolwiek wytrzyźwiawszy posyła swego służącego do Bankiera po pieniądze dla uspokojenia przyjaciół; a ten mu donosi że dłużnik jego umknął, fałszywie udając że zbankrutował. Memnon niezmiernie tą nowiną przerażony, udaje się do dworu z plastrzem na oku y supliką, w ktorej się o sprawidliwość u Króla na swego bankreta dopraszał. Stał sobie w kącie y czekał sposobności



upadnienia do nog Monarize. Gdy czas przyszedł pocałowawszy trzy razy ziemię, podał swoją supplikę. Król łaskawie go przyjął, y supplikę jego oddał iednemu z przytomnych Oficjalistów swoich, aby mu potym treść iej opowiedział. Oficjalista wzięwszy Memnona na stronę, naysprzedz się z niego zaczął wysmiewać, potym z powagą go strofował, że się śmiał pierwej do Króla, niżeli do niego udać, a bardziey że się sprawiedliwości dopomina na pocziwego bankiera, ktorego on pod swoją protekcyą bierze, y który iest Siostrzeńcem iedney z Francymeru jego kochanki. „Zaniechay przyiacielu „(mówił daley) tego interessu; ieżeli „chcesz się zachować przy drugim oku, „które ci ielzczę zostać. „

Ten więc Memnon, który zrana się wyrzekał Białychołtów; bankietów, gry, sprzeczki, y dworu; przed wieczorem, został wyniszczoneym z okazyi urodziwey Damy, upił się, zgrał, zkfocił, pozbył oka, y był u Dworu z chańbą y ostatnią swoją ochydą.

Zhańbiony y zstroskany, powracał do domu; lecz znalazł w nim tłum żołnierstwa imieniem kredytorów odzierających pokój jego. Memnon na ten

żałosny widok prawie od siebie odcho-
dził. Noc nadeszła. Przymuszony był
przespać się na łomie przy murach domu
swojego. Febra go porwała. Weśnie
duch jakiś Niebieski mu się pokazał.
Cały zdawał się być w ogniu. Miał sześć
pięknych bardzo skrzydeł; lecz nie miał
ani nog, ani głowy, ani ogona, y niewie-
dział do czego go było przyrównać. Coś
ty za ieden? pyta się go Memnon. Twój
dobry Geniusz, odpowie mu Duch. Wroć
mi więc moje oko zawoła Memnon,
moje zdrowie, mój dom, moje dobra,
moją roztropność, y zaraz opowiedział
mu, jakim sposobem to wszystko w ie-
dnym dniu utracił. Podobne przypadki,
nigdy się nieprzytrafiają na naszym świe-
cie rzeknie Geniusz. A na jakim to
świecie wy mieszkacie, odezwie się Me-
mnon. Moja Ojczyzna jest o pięć set
millionów mil od Słońca, w małej ie-
dnej Gwiazdeczce blisko Syryusza, kto-
rego ztąd widzisz. Piękny kraj! iak
to, nie masz to u was Niemiał hulta-
iek, które ubogiego człowieka w pole wyprowa-
dzają? nie masz poufanych przywioł, którzy go
z pieniędzy ogrywają, oko mu wybiłają? nie masz
bankretów? nie masz urzędników niesprawiedli-
wych? nie takowego u nas nie masz, odpowie Ge-
niusz. Nigdy nas białołowy nieofzukaia, bo ich u
nas nie masz; niezbyt kuujemy w iedzeniu, bo wcale

żadnego pokarmu nie zażywamy, nie masz u nas bankretów, bo też nie masz, ani złota, ani srebra; nie może nam nikt oczy wyłupić, bo nie mamy cięlnych, takich jak ty, nie mogą nas też urzędnicy krzywdzić, bo w naszej małej gwiazdeczce wisiśy sobie jesteśmy równi... Memnon z podziwieniem rzekł na to: McPanie bez białychgłów, bez obradu, a czym się tam bawicie?

Bawimy się piezofowitością y staraniem około innych globów, które nam są powierzone, y iam tu przyszedł abym cię pocieszył. Ach czemużes przeszłej nocy nie przyszedł, y nie przeskoczył mi do dopuszczania się tak wielkiego szaleństwa? Czym innym byłem odpowie Geniusz zarudniony. Ale niemam racji ci się z tego sprawiać; nieboy się z tym wszystkim, stan twój będzie polepszony. Prawda że na zawsze zostaniesz o jednym oku, ale y z jednym okiem możesz być szczęśliwym, byleś tylko więcej nie czynił nierozważnych przedsięwzięć być w najwyższym stopniu rosnącym... Więc nie podobna na to się zdobyć z wofa Memnon wdychając? Zaisie tak jest (odpowie Geniusz) albo przynajmniej niezmiernie trudno, y insze do tego trzeba przedsięwziąć drogi, niżeliś ty sobie obrał. Widziałeś kiedy, y kogo doskonale biegłego we wszystkim, doskonale mocnego, doskonale potężnego, y doskonale szczęśliwego. Upewnię cię o tym lepiej inną razą. Czas już abyś wstał y zjadł się odśladł. Skora twoja w niebespieczeństwie. Kredytowic się zbliżają, uciekaj,

*U Jana Augusta Poesa Księgarza Warszawskiego
na Krakowskiem Przedmieściu.*

Nro. 24.

Dnia 22. Września.

Z FIZYKI

*O wzbieraniu y opadaniu**Morza.*

Wiadomo nam iest, że okrąg ten ziemny oblany iest wodą, to iest Morzem, ktore zowiemy Oceanem: ten zbior wod, wielce się różni od rzek y jeziorow; te bowiem podług odmiennych części roku raz opadają znacznie y znowu przybierają, iak znamy z doświadczenia; morze zaś prawie zawsze iest w iednakowey pełności, czyli obfitości wod. Postrzegają iednak że woda w morzu raz wzbiera, drugi raz opada na przemiany, po dwa kroć codzień, y to według pewnego czasu wymiaru. Naprzykład, ieżeli w Porcie morskim woda teraz znajduie się w zna-

Tom III. Z czney-

czney wysokości, wkrótce zacznie opadać, y to zmniejszanie się aż do najwyższego stopnia trwać będzie godzin sześć; po tym znowu przybierać zaczyna podwołząc się do największey wysokości, powtórnie po sześciu godzinach opada iak y pierwey, tak dalece; że w przeciągu 24. godzin morze po dwa razy naywyżey wzbiera y opada.

Uważają, że w tym wzbieraniu y opadaniu morza, pokazuje się pewna odmiana według odmiany miesiąca; y tak w pełni miesiąca y na nowiu woda daleko więcej podnosi się, niżeli w pierwfzey lub inney kwadrze, tak też pod czas porównania dnia z nocą; w Miesiącu Marcu y Wrześniu te poruszenie na przemianę morza jest znacznieysze.

- Daje się ieszcze widzieć różnica tegoż iak zowią igrania morskiego, według położenia niektórych brzegow: bo w niektórych mieyscach nie przybędzie wody w morzu więcej nad kilka stop, a w innych na kilka dzieśiat, to jest czterdzieści więcej przybywa. (a)

Wie-

(a) W Bristol w Anglii tak znaczne są wylania morza.

Wiedzieć zaś należy, że ta własność
jest wod samego tylko Oceanu, który
bardzo szeroko rozlewa; bo co morza
pomniejszy y bardziey ściśnione iako to
morze Bałtyckie y Sroziemne nie po-
kazują tak znacznych odmian w swym
wzbieraniu y opadaniu.

Przeciąg czasu, w którym morze od
brzegow odstępuię aż do powrotu onegoż
na swoje miejsce, nie jest zupełnie sześciu
godzin, ale nad to jeszcze iedenaste mi-
nut; tak iż te przybieranie y opadanie
wody nazajutrz nie o teyże iak pierwszego
dnia godzinie zaczyna się, ale trzema
kwadrantami później; po wyjściu do-
piero 30. dni o teyże samey godzinie y
minucie przypada; w tym właśnie czasie
kiedy y miesiąc inny na Niebie nastaje.

Gdy woda w morzu przystępuię do
brzegow, y w iednym miejscu bardziey
wzbiera niż w drugim; nie trzeba rozu-
mieć aby też woda miała rość y burzyć
się w górę przez iaką własność wewnętrzną
iako się pieni y podnosi mleko naprzy-
kład postawione w naczyniu przy mo-
cnym ogniu. To podniesienie się morza
sprawuie rzeczywiste przybycie wody,
ktora się z innych miejsc tam zbiega;
Z 2 jest

jest to ściek, czyli potok wod widoczny na morzu, który sprowadza obfitość wod na te miejsca, gdzie morze wylewa y podnosi się.

Dla poznania lepiej tego, trzeba tylko uważać że w wielkiej rozległości Oceanu, są zawsze takie miejsca, gdzie woda opada, w ten czas, gdy w innych przybiera y podnosi się: woda więc z jednych miejsc do drugich łatwo przenosząc się ma zawsze taki spadek, że gdy przybiera w tym miejscu, z innych stron tam się zgromadza, kędy tym samym naturalnie opadać musi.

Będem tedy jest sądzić z dawniejszymi Autorami, że pod czas zebrania morza, cała wielkość wod morskich rośnie y pomnaża się; zmniejsza się zaś z opadaniem morza. Wielość y obfitość wody w morzu jest zawsze jednakowa; pod czas poruszenia wod kupujących się razem z sobą, przez które woda przenosi się w tę lub inną stronę; gdy na jednym miejscu wzbiera morze, bezwątpienia znajduje się takie miejsce, w którym opada tak dalece, że nie więcej wody nie przybędzie na jednym miejscu, tylko ile idy na innym ubyło.

Te

Te skryte odmiany w naturze, to jest odstępowanie od brzegow y powracanie morza, były nie dościgłemi tajemnicami dla dawnych Filozofow, niemogących naznaczyć y doysć tego przyczyny. Arystoteles zdziwił się nad tym, gdy z Alexandrem VI. w Indyach wschodnich znajdując się; chciał dostrzec tych mieysć kędy morze odstępuię; lecz widząc powrotny onegoż powrot, tak dalece się zapomniął, że podnoszącym się wodom pochłonięć się pozwolił; nie zostawiwszy nam żadney wiadomości o doświadczeniu, które tam mogł uczynić.

Kepler sławny Matematyk y zaszczyt Państwa Niemieckiego, rozumiał o ziemi, tak iak y o innych ciałach Niebieskich, iż są zwierzem żyjącym; przybywanie y opadanie wod morskich sądził być skutkiem icy oddychania. Według tego Filozofa ludzie y bydłota na tey ziemi były niby masę robaczki żywiące się y pałące po skurze wielkiego zwierza, to jest ziemi.

Kartezyusz wielki Filozof Francuski, który naywięcey starał oświecić y objaśnić prawdy Filozoficzne; doskonale to uważył, że przybieranie y opadanie morza zgadzało się nieiako z poruszaniem y biegiem

giem miesiąca; co z itrony tego było znacznym wynalazkiem y odkryciem; lubo y dawnieyszy byli w tym rozumieniu co do związku iakowegoś między odmianami miesiąca y poruszaniem się nierównym wód morskich.

Ta piękna harmonia, o ktorey wyżej namieniłem obrotów miesiąca z wylewaniem morza dostatecznym, zaiste była powodem do osądzenia, iż istotney przyczyny poruszania się, y uspokajania wód morskich, trzeba szukać w Miesiącu. Y tak Kartezyusz twierdził, że Miesiąc przechodząc po nad nami przyciskał Atomosferę, albo powietrze otaczające ziemię; powietrze zaś wzajemnie przyciskając wodę, ta odstępować od brzegow y opadać musi.

Według tego zdania: trzeba by, żeby woda opadła y odstępowała w tych właśnie miejscach, nad ktoremi się znajduje Miesiąc; potrzeba oraz aby w powtornym opadaniu w dwanaście godzin po przeyściu miesiąca, tenże sam tegoż przyciskania był skutek: co się bynajmniej nie prawdzi. Nad to miesiąc jest bardzo dalekim od ziemi, Atomosfera zaś bardzo bliska ziemi, aby iż miesiąc mógł dosięgnąć,

gnąc, a nawet choćby y bliższym był, nie może iey tyle przyciskać, ani iest żadne podobieństwo, aby morze czuć y poruszać się tym wymyślonym przyciskaniem mogło. Ta uśilność więc Kartezyusza w naznaczeniu przyczyny wylewania y opadania wód morskich nie była skuteczną; lecz związek odmiany miesiąca z nierównym poruszaniem się morza, którego ten Filozof tak dobrze dostrzegł; pozwolił następcom iego szczęśliwicy y doskonałey zażyć światła ich rozumu do odkrycia tey prawdy.

Sposób Kartezyusza, którym przez przyciskanie od miesiąca naszej Atmosfery, chciał tłumaczyć wzbieranie y opadanie morza, nie mogąc się na tak słabym utrzymać fundamencie; trzeba więc było szukać prawdziwey przyczyny poruszania się morza, y udać się do powszechnie przyjętey prawdy, to iest mocy pociągającej, albo atrakcyi, którą ma miesiąc do całej ziemi razem, a w szczególności też do morza. Ponieważ zaś moc ta we wszystkich ciałach Niebieskich, przez którą iedne drugie do siebie pociągają, iest już tylu doświadczeniami ztwierdzona y jawnie odkryta, że nie równe poruszanie się morza
 iest

ieść skutkiem oneyże wąpic nie należy. Gdyż iak tylko to pewnie utrzymujemy że mieścić tak iak inne ciała Niebieskie ma moc pociągania do siebie według proporcji wielkości y odległości rzeczy, albo ciał; łatwo ztąd w nieść można, że morze iako ciało ciekłe, nie może bydź nie czuść y nie porużone na takie pociągnięcie, albo attrakcyę. A tak w tey mierze Syſtema Neſtona zaſadzające ſię naysilniey na odkrytey przez niego attrakcyi doſkonale wykłada y tłumaczy ſpoſob y przyczynę porużenia morza, przeciąg czatu nie równy, różność nawet między więkſzym, a mnieyſzym przybywaniem wody; co wſzystko doſtatecznie zgadza ſię z doſwiadczeniem y obſerwacyami, potyle kroć od cieka- wych ludzi w tey mierze uczynionemi.

*W naſtępującym piſmie doſtateczniey będzie
ta rzecz objaſniona.*

*U Jana Augusta Poſera Kſiegarza Waſſanſkiego
na Krakowskiem Przedmieſciu.*





Nro. 25.

Dnia 26. Września.

Z FIZYKI

Dalsze uwagi o wzbieraniu y opadaniu Morza.

Systema Newtona w naznaczaniu przyczyny podnoszenia wód morskich y opadania onychże zupełnie przeciwne jest zdaniu Kartezjusza. Według niego albowiem miesiąc sprawuje to poruszenie morza przez przyciskanie, tak że morze w miejscach nad któremi się znajduje miesiąc, opadać powinno. Według Newtona zaś miesiąc sprawuje tenże skutek przez ciągłość czyli atrakcyę, podnosząc w górę wodę na tychże samych miejscach. Moc ta pociągająca ciała Niebieskich rozciąga się nie tylko do całej ziemi iak jest w sobie, ale y do innych części

Tom III. Aa icy,

iciency, z ktorych składa się. Nierówność atrakcyi pochodzącą z nierownego położenia rzeczy względem miesiąca, tu uważać należy: bo gdyby wszystkie ciała równie były pociągane do miesiąca, zarówno by tey mocy dały się powodować, a tak nie pokazowałyby się żadna odmiana w ich wzajemney sytuacji. Uważajmy naprzykład kilka wozków, pchanych mocą zewszed miar równą; te wozki zawsze w jednakowym będą porządku y w jednakowey od siebie odległości. Lecz, gdy jedne wozki będą mniej, drugie bardziej popychane, zaraz się zmiesza porządek. Podobnie ma się rozumieć o atrakcyi miesiąca: ponieważ ciała w niejednakowey od niego zostające odległości nie równą mocą pociągają; więc porządek ich y sytuacja koniecznie się odmienniać musi, zwłaszcza gdy te ciała nie są tak mocno z sobą spoiłone, żeby ich odzielić y pomieszać nie podobna było. Ciała zaś ciekłe, jakim jest morze, nie są tey natury. Ponieważ ich części łatwo się jedne od drugich dzielą, y dają się łatwo powodować poruszeniom, jakie odbierają. Jawnie się tedy pokazuje, że ponieważ różne części morza nie równo są po-

pociągane do miesiąca podług mniejszy lub większey odległości; ztąd pochodzi to poruszanie y pomieszanie morza w swoim położeniu. Jako zaś miesiąc odprawując bieg swoy w 24. godzinach y blisko trzech kwadranfów odmienia położenie swoje względem ziemi; morze też doznaje odmian kilkakrotnych w przeciągu 24. godzin y trzech kwadranfów, tak, że wzbieranie y opadanie wód morskich od dnia do dnia później przypadać będzie trzema kwadranfami: co się zupełnie z doświadczeniem zgadza.

Trzeba jeszcze pokazać, iż podnoszenie się y opadanie na przemiany morza w przeciągu 6. godzin y 11. minut jest skutkiem nie rowney mocy miesiąca, którą pociąga do siebie bliższe ciała bardziey aniżeli dalsze ciała. Tak miesiąc będący w linii prostej nad nami, która się zowie *Zenith* pociąga do siebie bardziey te ciała, które są bliższe. Ciało naprzykład w mieyscu *A.* jest naybliższe, ciało zaś na mieyscu *B.* jest oddalone do Centrum ziemi; więc ciało na *A.* prędzey oddala się od Centrum ziemi, aniżeli ciało na *B.*: oddalać się zaś od Centrum ziemi, jest podnosić się w górę: że zaś tu mowiemy o ciele ciekłym,



pewna tedy jest, że morze tym bardziey podnosi się w górę na miejscu *A.* bliższym miążąca, im go większą siłą miążąc pociąga, aniżeli centrum ziemi *B.* Jaką więc mocą porusza miążąc wody pod nim na ziemi znajdujące się, to jest w ten czas, gdy jest w prostej linii nad nami. Toż samo czyni, gdy jest w prostej linii pod nami, którą zowią *Nadir*. Pociąga nayprzód bardziey ciało bliższe sobie, które jest na miejscu *A.* mniej zaś pociąga ciało na *B.* które oddalone ku centrum ziemi. Już ciało na *C.* daley za centrum ziemi leżące, mniej jeszcze pociąga, a tak to się zostaje z daleka za drugiem, tak iak wózek naprzykład, który naymniej jest popychany. Przeto skutek ztąd wynika taki: iż ciało *C.* będąc za centrum ziemi, gdy centrum ziemi *B.* jest bardziey pociągane, oddali się od centrum ziemi; a tym samym podnieść się w górę; ponieważ oddalać się od centrum ziemi jest to podnosić się w górę; ztąd tedy dochodzimy, że czyli miążąc jest w prostej linii nad nami, czyli pod nami, to jest na naszym *Zenith* lub *Nadir* podnosi zawsze wodę po wżyskich miejscach y poruszenie morza czyni, kiedy zaś nie jest, na naywyższej linii horyzon-



zontu, ani też na najniższej, lecz na horyzoncie samym pod czas wschodu na przykład lub zachodu, bynajmniej się nie podnosi morze, y owszem nieiako opada, ponieważ nie czuje atrakcyi. Podług natzego więc Sytema w miejscu tym nad którym miesiąc w prostej linii wyłokości zwaney *Nadir*, znajduje się moc jego, sprawuje to iż się woda podnosi: blisko w sześć godzin potem, gdy miesiąc zstępuje na horyzont, znowu woda opada; po dwunastu dopiero godzinach, y 22. minutach, gdy powtórę miesiąc jest najniżey pod nami, to jest na *Nadir*, też mocą znowu wodę, porusza y podnosi, wnet w 18 godzin y 33 minut wstępuje na horyzont morze też opada, potąd aż poki we 24 godzinach 45 minut nie powroci do miejsca najwyższego, to jest *Zenith*, gdzie znowu, zaczyna tak y dnia pierwszego podnosić wodę y morze poruszać.

Zachodzi tu jeszcze jedna trudność do rozwiązania, to jest: dla czego te poruszenie czyli wzbieranie morza jest daleko więktsze y znacznieysze na Nowiu lub w Peśni Miesiąca, niżeli pod czas pierwszey lub inney kwadry. Gdyby miesiąc na Nowiu lub Peśni był bliższym ziemi
nie

nie byłoby nic ośobliwzego, ponieważ
 większe zbliżenie się pomnożałoby moc
 pociągającą w miesiącu. Ale chociaż mie-
 siąc raz się przybliża, drugi raz oddala od
 ziemi, ta różnica położenia jego wzglę-
 dem ziemi zawsze jest tak mała iż nie
 sprawiłaby tak znacznych odmian w zbie-
 raniu y opadaniu morza. Oprocz tego te
 nie równe położenie miesiąca, nie podług
 Nowiu lub Pefni przypada, trafia się cza-
 sem że w kwadrze miesiąc bliższym ziemi
 będzie aniżeli był na Nowiu. Trzeba więc
 w co innego uderzyć, y szukać inney przy-
 czyny, dla ktorey pomnaża się wzbieranie
 wód morskich na nowiu y pefni a zmniejsza
 na kwadrach. Systema naszej atrakcyi
 dokładnie nam tę prawdę odkrywa. To
 albowiem wszystko cośmy wyżej mówili
 o mocy pociągającej miesiąca, równie y o
 takieyże mocy słońca mówić się może.
 Lubo iednak moc słońca daleko większa
 jest, aniżeli miesiąca, ponieważ słońce po-
 rusza całą ziemią, y sprawuje to, że zie-
 mia obraca się, ztym wszystkim nieró-
 wność teyże mocy pochodząca z nieró-
 wnie odległych części ziemi, w słońcu jest
 daleko mnieysza. Gdyż słońce 300. razy
 bardzicy jest oddalone od ziemi aniżeli
 miesiąc

księżyc, bardzo tedy mała jest różnica między mocą, którą słońce do siebie ciągaie samo centrum ziemi; y którą ciąża znajdujące się na powierzchni ziemi porusza. A tak to pomiarkowawszy, moc pociągającą księżyca, względem części ziemi nierównie od niego odległych, będzie trzy razy większa od mocy słońca. Ztąd się pokazuje że poruszenie wód morskich przez samą atrakcyę słońca uczynione trzy razy powinno być mnieysze od poruszenia, które sprawia atrakcyę księżyca. Wnosiemy przeto, że wzbieranie y opadanie morza, jest skutkiem mocy pociągających zmieszanych razem księżyca y słońca, albowi też że dwoiakie jest podnoszenie się wód morskich; iedne które porusza księżyc, drugie które porusza słońce.

Te poruszenia wód morskich od słońca y od księżyca są widoczną przyczyną wzbierania y opadania na przemiany morza. Lecz iako każde z nich osobną mocą to czyni: y raz płaszcą wody, drugi raz je podnosi: gdy się trafi że te dwie siły zbiegną się razem do podnoszenia lub niżenia wód, morze po ten czas bardziey niż innych czasów wzbiera y opada. Jeżeli przeciwnie iedna z nich podnosi wody w ten

czas

czas gdy druga płaszczyzna na tymże samym miejscu, tak że ich poruszenia są całe sobie przeciwne; jedna drugieję przeciżkadza, a przez to wzbieranie morza zmniejszone bywa. Aże na nowiu słońce y miesiąc w jednymże znajdują się na Nibie położeniu, ich skutki y poruszenia są zgodne z sobą, a zatym wzbieranie morza bywa pod ten czas naysilniejszy. Toż samo dzieje się pod czas pełni, kiedy miesiąc jest prosto na przeciw słońca, ponieważ też samo sprawia skutki na miejscach przeciwnych sobie tak nawięcej nad niemi iako y pod nami znajdując się. Przeciwnie zaś na kwadrach miesiąca, gdy moc przeciżgająca miesiąca podnosi wody, moc słońca w tymże czasie chce je zniżać y płaszczyć, y tak woda przeciwnym poruszeniem opiera, a przez to wzbieranie morza na kwadrach miesiąca jest mniej znaczne. Widzieć też należy że tak miesiąc iak słońce im bliższe są Equatora, y w jedneyże odległości, a *Polis Mundi*, większe swej mocy pokazują skutki. W którym to położeniu są pod czas porównania dnia z nocą ku końcowi miesiąca Marca y Września: Kiedy też naysilniejszy wzbierania morza widzieć się dać.

Jch-Mość Prenumeranci, którzy dotąd Pismo to perypodyczne trzymali; raczą przed końcem tego Miesiąca Li ca, dalszą Prenumeracyą Zł. 3. gr. 7. y puł. Za następnicy Kwartal oddać.

• *U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 26.

Dnia 29. Września.

O MĘSTWIE DUSZY *w nieszczęściach.*

JAkożkolwiek godne są podziwienia piękności, od natury wystawione w rozmaitych iey dziełach; człowiek iednak mężny, który się passuje z nieprzyjaznym sobie szczęściem, y który przez stateczność umysłu y męstwo duszy goruie nad wszystkimi nieszczęściami, (podług moiego sążdenia) większego iest nierównie podziwienia godzien: ten powinien być celem nayszacnieyszym uwagi żyjących; wszystkim oczy nań obracać należy.

Człowiek z słabościami rodzi się, pierwszym odetchnieniem okazuje swoją boleść; szy pierwey skrapiają iego lice

Tom III. Bb niż

niż światłość obaczą. Słabości jego powiększają się w miarę potrzeb, które się codziennie pomnażają, y którym zadość uczynić nie może, tylko przy obcej pomocy. Wieleż to trzeba męstwa y odwagi, aby się uzbroić przeciw własnym nieszczęściom, y aby się z nich w nieiaki sposób z szlachetną wspaniałością natrzęść!

Te mężne uśilności, na które się dusza zdobywać jest przymuszona dla przecięcia wrodzonej słabości, są nade wszystko celem naszego podziwienia; kiedy widzimy, że wielki iaki człowiek jest wystawiony na wszystkie rodzaje nieszczęśliwości, jednakże nie męstwa, odwagi y wspaniałości nie traci. Takiego męża porównać można z skałą postawioną na szczytku obszernego Oceanu od początku świata, aż do naszych dni poruścić się niedającą żadnej nawałności.

Przytoczmy niektóre przykłady tego boaterskiego męstwa. Phytón, o którym wspomina Diodor Sycylijski, broniąc Rhegi, obleżonym był od Dionizyusza Tyrana. Proźno grościł, podchlebstw y wszystkich innych sposobów zażywał ten Monarcha, aby Phytóna do poddania się nakłonił.

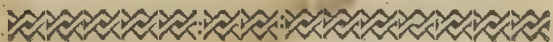
Mia-

Miało na koniec być odebrane y Phytón stał się ofiarą zemsty rozgniewanego zwycięzcy. Syna jego zepchnięto w morze z rozkazu Dionizjusza; nazajutrz samego Phytóna na wysokich machinach wystawiono zwycięzcom na widowisko. W takim stanie będąc dowiadyuje się o śmierci swojego syna, y z oziębłością, odpowie:
„Syn mój aniem tylko jednym jest szczęśliwym odemnie.”

Okrutny Alderet kazał okuć w kajdany y na rozpalonych węglach położyć niezczęśliwego Gnatimozna z jego wiernym sługą, aby ich przymusił tym sposobem do przyznania się, gdzie są schowane skarby, które zostawił Montezume ostatni Cesarz Mexiku; sługa nie mogąc znieść boleści, zaczął ięzcć. Gumatezon spojrzny na niego y rzecze: *a ja czy iż na rozach złazony jestem?* Co za wielkosc duszy w tych kilku słowach!... Przydaymy do tego co Marius w kajdanach rzekł, z ocaleniem życia swego do niewolnika Cymbryjskiego, którego na jego zabicie przyśłano: *Jako! Barbarzyńcze! Śmieszże ty zabić Maryusza?* Czyliż najlepsze sentymenta w człowieku statecznie szczęśliwym, uczynią taki zaszczyt dla rodu ludzkiego?



Skończmy tę rzecz odpowiedzią godną wielkiego Krola. Edward Krol Angielski podał hańbiące kondycye Janowi Krolowi Francuskiemu w niewoli u siebie będącemu. Ten mu odpowiedział z odwagą wspaniałą, iaka przystoi na Krola nieszczęśliwego : *Przegrana bitwy mogła przyprawić moję osobę o stan, w którym się znajduję ; ale prawom moim Krolowskim, które z urodzenia się na mnie złożyły, y na których ani niewola, ani śmierć, nic przeciwnie nie potrafi, żadnego przynieść uszczerbku nie może.*



O Samoboystwie.

POTym stoicznym niewzroszonym męstwem na przeciwne szczęścia cioty, któreśmy dopiero widzieli, zastanowmy się nie co uwagą nad podłą słabością tych ludzi, których rozpacz w przeciwnościach do najniegodniczych występku przywodzić zwykła.

Dziwowano się niegdys odpowiedzi sławnego iednego Dworzanina (a) kiedy
go

(a) *Książę de Lauzun.*

go w niewolę do Pignerol zaprowadzono : w pewnym niebezpiecznym miejscu mówiono mu, aby wyliadł z powozu : *Nie dla mnie (rzekł) jest to nieszczęście.* Lecz szczerze mówiąc, czyliż przez to pod pozorem wspaniałego umysłu dość iawnie nie pokazał, że boiaźń y żal utraconey wolności nad nim gorę wzięły ?

Nie daymy się uwodzić powierzcho-wnymi pozorami wielkości duszy, y bez dostatecznego y gruntownego iey przypatrzenia się, nie raczmy iey nikomu przypisywać.

Człowiek roztropnością się rządzący umie rozeznąć cnotę od występku; czyni zawsze różnicę y oślep się na nie nie naraża.

Na tych początkowych maxymach wsparci, mówmy co krotko o samoboy-ſtwie. Mimo zdznia Seneki przyſtaiaącego na to, że każdy człowiek ma prawo sobie ſamemu śmierć zadać, kiedy mu się życie nieznośnym ſtaie; y mimo innych przykła-
W
dów w tey mierze Greków y Rzymian, ſamoboyſtwo zawsze ieſt ſzpetnym występkiem, a zatym iuż nieieſt znakiem wielkości duszy.

Anglicy (naród z przyrodzenia skłony do melancholii) mniemają że znajdując w prędkiej y dobrowolney śmierci skuteczne lekarstwo przeciwko zgryzotom; y ta bezbożność w nich nie tylko jest znakiem wielkiego męstwa, ale y szczególnym dobrem wolności ludzkiej: lecz czyż można nazwać mężnym y odważnym tego żołnierza, który gdy słyszy że znak dał do potyczki, bezwładnie obrony życia swego szuka w ucieczce z placu?

Wszak samemu Niebu winniśmy życie, którego z dobroci jego uczestnikami jesteśmy; prawa jego a mianowicie prawo nad życiem naszym żadney nie może podpadać preskrypcyi, Niebu więc za życie nasze odpowiedzieć winniśmy.

Przekładam stan niczego (powie pory Anglik) nad stan bytności nieszczęśliwej, ale któż cię upewnił że po śmierci w nic się obracasz? sami chyba Sceptycy, Deści, lub Ateści w tym cię ubeśpieczają będą rozumieniu.

Poprześcić już należy z samoboystwa brzydkiego występku, czynić heroiczną cnotę; ci którzy w tym wielkość duszy y Rzymską wpaniało-myslność upatru-

iz, niewiedzą zaś, że w pierwszych to
 jest w najlepszych czasach tej Rzpltey;
 samoboystwo było znakiem podłości y
 słabości umysłu. Y Rzym nawet się z tego
 nie chlubił, aż w ten czas, kiedy Gre-
 kowie swoje zbrodnie y występki prze-
 niesli do tej Stolicy świata.

Ziou - Zioung.

Pan Chiński Ziou - Zioung nazwany
 miał w zwyczaju zawsze chluby
 szukać z tego, że mógł pokazywać się
 w sukni cacey drogiemi kamiećni wy-
 tkaney. Spotkał go raz w Mieście (b)
 Bondza niechędogi y przez kilka ulic
 za nim szedł, ustawicznie mu się kła-
 niając y dziękując za kleynoty: Coż to
 żebraku? zawoła Pan Chiński iam ci ich
 nigdy nie darował. Prawda że nie (od-
 powie) ale mi je pokazujesz, wszak nie
 więcej sam z nimi uczynić nie chcesz y
 nie

(b) Bondza imię Kapłana w Chinie
 y Japonii.

nie możesz. Nie masz więc żadney różnicy między nami, chyba ta że do ciebie należy zatrudnienie względem ich strzeżenia, y toiest czego ia sobie wcale nie życzę.



Piękny przykład miłości ku Ojczyźnie.

CAleśium Miasto Francuskie obleżone od Edvarda III. Krola Angielskiego, po mężnym y walecznym przez rok danym odporze, nakoniec przymuszone zostało poddać się. Zwycięzca rozgniewany dał się z tym słyszeć, że wszystkich w pień wytnie, ieżeli mu nie wydadzą szczęściu naypryncypalnieyszych Mieszczan, zostawując obleżonym wolność wybrać te szczęść głowy, ktore miały być ofiarą zemsty iego. Kommendant doniośł Garnizonowi y Obywatelom o kondycyach, ktore Monarcha Angielski na nich wkłada. Wszyscy na to, zamiast odpowiedzi łzami się zalewając, żalosne czynili wzdychania.

Lecz



Lecz trzeba się było koniecznie na jedno
rezolwować, y obierać sobie czym prę-
dzej, albo podać na stratę sześć Pryncypa-
łów swoich, albo wszyscy od miecza nie-
przyjacielskiego polec. W tym Eusta-
chyusz de St. Pierre pełen patryotycznej
miłości, godny między naywspanialszych
Rzymian być policzony, ofiaruje się na
śmierć. Pięć iego krewnych y przyjaciół
zachęcenie mówą y przykładem iego przy-
łączyli się do niego, y przez tak wspaniałą
ofiarę, które z własnego czynili życia, do
wielkiego krwi współ-Obywatelów swo-
ich rozlania zwycięscy tamowali drogę.



❧ o ❧

REGISTR MATERII

W tym TRZECIM TOMIKU

się znajdujących.

	Nro.	kar.
Uwagi moralne na czym prawdziwie dobro zawisło ?	1.	1.
Myśli Seneki o życiu szczęśliwym.	2.	9.
List pewney młodey Damy ze wsi pisany.	3.	17.
Pytanie iak powinien być rządzony umysł y serce młodego człowieka, aby się stał szczęśliwym y użytecznym ?	4.	25.
Kontynuacya uwag nad tymże pytaniem.	5.	33.
Napomnienie, ktore pewna Ochmistrzyni umierając dała Xig- żniczce, ktorey edukacya była iey powierzona.	6.	41.
Przeastewzięcia pewney Matki.	7.	49.
Osgdzenie pamieci godne.	8.	57.
Czyli trzeba uczyć się ięzykow iako rzeczy nieuchronnie po- trzebney?	.	50.
Z Historyi. Smierć Agrypiny Matki Nerona.	9.	65.
Mowa Germanika na uśmierze- nie buntow swoich żołnierzy.	10.	73.

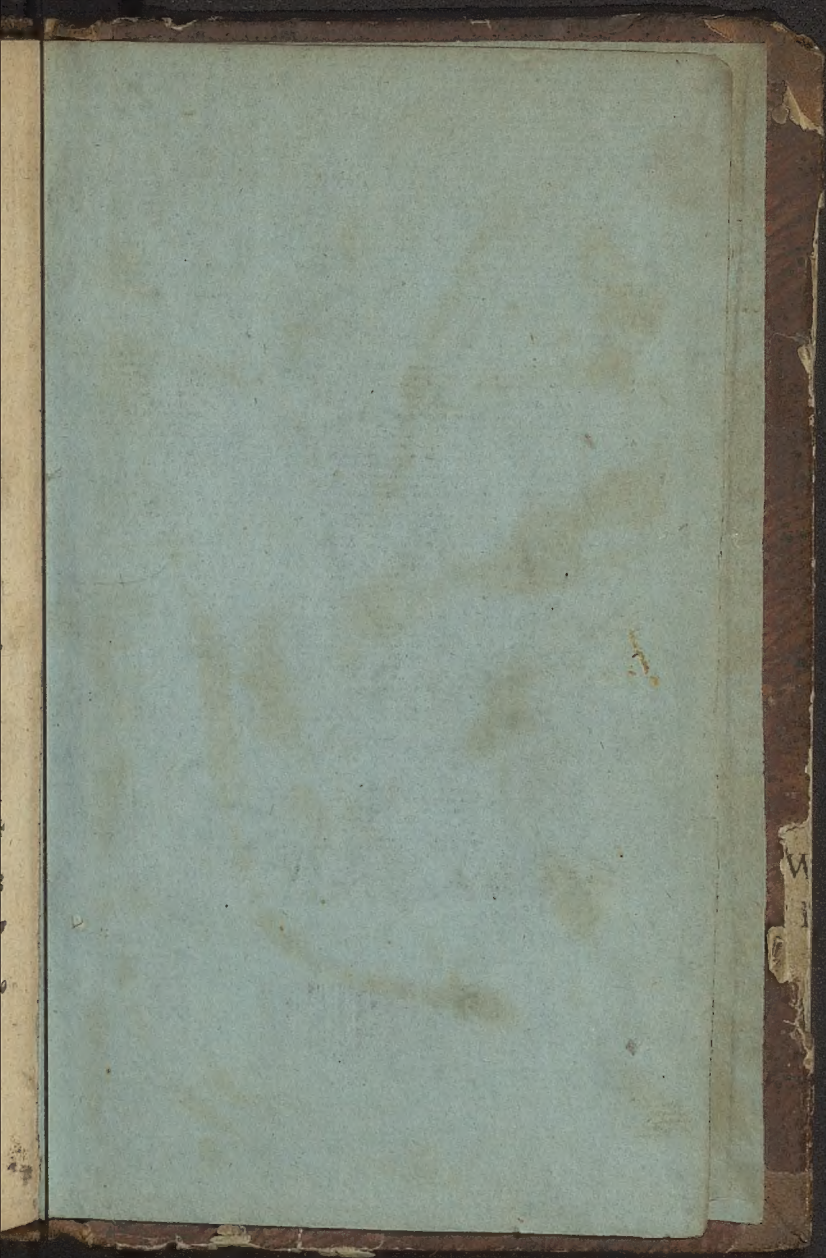
Podo-

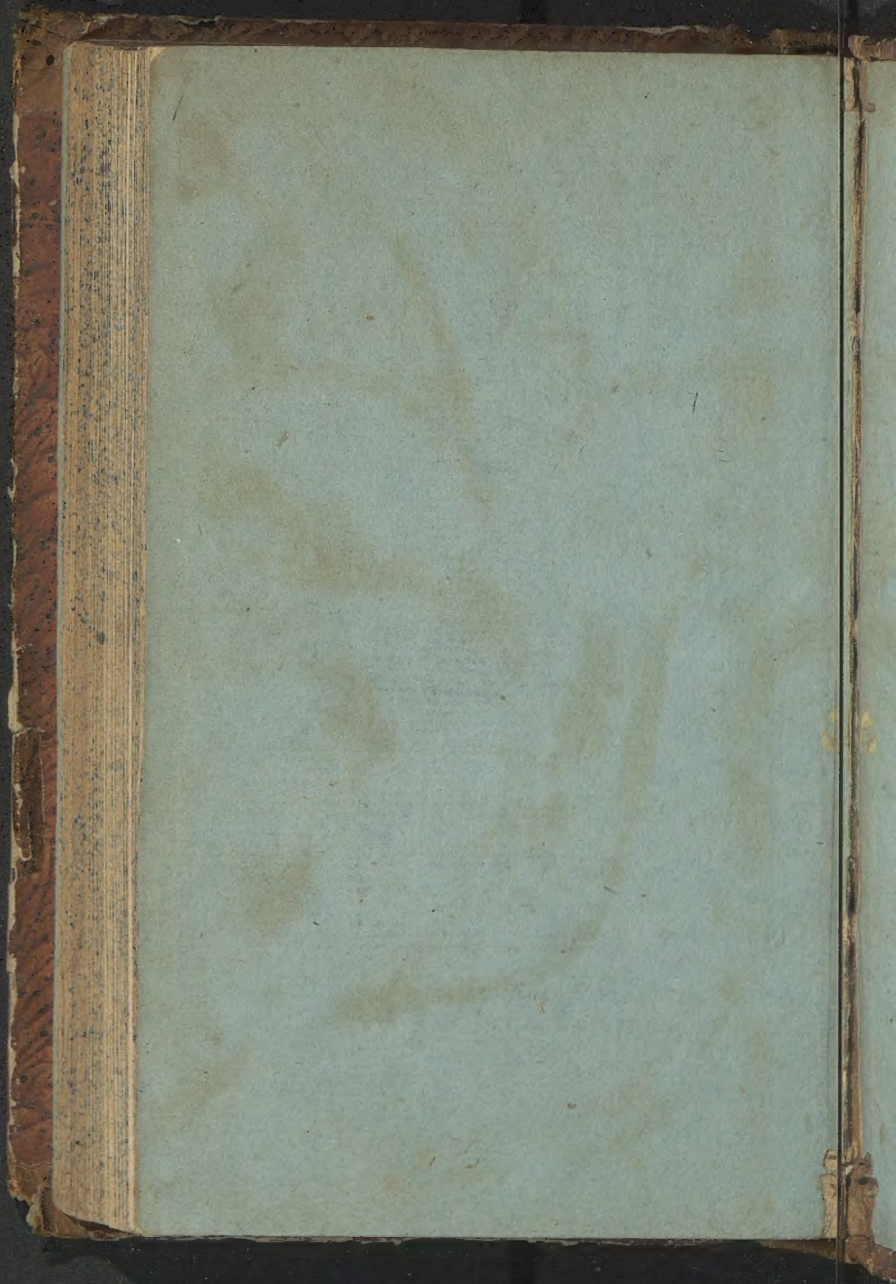
	Nro.	kar.
Podobna Mowa Pizona do Woy- ska, które chciało złożyć z Tronu Galbę.	-	77
Mowa Galby do Pizona, gdy go sobie za następcę Tronu przy- spasabił.	11.	81
Problema. Czyli umiejętność jest tak wielkiego szacunku, iżby trzeba wszystko porzucić dla iej nabycia?	-	86
Historja JMć Pani Wilson.	15.	89
Kontynuacya y koniec Historji JMć Pani Wilson.	13.	97
Z Prawa natury o obowiązkach człowieka.	14.	105
Przeciw tym, którzy utrzymują, że świat nie Boga, ale śle- pego przypadku jest skutkiem.	15.	113
Pożytki zgody.	-	115
O niewiernym podziale przymio- tow.	20.	121
O pożytkach z zwiedzenia cu- dzych krajow.	21.	125
Spółob dobrze zwiedzenia cu- dzych krajow.	22.	129
Pożytki wynikające z sekretu za- chowanego w materyach stanu.	18.	137
O zbytecznym zadufaniu w wła- snych siłach.	-	139

	Nro.	kar.
Wspamiętań, ciekawych y dowcipnych odpowiedzi.	--	143
Talenta zakopane.	19.	145
O czytaniu.	20.	153
Przeestroga Pana . . . dla tych, którzy grząc się gniewają.	-	156
O ludzkości.	21.	161
O różnych charakterach rozumu.	-	166
Kontynuacja opisanja różnych charakterów rozumu.	22.	169
Człowiek dziki.	-	171
Różność człowieka w społeczności będącego od człowieka dzikiego.	-	174
Bateczka moralna i nierozsądny projekt mądrego człowieka.	23.	177
Z fizyki o wzbieraniu y opadaniu morza.	24.	185
Dalsze uwagi w teyże samej materji.	25.	193
O mściwie duszy w nieszczęściach.	26.	201
Ziou - Zioung.	-	204
Piękny przykład miłości ku Ojczyźnie.	-	208

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego
na Krakowskim Przedmieściu.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0018151

